



ROK XLVI
Nr 174 (14031)
Wydanie I,

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW
Sobota, niedziela
28, 29 VII 1990
Cena 600 zł

190 funkcjonariuszy zweryfikowano negatywnie

Krakowscy oficerowie SB pracowali dla KGB

(Inf. wł.) Była to jedna z najciekawszych konferencji prasowych jakie kiedykolwiek zorganizowano w budynku przy ul. Mogińskiej 109 w Krakowie. Do Komendy Wojewódzkiej Policji dziennikarzy zaprosił Zbigniew Fijak przewodniczący wojewódzkiej komisji weryfikacyjnej funkcjonariuszy b. Służby Bezpieczeństwa i jeden z pozostałych jej 10 członków Jacek Smagowiec — przedstawiciel Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność”. Ponieważ członkowie tego gremium przez pewien czas, z obawy przed naciskami, zostali utajnieni dziś podajemy nazwiska wszystkich, którzy w owej komisji pracowali: senator Roman Ciesielski, poseł Jerzy Zdrada, podk. Wojska Polskiego Tadeusz Rusak — pełnomocnik d.s. organizowania krakowskiej delegatury U-

rzedu Ochrony Państwa, kpt. WP Mieczysław Tarnowski (sekretarz komisji) Marek Szczer-Sadowski, prok. Zbigniew Wasserman zastępca prokuratora wojewódzkiego w Krakowie, mec. Andrzej Buczkowski, opor. Krzysztof Maziak — nowo mianowany nacelnik Wydziału Kadr

Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie i reprezentant Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Policji kpt. Henryk Sidło.

W okresie swej pracy, który został zakończony 26 br. wreczeniem decyzji weryfikacyjnych (Dokończenie na str. 2)

Wśród wyróżnionych Mussolini, Breżniew i Kim Ir Sen

Klapy pełne polskich odznaczeń

(INF. WŁ.) „Czy istnieje prawną możliwość odebrania polskich odznaczeń lub przynajmniej anulowania aktów ich nadania osobom, które dopuściły się przestępstwa na własnych narodach?” — zapytał ostatnio w interpelacji skierowanej do ministra spraw zagranicznych poseł Józef Salata (OKP).

W minionych czterdziestu latach władze PRL często starały się uhonorować przywódców „bratnich narodów”. Jednym ze sposobów było nadawanie im najwyższych państwowych odznaczeń. Ich ilość i jakość uzależniona była od wagi jaką przywiązywało kierownictwo partii i państwa do stosunków z danym krajem. Z tego powodu najwięcej polskich odznaczeń otrzymał Leonid Breżniew — Krzyż Grunwaldu II klasy, Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski, Wielką Wstęgę Orderu Zasługi

Wśród odznaczonych przez władze PRL znaleźć też można m. in.: Gustawa Husaka, Kim Ir Sena i Janosa Kadara.

Związków z wnioskiem posła J. Salaty, zwróciliśmy się z pytaniem o zasadność takiej propozycji do dyrektora Biura Odznaczeń Państwowych przy Kancelarii Prezydenta RP, Tadeusza Wiśniewskiego:

— Oczywiście — odpowiedział — jest to możliwe. Reguluje to ustawa o odznaczeniach z 1968 roku. Ale to sprawa nader delikatna. Przyznając komuś order kierowano się oceną dekorowanego w konkretnym historycznym momencie. Był to też często wyraz szacunku nie dla osoby, lecz narodu lub państwa. Dzięki podobnej praktyce II Rzeczypospolitej posiadaczami Orderu Orła Białego (najwyższego wówczas odznaczenia państwowego) stali się... Benito Mussolini, Philippe

Uwaga, turyści!

W Rumunii wciąż niebezpiecznie

Biura podróży i obsługa pociągów sygnalizują mnożące się przypadki okradania na terytorium Rumunii polskich turystów podróżujących pociągami z Warszawy do Warny. 14 lipca okradziono 10 osób; 16 br. — 6 osób, a w trzy dni później — 2 osoby, przy czym w tym ostatnim przypadku pasażerka została zraniona nożem przez napastnika. Polskie wagony obrzuca się kamieniami, wybijane są szyby.

Z relacji naszych konduktorów

wynika, że ich rumuńscy kole-dzy ułatwiają sprawcom napadów i kradzieży wchodzenie do zablokowanych wagonów. Polscy konduktorzy ostrzegają pasażerów i namawiają do zamykania przedziałów na łańcuchy oraz unikania kontaktów z Rumunami.

Podnoszą się głosy sugerujące polskiemu MSZ interwencję w tej sprawie i doprowadzenie przynajmniej do tego, by wagony z Polakami były konwojowane przez rumuńskich milicjantów.

Polacy cenią wartości materialne

Biedni i bogaci

(Inf. wł.) Z czerwcowych badań CBOS wynika, że aż 59 na 100 ankietowanych rodzin zmuszonych jest poszukiwać tańszej żywności, a ok. 30 proc. ograniczyło spożycie artykułów żywnościowych. Prawie połowa zrezygnowała z wypoczynku i z zakupów odzieży. 33 proc. nie kupuje już używek (kawy, alkoholu, papierosów). 35 proc. ograniczyło zużycie prądu.

GUS obliczył, że aż 1/3 rodzin nie osiąga dochodu uważanego za niski. W całym kraju prawie trzykrotnie wzrosła liczba rodzin którym trzeba udzielić pomocy społecznej.

Równocześnie rosła liczba polskich bogaczy. Leszek Pawliński

z Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN w Warszawie zalicza do nich osoby, które zarabiają ok. 10 mln zł miesięcznie. Takie pieniądze są udziałem co drugiego inwestującego prywatnie pieniądza w Polsce. Z — jak się oblicza — półmilionowej grupy „handlujących turystów” — 20 proc. osiąga krezusowe zyski.

Polacy wbrew temu co wpajano nam przez lata, bardzo cenią sobie wartości materialne. Ponad 60 proc. wskazuje na nie jako na niezbędny warunek podwyższenia życiowego. Nadal jednak w społeczeństwie polskim obraz bogacza kojarzy się ze spryciarzem, kombinatorem i spekulantem. Tylko 24 proc. badanych stwierdziło, że drogą dościsła do bogactwa jest u nas pracowitość. (g)

Cudzoziemiec ziemi u nas nie kupi...

Oświadczenie min. Skubiszewskiego: Bez zgody polsko-niemieckiej nie będzie zgody europejskiej

(Wojciech Taczanowski relacjonuje z Sejmu)

W pierwszym dniu obrad Sejmu nie wystarczyło już czasu by przegłosować projekt nowelizacji ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu

nieruchomości, mimo że właśnie od tego punktu posłowie rozpoczęli merytoryczną część posiedzenia. Zbyt długo bowiem trwało sprawozdanie poseła Anny Dynowskiej oraz dyskusja, w której zabralo głos kilkunastu parlamentarzystów, a następnie redagowanie propozycji poprawek. Ale też było o czym mówić, bowiem nowe przepisy regulują wyjątkowo skomplikowaną materię prawną i muszą być dostosowane do zmian w Konstytucji, prawie cywilnym i pakiecie ustaw samorządowych. Zwalajają one na szeroki obrót gruntami stanowiącymi własność skarbu państwa i gminy. Wywłaszczenie nieruchomości możliwe jest tylko na cele publiczne. Nie przewiduje się wywłaszczenia pod budownictwo jednorodzinne, a wyłącznie domów mieszkalnych o charakterze o-

siedlowym. Sprzedaż nieruchomości następuje w trybie przetargu, natomiast wartość gruntów wywłaszczanych określa się na podstawie aktualnie obowiązujących cen rynkowych (wedle szacunku biegłych).

W dyskusji nad projektem nowelizacji ustawy najwięcej kontrowersji wzbudziła kwestia możliwości sprzedaży gruntów (cały projekt mówi o terenach budowlanych a nie użytkach rolnych) cudzoziemcom. Komisja nadzwyczajna rozpatrująca projekt stanęła na stanowisku że grunty skarbu państwa i gmin mogą być sprzedawane albo oddawane

(Dokończenie na str. 9)

Propozycje Senatu

- ▲ Byli właściciele aptek będą się mogli ubiegać o ich zwrot,
- ▲ bonifikaty dla tych, którzy oczekują samochodów na przedpłaty — po 50 proc. — według sejmowej wersji ustawy,
- ▲ alkohol nadal od godziny 13.00,
- ▲ byli posłowie i senatorowie — bez dodatków do emerytur i rent.

Takie są propozycje przyjęte 27 br. przez Senat w drugim dniu posiedzenia. Ponadto Izba zaproponowała poprawki do ustawy o działalności ubezpieczeniowej, nie wniosła natomiast zastrzeżeń do ustawy o obliczaniu okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym.

Senat przyjął uchwałę skierowaną do narodu ukraińskiego z okazji proklamowania suwerenności państwowej Ukrainy, w której czytamy m. in.:

Polacy, którzy walność i niepodległość ojczyzny uczynili swymi podstawowymi wartościami, w pełni rozumieją ten przełomowy moment w historii Ukrainy — sąsiada, z którym pragniemy żyć jako równi i bliskie sobie narody oraz rozwijać współpracę we wszystkich dziedzinach życia.



Spada autorytet KPZR

MOSKWA (TASS, REUTER). 15 proc. obywateli ZSRR uważa, że w ciągu najbliższych 12 miesięcy czeka ZSRR katastrofa gospodarcza. 69 proc. nie przewiduje katastrofy, ale uważa, że sytuacja gospodarcza pogorszy się. 8 proc. jest przekonanych, że nie się nie zmieni, a tylko 3 proc. wierzy, że nastąpi poprawa. Świadczy o tym wyniki ankiety przeprowadzonej przez biuletyn informacyjny „Interfax” radia moskiewskiego.

Z kolei ankieta przeprowadzona przez socjologów Akademii Nauk ZSRR świadczy, że w społeczeństwie radzieckim nadal spada autorytet KPZR. W czerwcu jedynie 21 proc. ankietowanych zadeklarowało poparcie i zaufanie dla KC KPZR (w listopadzie 1988 r. wskaźnik ten wynosił 71 proc.). 66 proc. ankietowanych stwierdziło, że działalność KC KPZR służy interesom funkcjonariuszy partyjnych, a nie społeczeństwu. Mimo spadku autorytetu KPZR, aż 37 proc. ankietowanych oświadczyło, że partia ta jest nadal jedyną siłą polityczną zdolną do wyprowadzenia kraju z kryzysu.

Na razie tylko na campingu

W Ustrzykach Górnych — Europa

Na razie tylko na campingu — ale lepszy przecież rydz, aniżeli nic... Modernizując pole namiotowe w Ustrzykach Górnych właściciel sanocki OZGT, zażądał o podniesienie jego standardu do wymogów europejskich — i wszystkie stanowiska dla przyczep campingowych zostały wyposażone w krany z wodą, gniazda elektryczne, a także — po raz pierwszy — doprowadzenie ścieków do kolektora sanitarnego.

Zamiast o tyle ważny, że produkcję przyczep masowo wyposażają je w toalety. Każdy porządny camping posiada kanalizację, toteż dorównanie Ustrzyk Górnych do poziomu Europy pozwala nie tylko oczekiwać większych zysków z tytułu opłat za pobyt, ale i zapobiec nagminnemu podtruwaniu wód płynącego

na skraju obozowiska potoku — Włodawa — ściekami.

Pozwala też zmienić stosunek turystów zagranicznych do Polski — dla przyjeżdżających do sierniejszego stanu higienicznego naszej bazy wypoczynkowej jest to nie lada zaskoczenie. Zyczyć więc sobie należy aby Ustrzyki Górne stały się pod tym względem czyniocią wiosną — jaskółką. (wald)

W poniedziałkowym „Dzienniku”

...Na „Bajlu”, gdzie się handluje kompotem, wśród zniesionych wieloletnich ćpunów stale pojawiają się młode, świeże twarze. Specjaliści twierdzą, że nowicjusze mogą „stapać” wirusa HIV przy pierwszym wstrzyknięciu, do całej partii kompotu są sakażone („TOWAR” OD DOBRYCH LUDZI).

*
...Przedalnia Bawelny w Zawierciu przez 15 lat istniała jako przedsiębiorstwo w połowie polskie, w połowie niemieckie, posiadające radę zarządzającą złożoną z przedstawicieli rządów PRL i NRD. Czy, kiedy dojdzie do pełnego zjednoczenia Niemiec rząd tego kraju weźmie na siebie zobowiązania NRD? (KROTKA NIC „PRZYJAZNI”).

Warszawa bazą terrorysty — Abu Nidala

RZYM (PAP). Włoski tygodnik ilustrowany „Espresso” przyniósł w ostatnim numerze interesującą informację, według której jeden z najbardziej poszukiwanych na świecie terrorystów Abu Nidala miał przez blisko sześć lat (od 1982 roku) swa bazę w Warszawie. Tygodnik pisze, że Abu Nidala występował jako biznesmen i był wspólnikiem firmy eksportowo-importowej i doradztwa handlowego „SAS” mającej siedzibę w wieżowcu „Intraco”. Polskim wspólnikiem Abu Nidala, który do 1988 roku, sterował w Warszawie handlem bronią na wielką skalę, miała być — wg „Espresso” — firma „Cenzin” podlegająca bezpośrednio Ministerstwu Obrony Narodowej PRL.

Czesi i Słowacy pytają swoje władze:

Dlaczego sąsiad nie może odwiedzić sąsiada?

Coraz częściej w prasie czesko-słowackiej — niezależnej lub związanej z największą siłą polityczną — Forum Obywatelskim; pojawiają się ostre głosy krytyki, domagające się przywrócenia normalnej sytuacji w ruchu osobowym z Polską. Północna granica CSRF została w grudniu 1981 r. zamknięta i zarówno poorzedni, jak

i obecny rząd federalny nie zgadza się nie tylko na zniesienie zaproszeń, ale nawet na przywrócenie tzw. małego ruchu granicznego na Zaolziu.

Najnowszy numer opinotwórczego dziennika „Lidove Noviny” drukuje pełen gorczy list czytelnika: „Podrózowanie do Polski jest nam nadal zabronione, niczym za reżimu komunistycznego... Władze administracyjne nie umieją nawet poinformować, na jakich warunkach możliwa jest podróż do Polski i twierdzą, że granicę zamykają przed nami sami Polacy... Sytuacja wygląda zupełnie tak, jak między Florydą i Kubą, sąsiad nie może odwiedzić sąsiada, inaczej niż nielegalnie, przez zieloną granicę cmy balonem...”

REDAKTOR DEPEZOWY PODAJE:

GRZESZNA MUZYKA

Zakaz muzyki młodzieżowej, zakaz szkół i uniwersytetów kulturalnych...

KOBIETA Z PISTOLETEM ZAWSZE NIEBEZPIECZNA...

Jest takie przysłowie, że „gdzie diabeł nie może, pójdzie kobieta”...

Krakowscy oficerowie SB pracowali dla KGB

(Dokończenie ze str. 1)

członkowie komisji mieli dostęp do akt, przyjmowali materiały „z zewnątrz”...

Badano również opinie służbowe, tryb awansów. Rozmawiano także ze sporą częścią b. funkcjonariuszy SB...

A akta? Cóż to dziś są „czyste” — nie ma w nich teraz żadnych śladów przestępczej działalności...

policyjnych. Owa cała weryfikowana grupa składała się nie tylko z funkcjonariuszy SB...

Co jeszcze ciekawego wyszło na jaw? To, że Komitet Krakowski PZPR miał ogromny wpływ na działania SB...

Z 341 funkcjonariuszy byłej SB (i innych osób wyznaczonych do weryfikacji) opinowaniu nie poddało się 6 osób...

cyjnych wydziałów III — tzw. nadbudowy, IV zajmującego się religią i kościołami...

Każdy nieweryfikowany może się odwołać do centralnej komisji weryfikacyjnej w Warszawie...

Jelcyn nadal krytykuje Moskwę

RYGA (Baitije). Przewodniczący Rady Najwyższej Rosji Boris Jelcyn...

Jelcyn spotkał się z lotewskim przywódcą Anatolijem Gorbunovsem. Jelcyn stwierdził, że porozumienie między Łotwą i Rosją...

Salda istniejących rachunków wraz z naliczonym oprocentowaniem właścicielom do każdego rachunku...

Po 1 września 1990 roku NBP wstrzyma przyjmowanie wpłat na rachunki „S”...

„Rzeczpospolita anonimowa”...

...a nie „Rzeczpospolita anonimowa”. Za błąd, który wkładł się do tytułu informacji zamieszczonej we wczorajszym wydaniu „Dziennika Polskiego”...



Będzie cieplej!

Pogoda wciąż niezbyt łaskawa zarówno dla wypoczywających nad morzem, jak i w górach...

Havel w Salzburgu

Blamaż polityki zagranicznej CSRF?

PRAGA (PAP). Z wyraźną rezerwą potraktowały czeskosłowackie środki masowego przekazu wizytę Vaclava Havla...

wego. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, na ogół bez opadów...

Orientacyjna prognoza na następną dobę: ciepłej, w godzinach popołudniowych i wieczornych możliwy przelotny deszcz lub burza...

Stożce weszło dziś w Krakowie o godz. 5.03, zajdzie o 20.28.

Szwedzkie oszustwo — polska naiwność

SZTOKHOLM (PAP). Wszyscy, którzy liczyli na dobrą pracę w Szwecji (ok. 1000 dolarów miesięcznie) i odpowiedzieli na ogłoszenia firmy „Toruń AB”...

sady szwedzkiej w Warszawie. Żerujący na nieświadomości Polaków obywatele szwedzcy — nie jest to pierwszy przykład wykorzystywania sytuacji w Polsce...

Narodowy Bank Polski informuje, że zmiany polityczne i gospodarcze w krajach członkowskich RWPG sprawiły, że będą one musiały dokonać zmian w dotychczasowym — niedoskonałym systemie...

NBP likwiduje konta „S”

Narodowy Bank Polski informuje, że zmiany polityczne i gospodarcze w krajach członkowskich RWPG sprawiły, że będą one musiały dokonać zmian w dotychczasowym — niedoskonałym systemie...

nych (banki nie mogą ich lokować na europejskim rynku walutowym i dokonywać innych operacji)...

Po 1 września 1990 roku NBP wstrzyma przyjmowanie wpłat na rachunki „S”...

Blokada kolei w Gruzji

MOSKWA (TASS, REUTERS). Około 800 osób prowadzi strajk siedzący na torach kolejowych w rejonie dworca w gruzińskim mieście Samtredia...

Strajk rozpoczęło stu przedstawicieli działających w tym mieście niemieckich organizacji. Później przyłączyło się do nich około 700 osób...

POGOTOWIE URLOPOWE „DZIENNIKA”

Szukając tanich wczasów

Nasza ostatnia relacja o tanich wczasach w Rożnowie, nad tamtejszym jeziorem, oparta o korespondencję pana Marka Zabiegaję spowodowała znaczne zainteresowanie Czytelników „Dziennika”...

przy ul. Kościuszki 7 (tel. kierunkowy 0-163 i nr 40-00). Skoro jesteśmy przy Zakopanem: w dniu wyjazdu z urlopu napisała do nas pani Wanda Wisniewska z Konina...

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

MIODOWICZ U PREZYDENTA. Prezydent RP Wojciech Jaruszewski przyjął przewodniczącego Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Alfreda Miodowicza...

ROZMOWY GÓRNICZEJ „SOLIDARNOSCI”. Problemy górnictwa i załóg wynikające z towarzyszących reformom, były w Katowicach tematem rozmów Krajowej Komisji Górnictwa NSZZ „Solidarność”...

ZAKOŃCZENIE KONGRESU ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH EUROPY WSCHODNIEJ I CENTRALNEJ. W Warszawie zakończył obrady, zorganizowany przez NZZ Kongres Niezależnych Organizacji i Ruchów Młodzieżowych Europy Wschodniej i Centralnej...

DELEGACJA NZZ ROSYJSKIEJ FEDERACJI W POLSCE. Na zaproszenie OPZZ w Polsce przebywa oficjalna delegacja Niezależnych Związków Zawodowych Rosyjskiej Federacji...

ZAMACH BOMBOWY. Wczoraj rano nieznanymi sprawcami dokonano zamachu bombowego na sekretarza stanu w bofińskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych...

IZRAEL MA BRONĘ CHEMICZNĄ? Izraelski minister nauki, techniki i energetyki Juwel Nesman powiedział, że Izrael może położyć się bronią chemiczną...

Dynastyczny komentarz Miecugowa

(Odcinek 10) Claudia — żona Matthew, — w czasie procesu przyznaje się publicznie do cudzołóstwa, czego konsekwencją jest wypadek samochodowy i ciężkie komplikacje rodzinne...

Ogłoszenia Ekspresowe

- WYCIECZKI do USA — tanio i szybko. „SAGITTARIUS” Kraków, Dł. 48. g-25840
SPRZEDAM Poloneza 83 (60.000 km), 126 p, 1982 rok, stan dobry. Zakopane, tel. 35-98, wieczorem. g-25837
SPRZEDAM Flata 126 p. — Tel. 34-25-41. g-25819
ROZRUZNIK do Trabanta 3 volty — kupię. Tel. 22-76-17. g-25852
DEKARZY, blacharzy — przyjmę. — Tel. 66-95-62 (7-13), 12-76-13, od 16. g-25835
SYSTEMY alarmowe, domofony — instaluje zakład usług elektronicznych. Tel. 33-60-03. g-25827
KTO wypożyczy przyczepę campingową na 10 dni. Tel. 47-53-61.
ZAKŁAD dekarski przyjmie blacharzy. Tel. 43-19-45, (10-21). g-25636/prz
ORKIESTRA — wesela. Tel. 11-61-97. g-54195

- MOGE dostarczać podroby i sadło wieprzowe. Oferty 25638 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SKLEP konfekcyjny zaprasza dostawców odzieży, szczególnie typu — „jeans” oraz obuwia „adidasy”. — Kraków, ul. Powiśle 7, w godz. 11-19, tel. 37-35-53, po 20. g-25862
KASY pancerne, sejfy, zamki — wyrob. sprzed. Zabierzów, ul. Krakowska 149a, tel. 11-43-55, wewn. 144. Starowiślna 47. g-25877
WÓZKI dziecięce krajowe i zagraniczne w dużym wyborze oraz grzejniki olejowe po obniżonych cenach. Starowiślna 47. g-24828
ZAKŁAD produkcji wyrobów z drewna, zatrudni pracowników wykwalifikowanych i do przuczenia. Możliwość pracy w godzinach popołudniowych. Kraków, ul. Kolejarzy 9. g-24643
CZYNNY lokal gastronomiczny z wyposażeniem odpowiadającym nowemu wyjazdowi. Oferty 25650 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Redaktor wydziału: ANDRZEJ LENCZOWSKI
Redaktor depeszy: KAZIMIERZ STAROWICZ
Redaktor techniczny: JANUSZ LAPPE
Kierownik korekty: ZOFIA MRZEWIŃSKA



Nie bronił się przed wojskiem. Tam, skąd pochodził uważano, że w wojsku się mądrzeje, dorósł. Po 21 miesiącach służby Janek twierdzi, że tylko idiota może w wojsku zmądrzeć.

Jest już „rezerwistą”, ale dobrze pamięta swoje pierwsze „kocie” dni w wojsku. Po całonocnej podróży dopiero przed bramą poczuł lęk. Nie wiedział, co go czeka. Wiedział natomiast, że przyjdzie mu tam spędzić 2 lata, to jest 24 miesiące, to jest 730 dni, to jest 17520 godzin. Długich godzin.

Powitał go jakiś kapral: „No, kurwa, mamy cię!”. I „stare wojsko”, które z ciekawością przyglądało się młodym: „Patrzcie jaki wymoczek! Ale ogoni! Wybierzemy mu raki!”.

Potem był nawiedzony fryzjer, rozmowa z jakimś oficerem i ordynarnym sierżantem oraz wizyta u lekarza.

— Zdrowy?
— Właściwie tak, tylko...
— Nie zwracaj mi dupy! Następnym.

Sierżant poganiał, wydzierając się na całe gardło: „dalej! smarki! ruchy! ruchy! szybko!” Wciąż dalej i dalej, było szybciej. Sala gimnastyczna z kilkoma stanowiskami. Ubranie cywilne — zdjąć! Do papierowego worka — zapakować! Na worku adres — wypisać! No dobrać! Teraz od stolika do stolika. Koszulka, spodnie zwanymi atrymentami, dwie koszule, krawat, czapka, pasek, moro, kurtka, buty opinacze...
— Co mierzysz?! Czasu nie ma.

Ręcznik, mydło, szczoteczka do zębów, pasta, maszynka do golenia, trampki.

— Jaki numer? 42? Nie ma. Bierz te, później najwyższymi wymiennymi.

Teraz za parawan. Po paru minutach Janek wyszedł odziany w mundur.

— No, teraz wyglądasz jak człowiek — skomentował sierżant.

Izba żołnierska. Kilka piętro- wych „krazów” (metalowych łóżek), kilkanaście metalowych szafek, kilkanaście taboretów. Kapral, pomocnik dowódcy plutonu, daje teraz lekcję ścielenia łóżka i układania w szafce, bo „koty” niczego nie umieją. Łóżko należy ścielić w określonej

Pierwszy świat to ten regulaminowy. Życie w jednostce toczy się zgodnie z regulaminem. Zależności i stosunki między ludźmi ustala regulamin. Najwyższą jest dowódca jednostki, najniższy młody żołnierz, taki „kot” jak Janek. W wojsku obowiązuje zasada jednoosobowego dowodzenia i jednoosobowej odpowiedzialności. Dowódca, gdy mu się coś nie podoba, ruga swego podwładnego. Zrugany ruga swego podwładnego, ten swojego i tak aż do zwykłego szeregowca. Ten już nie ma na kim się odegrać.

Regulamin określa tok służby i porządek dnia. Pobudka, zaprawa, ścielenie łóżek, sprząta-

raz bardziej oporna. Jeszcze 10 minut i masa roboty. Szybciej, mocniej. Jest, gotowe. Czas minął. Wszyscy zdążyli. Stanowiska mniej lub bardziej przypominają te z regulaminu. Janka wcale nie jest najgorsze. Ale okazuje się, że właśnie jest. Niewymiarowe, bez półki na magazynki. No jeszcze raz, w nowym miejscu. Metoda szkolenia: musztra bojowa. Żołnierz powinien umieć okopać się na polu walki. Ćwiczyć do pełnego opanowania. Janek powłócił się na nowe miejsce. Zaczyna. Ryje rozpaczliwie. Placze i ryje. Kończy.

— No, przepisowo, ale nie zmieciłeś się w czasie. Teraz pewnie zrobisz to już idealnie.

łać na zasadzie nawyku. Żołnierz ma być czujny.

Czasem sprawdza się żołnierską czujność, sprawność i wyszkolenie ogłaszając nocne alarmy. Teoretycznie nikt poza dowódcą jednostki nie wie, kiedy taki alarm będzie ogłoszony. Ale w rzeczywistości wiedzą wszyscy. Każdy ma swoje źródła. Każdy chce wypaść jak najlepiej. Dowódca plutonu, dowódca kompanii. Dowódca jednostki chce znaleźć potwierdzenie tego, że jest dobrym dowódcą i że jego żołnierze są dobrze wyszkoleni, więc nie może zaskakiwać swoich podwładnych.

— Słuchajcie, w tym tygodniu będzie nocny alarm. Musimy

cia z wychowania fizycznego. Jeszcze inne całe dni spędzają na strzelnicach, żeby pokazać, jak dobrze wojsko strzela. Inspekcja będzie sobie chodziła po jednostce i przez przypadek zobaczy, jak ci żołnierze wzorowo przemieszczają się na posiek, jak pięknie strzelają, itd. Inspekcję tworzą najczęściej oficerowie, którzy tylko jeżdżą na inspekcje. Dowódca jednostki tak zaplanuje pobyt inspekcji aby zobaczyła to, co on chce. No i oczywiście przed przybyciem inspekcji wszyscy zawzięcie sprzątaj, porządkują. Ma być pięknie. Ktoś wydeptał ścieżki na trawnikach. Wysyła się dwa plutony po darń i maskuje ścieżki. Drobiazgi.

Bogdan Wasztyl

SZKOŁA ŻYCIA

kolejności i w określony sposób. Wszystko jest gdzieś określone i czemuś służy. Czemu? — generałowie wierzą, że obronność kraju. Kot nie wie czemu i nie musi wiedzieć. Ważne, że jest to celowe i trzeba się do tego stosować. Każda rzecz ma więc w szafce określone miejsce i sposób ułożenia. Musi być porządek. Porządek to jednolitość. Nawet w szafkach, nawet w plecaku. Za każde małe uchybienie kilkadziesiąt razy wywalą wszystko z szafki, aż znękany „kot” nauczy się porządku.

Już po pierwszym dniu ma się w wojsku świadomość, że niczego się nie umie, że wszystkiego trzeba się uczyć od podstaw. Póki się nie nauczyysz, będziesz nikim. Jesteś młodym żołnierzem. Jesteś „kotem”. Nie nie możesz. Wszystko musisz. Masz słuchać i wykonywać polecenia. No, do roboty, kocie!

Janek bardzo szybko poznał świat za bramą. Są to właściwie dwa światy, zmierzające jednak do tego samego — do zniewolenia jednostki. Janek zdziwi się tylko, że do celu dąży się bezperdonowo, niszcząc, szmacząc, deprawując człowieka.

nie rejonów, toaleta, śniadanie, apel, zajęcia, apel, obiad, czas wolny o ile nie ma jakichś specjalnych zadań do realizacji (przeważnie są — niestety trudno wymyślić jakieś bzdurne zajęcia), kolacja, sprzątanie rejonów, capstrzyk. Regulamin określa cechy i powinności żołnierza, zasady karaniania i nagradzania. Regulamin interpretuje dowódca. Dowolnie, przeważnie na niekorzyść żołnierza. Zgodnie z regulaminem żołnierza można zająć do jednego metra kwadratom, mawiają chętnie zawodowi wojskowi. I mają rację — można.

Janka zajeżdżono na jednym metrze sześciennym. Kapral, dowódca drużyny doniósł dowódcę plutonu, że Janek nie chce wykonywać jego poleceń. Zajęcia w polu z przygotowania stanowiska strzeleckiego do pozycji „leżąc” pod ostrzałem wroga. Stanowisko ogniowe ma ściśle określone wymiary. Do dyspozycji saperka i 50 minut czasu. Mimo zimna zaraz robi się gorąco. Pot wsiąka w koszulkę, dres, przemaka nawet moro. Spada hełm, płacze się maska i OP-1. Szybciej, szybciej i mocniej. Ręce coraz słabsze, ziemia z każdą minutą co-

Jeszcze raz. Wykonał Janek zaczął ryc na nowo i padł bez sił. Już będzie postusznym.

Żołnierza można też zająć do rejonu. Każda kompania ma swój rejon zewnętrzny i wewnętrzny. Każdy pluton ma swój rejon zewnętrzny i wewnętrzny. Drużyny sprzątaj rejon plutonu na zmianę, dzień po dniu, rano po ranku, wieczór po wieczorze. Rejon ma łm. To nie, że brakuje mioteł, szmat, łopatek, nie mówiąc o proszkach i płynach. Szyby najlepiej czyści się gazetą, korytarz — pasią do zębów, kibie — ręką. Zawsze można udowodnić, że jest niesolidnie posprzątane. Wtedy trzeba poprawiać. Do oporu, do znużenia i znudzenia. Jeśli jeszcze jest nie tak, to PPK — praca poza kolejnością. No dalej.

Żołnierza można zająć do dziesiątki różnych sposobów. Fizycznie i psychicznie. I trzeba to robić, bo jak żołnierz ma zajęcie, to znaczy, że się nie nudzi. Jeśli jest to męczące zajęcie, to nawet nie myśli. Żołnierz nie powinien myśleć. Żołnierz ma słuchać i karnie wykonywać rozkazy. Żołnierz ma dzia-

wypaść jak najlepiej. Bo jak nie, to wam nogi z dupy powyrzawam, informuje dowódcę plutonu swoich żołnierzy, wiedząc oczywiście dokładnie, kiedy ogłoszony będzie alarm. Ale po co im to mówić. Niech będą czujni, niech nie myślą, że wojsko to fikcja. Mają dobrze wypaść, więc każdego wieczora pakują plecaki, rolują koce i czuwają w mundurach. Żeby nie zawieść dowódcy. Nocny alarm ma być sprawdzianem czujności i sprawności żołnierza i jego dowódcy.

Innym sposobem sprawdzania, czy życie w jednostce toczy się na odpowiednim poziomie są inspekcje. Wojsko kocha inspekcje i wizytacje. Dowódca jednostki wizytuje kompanię. Kompania od paru dni w gotowości. Dowódca garnizonu wizytuje jednostkę. Jednostka od paru dni w gotowości. A jeśli przyjdzie inspekcja z okręgu albo z samej Warszawy. Jednostka całymi tygodniami przygotowuje się do takiej inspekcji. Wyznaczone plutony po parę godzin dziennie ćwiczą musztrę, bo mają za zadanie pokazać wzorowy przemarsz na stołówkę. Inne plutony gimnastykują się całymi dniami, bo zademonstrują zaję-

— Ale istnieje jeszcze inny świat — nieregulaminowy. To tak zwane „drugie życie”. Kadra ma walczyć z tym drugim światem, tępić go. Ale rzadko to robi, a przynajmniej niewiele z tego wynika. Drugie życie kwitnie, utwierdzone tradycją i pielęgnowane. Kadra często (mimo-wolnie) wspiera i upromocenia istnienie tego drugiego świata. Ten świat jest groźniejszy od regulaminowego, kto z zewnątrz — nigdy do końca go nie przeniknie.

Jest to świat swego rodzaju (żołnierz służby zasadniczej) świat ten zaczyna żyć dopiero po piętnastu, gdy oficerowie już pójdą do domu i głośno o szóstej rano. To jest dopiero prawdziwy wojskowy świat — „szkoła życia”. Szwajcarska hierarchia... Na samym dnie są koty. Po pół roku morderczej służby mogą zostać awansowani na reksów (przez obcięcie ogona). Po następnym pół roku mogą zostać awansowani na wicerezerwistów, i wreszcie ostatnie pół roku spędzają w wojsku jako rezerwiści. Wtedy są królami. Mogą wszystko, a nie muszą niczego.

Janek mówi, że każdy awans to płac młodych. Każdy awans to totalne pijaństwo starych na koszt młodych.

Janek wspomina pierwszy wieczór w wojsku. Delegacja dziadków ustawiła kotów na korytarzu i dała im lekcję wojska. — Podstawą waszej służby powinno być to, że szkoleni (Ciąg dalszy na str. 5)



„Nie można przecież zostawić koszyka z dzieckiem na wzburzonej wodzie! Gdyby córka faraona nie wylowiła z fal koszyka z małym Mojżeszem, nie byłoby Starego Testamentu i całej naszej cywilizacji! Tyle starych mitów zaczyna się od tego, że ktoś uratował porzucone dziecko. Gdyby Polycjusz nie zaopiekował się małym Edypem, Sofokles nie napisałby swej najpiękniejszej tragedii!” Milan Kundera — „Nieznosna lekkość bytu”.

W dużej bawialni, pełnej kolorowych pajacyków i lalek, stoi zapatrzona w okno trzyletnia Sabinka. Jasne loczki opadają jej na ramionka, w kciakach dużych niebieskich oczu czai się lęk. Sabinka jest uposzczona umysłowo. Dzieci nie lubią się z nią bawić, często bywa agresywna, bije koleżanki, krzyczy.

Gdy podchodzi do niej i gładzi ją po głowie, mała patrzy na mnie czujnie, z obawą. Po chwili rozluźnia zacienione piastki, uśmiech rozpromienia jej buzię. Niepewnie wyciąga do mnie ręce.

— Mama, mama? — pyta ciuchko.
Jej mama jest chora. Rak...

Krzyś i Jacuś są braćmi. Krzyś ma 6 lat, Jacuś jest o rok młodsz. Do domu dziecka oddała ich matka.

— To w gruncie rzeczy dobra kobieta — opowiada pielęgniarka opiekująca się na co dzień

chłopcami — porzucił ją mąż, nie mieli gdzie się podziąć, rodzina nie chciała przyjąć jej z dwójką maluchów. Odwiedza ich regularnie. Podobno udało jej się załatwić jakieś mieszkanie i już niedługo ma chłopców zabrać do siebie.

Są bardzo do siebie podobni, ładni, czysto ubrani, zadbani. Krzyś prosi mnie abym ich pokreśliła na karuzeli. Schodzimy więc do dużego ogrodu.

brają sobie jaki to dla nich dramat — rozstawać się na zawsze z dzieckiem, oddawać je obcym... Większość z nich na początku zakłada, że kiedyś będzie mogła wrócić i sama zająć się pociechą. No i pojawia się szansa, że dziecko będzie mogło wychowywać się w normalnej rodzinie, w warunkach, jakich ona nigdy mu nie zapewni. Wyrażenie zgody na adopcję to rozpaczywa decyzja. Potem powta-

trusiu... powinien już chodzić do drugiej klasy.

Przywieziono je ze szpitala kilka miesięcy temu.

Kasia jest starsza, ma pięć lat. Ania, jej młodszą siostrą, cztery. Obję bardzo znerwicowane.

— Tatusi nie jest zły — gdy mówi, chowa główkę w ramionach jakby chciała się ukryć —

Mariola Brożek

Tam, gdzie westalki nie pilnują ognia

— Mamusia nas bardzo kocha, chociaż nie może być zawsze z nami — mówi starszy — tutaj jest nam też dobrze i panie są dobre... Wiesz jak mamusia przyjeżdża znowu to już nie będzie tutaj mieszkać, tylko z mamusią razem.

Oczka mu wilgotnieją jak o tym mówi, nie patrzy na mnie. Jacuś zaś odruchowo patrzy w stronę bramy, po czym uśmiecha się do mnie i mówi: — Sybiciej pokleć, sybiciej kaluzela.

Dzieci młodych, samotnych matek stanowią znaczny procent spośród trafiających do domów dziecka. Opuśczone przez mężczyzn, odrzucone przez rodzinę nie umieją sobie radzić. Zwracają się wówczas o pomoc. Właśnie tutaj. Zostawiają dzieci na okres tymczasowy. Utrzymują częste kontakty z maluchami. Zdarza się, że przed ukończeniem trzeciego roku życia dzieci wracają do swoich matek.

Bywa i tak, że pojawia się inna rodzina, która chce zaadoptować dziecko. Matka musi zdecydować, co dla dziecka będzie lepsze.

— Naogładam się tu sporo łez, szlochów. Te dziewczyny są dobre z kośćmi — mówi pracownik ośrodka adopcyjnego TPD — ludzie nawet nie wyo-

rzają sobie uparcie, że tak jest lepiej. Dla dziecka. A dla nich? Rozterka na zawsze zostawia ślad w ich psychice. Ślad? Może raczej skazę, ranę.

— Miałam wtedy szesnaście lat, pani wie, jak to w życiu bywa — opowiada dwudziestokilkuletnia kobieta — taka szkolna miłość. On był niewiele starszy ode mnie. No, i jak się okazało, że jestem w ciąży, to zwymyślał mnie i poszedł sobie. Nie chciałam usuwać ciąży. Bałam się. Jestem wierząca, po prostu nie mogłam tego zrobić. W domu nigdy się nie przelewało. Powiedział mi, że skoro umiałam zająć w ciąży, to teraz powinienam sobie z tym radzić. Nie mam nawet do nich żalu... Potem mieszałam jakiś czas w domu dziecka, karmiłam małego piersią, pomagałam we wszystkim. Poznałam tam wspaniałych ludzi, dobrych, życzliwych, pełnych poświęceń... Oni te dzieci, też kochają. Czasem myślę, że był to najszczęśliwszy okres w moim życiu... Potem przyszło to bezdzielne małżeństwo. Z początku nie chciałam się zgodzić, ale potem przekonali mnie, że tak będzie dla niego i dla mnie najlepiej... może mieli rację... Zaocznym skończyłam szkołę, mam dobrą pracę... Czasem myślę o Pio-

mamusia mówiła, że jest chory i musi pić.

— Często przychodził pijany?

— Tak i wtedy krzyczał bardzo, i bił mamusię i nas też. Ania tu ma takie coś na głowie, bo raz tatuś chciał uderzyć mamusię talerzem, ale nie trafił i uderzył Anię. Często musieliśmy uciekać do sąsiadek. Ale jak nie pił to był dobry, kupował nam czekoladę.

— A jak to się stało, że znalazłyście się w szpitalu?

— No, bo tata jak wracał to zawsze krzyczał już na schodach. Myśmy wtedy uciekały, a teraz jakoś nie zdążyliśmy i tatuś nas złapał i zbił... Ale potem to jemu było nas żal i wykradł nas ze szpitala. Mamusia mówi, że tatuś nas kocha i tęskni za nami. Tutaj nas też odwiedzał. Ale przyszedł raz pijany i przyjechała milicja, i już więcej nie może tu przychodzić.

Dzieci trafiają też tutaj z rodziną tzw. marginesu społecznego. Rodzice mają odebrane lub ograniczone prawa rodzicielskie. Najczęściej są skazane na przebywanie w domach dziecka aż do pełnoletności. Tragedia ich wynika stąd, że każde z nich ma rodziców, których na swój sposób kocha, za którymi tęskni, od

których — tak to czują — odebrano je siłą.

— Te dzieci czują się najbardziej pokrzywdzone — mówi wychowawca — ich rodzice żyją blisko, czasem mieszkają kilka ulic od naszego domu. Te dzieci, choć ich tam nikt nie chce, marzą o powrocie. Chcą wrócić do miejsca, gdzie się mówi „mamo”. Wciąż czekają na rodziców. Dni odwiedzin to dni czekania. I wyczekujących dzieci. To dni też,

czasem nie wiadomo dla kogo los był okrutniejszy, dla rodziców, czy dla dzieci.

Wąta kobieta, wsparta na dwóch kulach, z trudem wspina się krętą, stromą uliczką. Ciało ma zdeformowane po Haine-Medina, bezwładne stopy. Dociera do bramy. Płacząc — naciska dzwonek.

— Dzień dobry, to znowu ja — mówi jakby przepaszając do siostry i wchodzi do środka.

Siostra umieszka kobietę w poczekalni dla matek i po chwili przynosi dwumiesięczne maleństwo. Ostrożnie kładzie dziecko na kolanach matki. Po policzkach kobiety cały czas płyną łzy.

— Pani nawet nie wie jakie to straszne nieszczęście nie móc być z własnym dzieckiem, jak zdrowe kobiety.

Tuli dziecko, całuje...

— Agnieszki, Agnisiu, mamusia bardzo... Kochanie moje...

Kaleka kobieta i dziecko, mały gustownie urządzone ale obcy, zimny, pokoik i bezmiar ludzkiego nieszczęścia.

— Domy Dziecka stwarzają pozorna sytuację rodzinną z którą dzieci godzą się, bo muszą, ale której nie akceptują — mówi dyrektor jednego z DD. Wolą własne domy, nawet te w których nie ma dla nich miejsca. Dzieciom nie wystarczy ładny dywan, obraz na ścianie, własny pokój, i czysta pościel. Zyciowości wychowawcy też nie zaspokoi ich potrzeby miłości. Mają zaburzoną całą delikatną sferę emocjonalną. Są skryte. Zamknięte w sobie. Okaleczone. Pragną nade wszystko być kochane i z całej siły o tę miłość walczą.



nując, a poza tym to nie szpital miejski, przychodnia rejonowa, czy ośrodek zdrowia. To coś więcej przecież... Dla mnie była to jedyna coś warta perspektywa, nadzieja, może nawet obietnica? Niejeden znalazł powodzenie w Krakowie, dlatego ja miałabym być gorsza w tym bajkowym mieście?

Akt kupna-sprzedazy odbył się bez bólu. Wystarczyła deklaracja etatu, miejsca w hotelu pracowniczym, aby wszystkie wiążące garby dwudziestu lat mijających wedle raz na zawsze przyjętego porządku spadły z pleców. To nie było wcale ma-

zawsze rozwieszona lobuzersko fryzura. I oczami: choć szare, to aż emanują ciepłem. Cała jest zresztą taka — pociągająca urokliwym ciepłem kobietą. Mimo zamysłów, mimo rysujących się wyraźnie znamion gorczy w kącikach ust.

— Do hotelu wracałam tylko się przespać, umyć, przebrać. Długo nie przeskadałam mi brak intymności. Zaczęłam od pokoju trzynosobowego. Wtedy nie zwracałam na to uwagi, zbyt byłam przejęta nową sytuacją, w jakiej się znalazłam, dopiero po pewnym czasie zaczęły do mnie docierać wszystkie niedogodno-

zgaszenie bądź włączenie nie w porę światła może być problemem najwyższej wagi. Blaknie przy nim nawet permanentny brak ciepłej wody w łazienkach, niezwalczalna plaga mrówek faraona albo prusaków, telefony — dostępne dopiero od godzin popołudniowych.

— W tym pierwszym pokoju przegrałam. Nie potrafiłam się nagiąć do narzuconych mi prawideł gry, miałam do wyboru ciągle właśnie — albo usunąć się. Wybrałam tą drugą możliwość — i, jak się okazało, wyszło mi to na dobre. Trafiłam do innego hotelu, położenie miał

A hotel — mimo plag karaluchów i szurów, taki miły dom... — rozsypany się. Budynek stary, remonty powierzchowne, kosmetyczne bardziej niż sumienne przeprowadzane, doprowadziły do awarii. Wysiadała instalacja wodna. Mieszkańki molestowały administrację jeszcze latem o interwencję, wszyscy mieli jednak czas, aż nadeszła słotna pora, gdy rury zbuntowały się definitywnie. Także te centralne ogrzewania. Używanie kucharek i grzejników elektrycznych nadszła sieć energetyczna. Właściciele hotelu zareagowali więc energicznie — likwidacją. Mniej

Iza narzekać nie może. Omięła ją gehenna baraków: hotel dla pielęgniarek obarczonych rodziną. Warunki tam pod psem, nadziei na lepszą przyszłość niewiele. Można, oczywiście, lekko spytać: a kto wam, dziewczyny, każe pracować w Krakowie? Gdyby kwestia taka nie miała mocy broni obosiecznej, abowiem łatwo sprawę odwrócić — a kto zostanie, jeśli dotychczasowe, sprawdzone pielęgniarki o wysokich często kwalifikacjach, z dnia na dzień rzuci pracę? Kto utrzyma aktualny poziom zatrudnienia średniego personelu medycznego? W tym największym szpitalu w Polsce pracuje 879 pielęgniarek i położnych plus 64 dietetyczki. Około 60 procent pochodzi spoza Krakowa. I choć nawet niechętnie przyznają, iż w stosunku do 5—10 lat wstecz sytuacja mieszkaniowa poprawiła się wyraźnie — nadal jest to stosowanie półśrodków. Te wszystkie hotele, akademiki, kwatery prywatne, baraki...

Waldemar Bałda

SPRZEDANA/KUPIONA

to; to było wiele więcej niż można sobie wyobrazić.

— Entuzjazm po prostu. Pierwsze tygodnie, ba — miesiące, to jakiś amok, zachłyśnięcie; tyle atrakcji w zasięgu dłoni. To już nie jeden na pół roku występ drugo- czy trzeciorzędnych artystów w GOK, nie kino ze zmieniającym raz na tydzień filmem, jedna kawiarnia — ale całe bogactwo ofert. I ta najbardziej kusząca: teatr. Już nie wyłącznie pomedialkowy spektakl w telewizji, omawiany w gronie co ambitniejszych znajomych, ale przedstawienia na prawdziwej scenie, ze sławnymi aktorami. Warto było zrezygnować ze swojego świata, warto było; tym bardziej, że tyle jeszcze czekało... dóbr nieznanymi. Przynajmniej tak myślałam.

Życie miało dzielić na pracę — to wcale ważne, pokazać się z dobrej strony przełożonym, dostojnie noszącym tytuły naukowe, udowodnić swą przydatność w całym mechanizmie klinicznym — i nadrabianie ciężkich bez własnej winy zaległości. Więc kina, więc teatry, więc małe czarne z ciastkiem w stylowych kawiarniach, więc dyskoteki w studenckich klubach. Po raz pierwszy w życiu bez obawy o złośliwą języki znajomych, sąsiadów. Wszak zawiść może zastrużać słodczym powodzeniem. Zwłaszcza, gdy jest się — jak Iza — pełną czaru dziewczyną. Taką trochę w paryskim typie: niewysoka, smukła, z kruczczarną,

znakomite, tuż przy terenie klinicznym, a i towarzystwo było tam nieporównanie lepsze. I poprawił się mój status: tym razem miejsce w dwójce, z dziewczyną niekonfliktową. Żyć, nie umierać!

— Ale byłam już trochę wypalona. Już przestał mi ten wielki Kraków imponować, dostrzegałam coraz więcej blichtru pośród — na pierwszy rzut oka — bajkowości. Chłopcy, wśród których więcej było „sportowców”, chcących zaliczyć kolejne panienki, niż poważnych partnerów, imprezy, zawsze takie same, z identycznym finałem: szarością porannego zmęczenia... Też — co tu kryć — latka, latka. Koleżanki z liceum pisały, że wychodzą za mąż, rodzą dzieci — a ja wciąż sama, wciąż nie na swoim.

Zaczęły się puste dni — i kielkowanie przecucia, że w gruncie rzeczy nie jest tak — jak to się jej długo wydawało — niezbędna i niezastąpiona dla szpitala. Gasnąc zaczęły też nimbotaczający zwierzchników — lekarzy. Wiedziała dokładnie, którego na co stać, kto przychodzi na nocny dyżur z „kuzynką”, a kto po prostu się wypaść. Zobaaczyła, jak cenią sobie niektórzy hipokratejską przysięgę. Ile pieniędzy kraży po klinice. Z jakim podejściem przychodzi na praktyki studenci. Jak ta służba cierpiącym wygląda od kuchennej strony...

szczęśliwie rozesłano po całym mieście, co powodowało trudności z dojazdami, zwłaszcza nocą.

— Miałam i tak fart. Starą weternankę potraktowano jednak z jakimś preferencjami. Dostałam kwatery prywatną. Pierwszą wspominałam jako koszar: u starej dewotki, światło do 23, odwiedzi zakazane, kąpiel raz w tygodniu. A przede wszystkim zagładanie do szaf, w garnki, komentowanie każdego nowego stroju. Niedługo tam wytrzymałam. Musiałam się wynieść. Trafiłam na szczęście lepiej: „Wawel-Tourist” podrzucił PSK mieszkanię po wyjeżdżających za granicę. Kosztowało sporo, ponad 180 tys. miesięcznie, za miejsce, na mnie wypadło jakieś 40 tys., resztę pokrywał szpital. Tam dopiero poczułam, że żyje. Ale to i tak nie był już ten entuzjazm z pierwszych lat. Co tu ukrywać: nieszczęśliwa miłość, tak to się nazywa, prawda? Chodziliśmy dosyć długo, gdy już miało dojść do czegoś, zrezygnowałam. Też był spoza Krakowa, liczył na żonę z mieszkaniem — a co ja mu mogłam zaoferować? Wspólne wnałmowanie za obrzwanie pieniędzy — choć zarobki mam niezłe — garsniery; na więcej nie byłoby nas stać... Zachował się jednak uczciwie: szczerze powiedział, w co mierzy, i że przy mnie tego celu nie osiągnie... Na siłę do ołtarza ciągnąć nie będę... Nikogo...

— Nie mam już złudzeń. Do siebie — przegrana — wracać nie mogę; nie — prócz teoretycznego locum — nie zyskam, stracić mogę tylko reputację. Muszę — jeśli to nie za dużo szumne słowo — skazana być w dalszym ciągu na pracę w Krakowie. A że z roku na rok coraz mniej złudzeń, ubywa nadziei na normalne ułożenie sobie życia — trudno, traktuję to jako cenę, którą płacić muszę za małeletnie oczarowanie. Sprzedałam się za garść obietnic, kupiono mnie na pniu...

— Całe szczęście, że mam przynajmniej satysfakcję z pracy. To odrobina sensu w tej mojej samotności i traceniu wiary... Lubię swoich pacjentów, przywiązuję się do nich, bo niektórzy wracają. Niejednemu traktuję jak kogoś bliskiego... A że mam już dystans do bożków z początku pracy — lekarzy — to mi nie przeszkadza. Chciałam wszystko poznać jak najdokładniej — no to mam. Śmieję się tylko, że Bóg mnie strzegł przed zakochaniem się w panu doktorze. Ile dziewczyn przez to cierpiało, ile latami liczyło na swoich lekarzy... Szkoła mówić... W każdym razie: głośno tych moich doświadczeń nie opowiadam; po co zrażać takie same, jak ja przed... no, ich laty, naiwne i pełne entuzjazmu małolaty — i czy w ogóle uwierzyłyby, że praca w Krakowie nie oznacza automatycznego sukcesu?... Zrezygnuję... Może im się poszczęści!

Iza sprzedawała się sama. Nikt jej do tego nie zmuszał. Dwudziestolatka — zwłaszcza gdy się uprze — trudno jest narzucić czyjąś wolę, nawet gdy te lata przeżyła w patriarchalnych warunkach domu rodzinnego, gdzie ojciec o wszystkim stanowił, a matka lojalnie mu — w tle — sekundowała. Kupił ją Państwowy Szpital Kliniczny Akademii Medycznej. Za niewygórowaną cenę.

— To trzeba przeżyć samemu, by do końca zrozumieć: małe miasteczko, wiesz właściwie, te same twarze dzień w dzień, niezmienna kolej rzeczy, hierarchia wartości, przeciw której nie wolno występować. Perspektywy: mąż, dzieci, praca w jedynym dostępnym kobietom zakładzie, budowa własnego domu wyciągająca wszystkie oszczędności, każda wolna chwila, młodość. Potem licytacja: kto ma droższą boazerię, lepsze auto, kto mądrzej kombinuje, ustawia się...

A więc Liceum Medyczne. O tyle łatwiej wkroczyć na tę drogę, że nie zmusza do nadmiernej pasowania się z dotychczasowym światem. Szkoła niedaleko, ledwie kilkadziesiąt kilometrów, toteż nietrudno — przy zachowaniu pozorów tkwienia i przywiązania do tradycyjnej struktury domu rodzinnego — posmakować innego życia, innych sposobów układania sobie przyszłości.

— Jeśli się wyszło z takiej piśdówy, jeśli wie się, na co można liczyć, godząc się na wieczne pozostanie w niej, każde wyciągnięcie ręki z innego — wielkiego — świata będzie przyjęte. Wystarczyły mi tylko dwa słowa: klinika, Kraków. A właściwie w odwrotnej kolejności. Najpierw Kraków, potem klinika. Kraków to nadzieja, szansa, jaka może się więcej nie powtórzyć, której nie wolno odrzucić. Klinika — to i brzmi impo-



wiedza, że ich wysłucham. Jestem trochę spowidnikiem.

Podporucznik Ewa Kapczyńska występuje również w służbowym „mundurku”. Tyle, że nie jest to uniform w stalowych barwach służby więziennej, a biały, sztywny od krochmalu lekański fartuch z napisem: „psycholog”. Do więziennictwa trafiła po 5 latach pracy w psychiatrii. Najpierw było więzienie w Poznaniu, a później w Nowym Sączu. Powód zmiany był prozaiczny: pieniądze. W 81 r. minister zdrowia płacił gorzej niż minister sprawiedliwości. Motyw merkantylny przestał już być dominujący. Zakład karny jest dla pani psy-

cholog niepowtarzalnym, swoim miejscem pracy... — Zbiorowisko „za murem” jest bardzo żywe. Tu można się zmezczyć, ale nigdy znudzić. Praca czy wychowawcy, czy psychologa, nie może być wykonywana rutynowo. Tak nie by się nie działo. Ona musi pasjonować... Podporucznik Zdzisław Sliwiński najpóźniej trafił do więziennictwa. Ukończył pedagogikę resocjalizacyjną na Uniwersytecie Jagiellońskim. Planował po studiach zacząć pracę w „kryminale”. W 80 r. jego podanie o przyjęcie do pracy zostało odrzucone... — Byłem apolityczny. Nie należałem do partii, organizacji politycznych... Zaczęłam pracę w hufcu w Krynicy. Miałem do czynienia z młodzieżą trudną. Bałagan w tamtej firmie potęgował się. Spróbowałem jeszcze raz. Powiodło się. Mówienie, że jest to moja wymarzona praca, brzmiałoby jakoś dziwnie. A ona daje mi satysfakcję. Podbudowuje, gdy dochodzi do takich sytuacji, jak w minionym roku. W więzieniu mieliśmy bunt. Byłem w tym czasie na urlopie. Więźniowie zaczęli sobie, bym uczestniczył w rozmowach... Bez innego podejścia do spraw penitencjarnych nie byłoby w sądeckim „kryminale” Mieczysława Szczepuła, nauczyciela matematyki, terapeuty. Zgłosił się

do naczelnika na początku br. Zaproponował pomoc. Działanie społeczne. Jak mówi: ktoś to musi robić, by można było spokojnie przejść sądeckimi ulicami. Mówi przekonywająco, z pasją i wiarą. Dziwi się sceptycyzmowi słuchacza...

Prowadzi grupę wychowawczą, która wyłonila się z klubu AA. Podkreśla, że udział w zajęciach jest dobrowolny, a opiera się o świadome wychowanie i samowychowanie. Pracę zaczął z 7 więźniami. Obecnie ma 4. Dwóch opuściło zakład, jeden został usunięty z grupy. Dla tego więźnia zajęcia były odskocznią od więziennej monotonii. Był agre-

którzy należą do Klubu Abstynenta: Waldemarem Sozańskim, Tadeuszem Kisielewem, Zbigniewem Beigerem, Zbigniewem Kalina, Krzysztofem K.

Sozański jest prezesem. Pomysł przywiózł z rzeszowskiego aresztu. Był raz świadkiem otwartego mingu członków klubu AA. Przekonał się do pomysłu, gdy zobaczył Izy jednej z matek, która dziękowała, że pomogli jej synowi... Alkoholem jest ich pierwszym wrogiem. Dziewięćdziesięciu proc. odsiadujących wyrok w sądeckim „kryminale”, nie byłoby tutaj gdyby nie wódka. W konflikt z prawem opadają pod wpływem alkoholu,

muru”. Mówili nie tylko o sprawach abstynencji, ale i o tym, co i jak robić, by było jak najmniej powrotów „za kraty”. Liczą na ten klub, na ludzi, z którymi nawiązali kontakty, że pomogą odnaleźć się im po wyjściu za stalową bramę. Z żalem mówią, że stawia się na nich krzyżyk, że nie daje się im szansy na wolność — za murem też. Sądeckie więzienie i, warunki w jakim odbywa się wykonanie kary, mają dość dobrą opinię wśród więźniów. Ale i tu przydałoby się wprowadzić coś nowego. Nie ma miejsca na urządzenie boiska. Chcieliby zorganizować choćby mały słowniok z niezbędnym sprzętem do gry w muru”.

powodzenia i niepowodzenia i pewien poziom życia. Jeszcze za wrześnie na podsumowanie: czy nana się to udaje, czy też nie. Działamy trochę metodą prób i błędów, a tam, gdzie drwa rąbia, tam wiry leca... Bywa, że skazani otrzymują przepustkę, np. na spotkanie z księdzem, odwiedziwy u rodziny i nie wraca.

Obok wspomnianej grupy wychowawczej Mieczysława Szczepuła, Klubu Abstynenta, Klubu AA, coraz większym wsparciem dla pracy penitencjarnej jest Ks. Ignacy Klucznik i jego zastępca ks. Piotr Scipień zabierają skazanych na wycieczki po mieście i górach, zapraszają do rodzin parafian. Czwórka skazanych przez dwa miesiące wydatnie pomagała w budowie przykościelnej stolówki dla biednych. Księża z fary bardzo pomogli darami w wyposażeniu amnestionowanych więźniów. Kontakt pracowników penitencjarnych z Towarzystwem im. św. Brata Alberta procentuje możliwością noclegu dla opuszczających więzienie, którzy nie mają rodziny.

Sławomir Sikora

By brakło tylko wolności

albo z jego braku... Sozański mówi z pasją. Inni włączają się z krótkimi kwestiami.

Na początku pomysłu założenia Klubu Abstynenta spotkał się z pobłażliwymi uśmiechami kolegów. Był to szok dla nich i dla kierownictwa zakładu. Przedstawili swoje cele: żyć na trzeźwo, mieć szansę przygotować się do życia „za murem”. Bo jak może zacząć normalnie funkcjonować w społeczeństwie ktoś, kto jest z niego wyłączone przez 5—10 czy więcej lat? Jak może bez oparcia w kimś, kto go zrozumie, znaleźć się w tak zmienionych warunkach, jakie są dziś „na wolności”? Zaczeli działać. Wyremontowali pomieszczenie świetlicy. Wykonywali prace gospodarcze na terenie zakładu. Pokazali, że są potrzebni, że coś potrafią. Nawiązali kontakty z organizacjami „za murem”, które zajmują się przeciwdziałaniem alkoholizmowi. Spotykają się z członkami Klubu Abstynenta w Nowym Targu. Za tym przyszły przepustki. Najpierw krótkie, kilkogodzinne, później dłuższe. Nie zawiedli kierownictwa i tych, którzy im zawierzili, ale głównie siebie. Pewnym ukoronowaniem działalności Klubu była konferencja działaczy tego typu klubów z całej południowej Polski, jaka odbyła się w sądeckim Zakładzie Karnym. Wychowawca siedział obok więźnia, ten obok księdza czy cywila „za

posażeniem. Cóż to jest 800 tys. zł na cały rok na działalność kulturalno-oświatową? Pokazatorne mury niebyły pozwalają na wprowadzenie unowocześnień. Klub jest dla nich szansą, by przestać patrzeć w sufit, by nie myśleć o „piłowaniu krat...”, by mieć szansę spotkać się z rodzinami, dziećmi. Na Dzień Dziecka zrobili dla dzieci ojców odbywających kary spotkania. Był poczęstunek, chwila oddechu, rozmowy. Nie było więziennych mundurków. Mają żal do senatorów i posłów, którzy w końcu ub. r. „wmawiali im” — jak twierdzą — że niektóre wyroki są niesprawiedliwe, zawsze. Później zapomnieli o nich. Nie mówią o sobie, że są aniołami, że „siedzą za niewinność”. Nie chcą tu wracać, ale wiedzą, że bez pomocy, tam „na wolności”, mogą sobie sami nie poradzić... Szansa będzie wybaczenie... — Stawiamy na poszerzenie kontaktów skazanych ze światem zewnętrznym — Tadeusz Chruslicki wyjaśnia filozofie metod niekonwencjonalnych. W ten sposób chcemy przygotować ich do życia „za murami”. Społeczeństwo stara się skutecznie od tych ludzi odgradzać. Stąd wzajemna nieufność i problemy tych którzy kończą odbywanie kary. Chcemy, by na ile to jest możliwe, tu „za murem” skazani mieli wszystkie elementy, które występują w życiu: trudności, kłopoty,

cholog niepowtarzalnym, swoim miejscem pracy... — Zbiorowisko „za murem” jest bardzo żywe. Tu można się zmezczyć, ale nigdy znudzić. Praca czy wychowawcy, czy psychologa, nie może być wykonywana rutynowo. Tak nie by się nie działo. Ona musi pasjonować... Podporucznik Zdzisław Sliwiński najpóźniej trafił do więziennictwa. Ukończył pedagogikę resocjalizacyjną na Uniwersytecie Jagiellońskim. Planował po studiach zacząć pracę w „kryminale”. W 80 r. jego podanie o przyjęcie do pracy zostało odrzucone... — Byłem apolityczny. Nie należałem do partii, organizacji politycznych... Zaczęłam pracę w hufcu w Krynicy. Miałem do czynienia z młodzieżą trudną. Bałagan w tamtej firmie potęgował się. Spróbowałem jeszcze raz. Powiodło się. Mówienie, że jest to moja wymarzona praca, brzmiałoby jakoś dziwnie. A ona daje mi satysfakcję. Podbudowuje, gdy dochodzi do takich sytuacji, jak w minionym roku. W więzieniu mieliśmy bunt. Byłem w tym czasie na urlopie. Więźniowie zaczęli sobie, bym uczestniczył w rozmowach... Bez innego podejścia do spraw penitencjarnych nie byłoby w sądeckim „kryminale” Mieczysława Szczepuła, nauczyciela matematyki, terapeuty. Zgłosił się

Wieżienie nie jest sanatorium, ale i nasze postrzeganie jego problemów musi się zacząć zmieniać. Ewa Kapczyńska podkreśla, iż jest zwolennikiem teorii, którą głosił szef poznańskiego więzienia. Za murem więźniowi powinno brakować tylko wolności...

TRUMNY MAJĄ BYĆ STAŁE ZAMKNIĘTE

Leżą na gołych deskach w chłodnej sali. Czekają na swoją kolej. Są nadszy. Tak zwani NN czyli nieznanymi czekają najdłużej. Większość ma twarze spokojne. Niektórzy nawet się uśmiechają.

Obawy pozostały. Co parę dni jest świadkiem dramatów. Najgorsze są zgony rodzinne w wypadkach samochodowych, pożarach. Parę lat temu przywieźli z okolic Myślenic 6-osobową rodzinę zabita przez piorun. Dzieci od 3 do 7 lat, rodziców i babcię. Burza zaskoczyła ich podczas pracy w polu. Schronili się pod samotnym drzewem na otwartej przestrzeni. Wstrząsnęto nim zabójstwo w Białym Dunaju. Ojciec wymordował rodzinę i sam popełnił samobójstwo. W chłodni wszyscy zgodnie leżeli obok siebie. Kiedyś znów przywieźli człowieka z obciętą głową. Chyba samobójca kolejowy. Obcięto ją równiuseńko, tylko kadłub był lekko pokiereszowany. Zwiłki leżały na wózku, obok głowy. Pamięta, że przestraszył się bardzo, kiedy jeden ze starszych pracowników chwycił ją za wio-

małości znikła wtedy w ciemnym kącie prosektorium. Nie chce być świadkiem reakcji najbliższych. Krzyk, rozpaczliwy płacz, rzucanie się na zmarłych są codziennością. Przyzwyczaił się. Zna te zimne ciała, noworodki, a nawet płody i stuletnich starców. Czasem trafia się ktoś młody. „Dlaczego nie żyjesz. Byłaś przecież taka młoda i piękna” — mówił do dziewczyny z długimi blond włosami. Sprawiała wrażenie śpiącej. Delikatnie, jakby nie chcąc jej obudzić, zawiązał, zaprzeczając śmierci ciało do sali, gdzie odbywają się sekcje. Zmarli, można powiedzieć, żyli się z nim, a on z nimi. Gdy rozpoczął pracę miał czasami makabryczne sny: trumny i zwiłki z przeraźliwymi grymasami twarzy. Później nocne marzy ustąpiły. Oswoił się. Boi się tylko żywych.

Batowicach jest ostatnim miejscem spoczynku NN. Koszy pokrywa dzielnica w której nastąpił zgon lub wyłowiono ciało. Aktualnie ma czterech NN-ów. Jeden leży od 28 kwietnia. Wiele razy w swej karierze czynił ostatnią posługę znajomym. Pewnego dnia zobaczył w chłodni sąsiada, z którym jeszcze parę godzin temu rozmawiał. Była też znana mu, ogólnie szanowana starsza pani, którą zgwałcono i zamordowano potwornie masakrując jej głowę. Napady i morderstwa na tle seksualnym są szczególnie drastyczne i na długo pozostają w pamięci.

Najgorzej gdy przywożą ciało a obok drzwi czekają ludzie po odbiór kogoś bliskiego. Wtedy wielu w trudem panuje nad sobą. Schodzimy do prosektorium. Na biurku leży olbrzymia „Księga ruchu zmarłych”, w której rejestruje się wszystkie zwiłki. Porządek musi być.

Ciasnota. W małej salce dokonują ablucji, a na życzenie rodziny, za specjalną opłatą, ubierają ciała i chowają do trumny.

W mieście mówi się, że w prosektorium wyczyniają z nieboszczykami niestworzone rzeczy okradają trupy i piją alkohol. K. nie może się z tym zgodzić. Zwiłki dostają z piątych rak. Na miejscu wypadku najpierw są ludzie, potem karetka pogotowia, która udzieli pomocy lub nie, następnie policja i panowie z karetki zakaźnej przywożący zwiłki. Oni otrzymują dokładnie przeszukane i zrewido-



tekst — Józef Olchawa
zdjęcia — Jacek Wcisło

CHARON

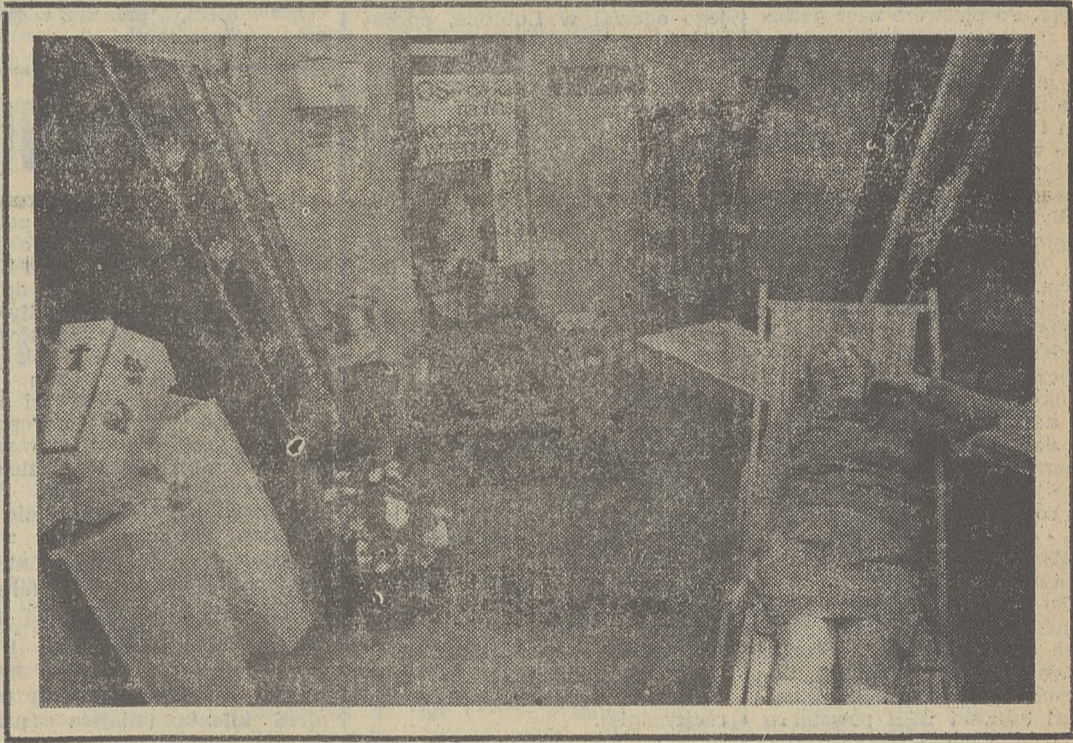
poźniej przejdzie przez jego, lub kolegów, ręce... Męczą się więc nadal w starzych murach. W 1970 r. chłodnia przyjmowała ok. 1000 zwiłk rocznie. Obecnie jest ich ponad 2 tysiące. Zmuszeni ciężkimi warunkami muszą sobie jakoś radzić. K. bardzo często staje przed nie lada dylematem. Chce zapewnić zwiłkom przynajmniej trochę szacunku i godności człowieczej, z drugiej strony musi je wszystkie gdzieś upchać. Podkłada więc deski między trupy, robiąc przyzmy.

Większość pogrzebów odbywa się po katolicku. Cmentarze są przepelnione i nie mogą zdążyć z pochówkiem. To powoduje spiętrzenie zwiłk, które muszą być tu przechowywane, nawet przez dwa tygodnie. Zwykle ma na stanie około 25 ciał. Zalegają mu zwiłki NN. Zdarzają się również włóczędzy, bez stałego miejsca zameldowania. Wielu „przywozi” Wisła, często aż ze Śląska. Chcąc pogrzebać nieznaną trzeba czekać 3 miesiące. Sprawdzają się wtedy wszystkie ślady. W całym kraju. Szukają rodziny lub bliskich. Po upływie przepisowego terminu prokurator lub szef policji w dzielnicy wydają zgodę na pogrzeb. Załatwia się jeszcze formalności w Urzędzie Stanu Cywilnego. Cmentarz w

dowane ciała. To prawda, że wiele rzeczy ginie. Dlaczego mają odpowiadać za innych? Bývają przypadki, że rodzina zmarłego robi wielkie awantury.

To przykre... Śmierć stała się dla K. i jego pracowników codziennością. Czym wobec tego jest życie? Czy tylko etapem, ciągłym dążeniem do

śmierci? Ta szara codzienność, bieganina, niezłałatwione sprawy, problemy i sukcesy tutaj są niczym. Są wręcz śmieszne.



**MICHAŁ
PREZNER**

CMENTARZ RZYMSKO-KATOLICKI ZAMKNIĘTY
Z DNIA 10.2.1973 ZARZĄDZENIEM N. GK.11.650/3/72
PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W LUBLINIE
WYDZIAŁ GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ
CHOWANIE ZWŁOK WZBRONIONE

**STANISŁAW
JABŁONSKI**

K. pracuje w prosektorium od 20 lat. Przyszedł za namową teścia, który był tu zatrudniony od 1956 r. Potrzebowali wiedzy młodego mężczyzny, więc się zgłosił. Po kilku dniach miał pierwszy samodzielny dyżur. Starzy pracownicy dziwili się, że taki wytrzymał. Miał wtedy 23 lata. Bardzo jednak przeżył pierwsze przyjęcie zwiłk. Było to w lecie. Przywieźli topielca. Ciało było już w stanie daleko posuniętego rozkładu. Robactwo i odór nie do zniesienia pamięta do dziś. Obecnie taki widok nie robi na nim najmniejszego wrażenia. Teraz wszyscy w prosektorium boją się czegoś innego: dzumy XX wieku — nosicieli wirusa HIV. K. miał kontakt z ciałem narkomana zarażonego AIDS. Było to kilka miesięcy temu.

sy i pobiegł w jego kierunku. Zbladł, a nogi zrobiły się miękkie jak wata. Ale to było dawno. Do pracy przychodzi o 7 rano. Pracuje 8 godzin. Jest ich pięciu. Mają też dyżury nocne. K. przystojny pan, wyglądający raczej na lekarza, jest kierownikiem. Często chorują. Powód: kontakt z nieznanymi zwiłkami. W szpitalnych prosektorium pracuje się o wiele bezpieczniej. Tam nie ma ryzyka. Zwiłki są rozpoznane. Do prosektorium medycyny sądowej dostarczane są ciała z ulic, bram, kanałów. Nieraz dostają je po paru dniach od zgonu lub tak rozkawałkowane, że przywożą je w prześcieradłach, a w trumnie trudno je potem poskładać. Wydawanie ciał rodzinom odbywa się dwa razy dziennie. K. po dokonaniu for-

(Dokończenie ze str. 3)

cie się jako żołnierze. Ale podstawa jest życie w jednostce. To życie z nami. Kadra ludzi się, że jest ono regulaminowe. Ale regulaminowo nie sposób żyć. Więc żyjemy falowo. Kadra to toleruje i nawet jest z nami, starymi. Bo to my was szkolimy i oni was szkolą. Falowo znaczy, że wszystko robią młodzi, a starzy nie robią nic. Młodzi są po to, żeby służyć dziadkom. Pomęczycie się 11 miesięcy i potem macie spokój, potem wam młodzi służą. To co wybieracie? Większość wybrała falowo, Janek — regulaminowo. Ale niedługo wytrzymał. Nie mógł zmużyć oka, bo starzy go wtedy lałi. Gdy kładł się spać, kiedy koty „falowe” miały jeszcze mnóstwo pracy, to te koty przeklinały go i też lały. Nie miał z kim rozmawiać. Ktoś mu robił piloty, wywalał zwiłki z szafki. Gdy sprzątał rejon, to ktoś zawsze przygotował pastę niezmywalną. Dowódca drużyny chciał go zabić: „Wycyzysz mi buty i upierzesz mundur!” Janek odmówił. Kapral poskarżył dowódcę plutonu, a ten przeprowadził pokaz łamania charakteru poprzez okopywanie się. Wreszcie Janek wybrał falowo. Bo tych, którzy się przed tym bronili, gnoi się. Gnoją ich dziadkowie, gnoją ich kumple z sali, z tego samego poboru, gnoi ich wreszcie świadomie lub nieświadomie kadra. Żołnierz, który do końca nie przystanie na ten układ jest „grzbietem”. Grzbiet nie ma życia. Choć jest już sta-

rym żołnierzem, traktują go gorzej niż kota... A kot nie ma prawa nosić węża, dłuższych włosów, mieć popuszczonego pasa i popregów na butach, oglądać telewizji, jeść w izbie żołnierskiej i w ogołce poza stołówką, zdejmować przed capstrzykiem butów, kłaść się za dnia na koju. Kot nie ma prawa mieć w ogóle czasu dla siebie. Kot musi wykonywać wszystkie polecenia starych. Kot musi nosić swoim starym jedzenie ze stołówki do izby żołnierskiej. Kot musi przyrządzać herbatę swoim starym, sprzątać w izbie swojej oraz w izbie swoich starych. Kot musi czyścić im buty, prać mundury, ślać łóżka, prasować. Kot musi być służką gotowym na wszystko, lojalnym, oddanym. Kot musi być gotowy podpaść dowódcy, aby kryć starego.

Z kotem może być wesoło. Bez humoru wojska nie przetrzejesz. No to już — nie pozwól mu spać. Obudź go o drugiej w nocy i kazać mu zrobić 1000 pompek albo przysiadów. Taki kot później zdycha w marszu, na zajęciach, więc w dupę daje

mu jeszcze dowódca plutonu, a dziadki zafundują mu wieczorem pianę niezmywalną. Niech się męczy parę godzin — rejon na łnie. Kota męczy się bez powodu, dla zasady. Niech się uczy życia. W kompanii Janka popularne były dwie zabawy: „noce nietoperzy” i „co to za gówno”.

„Noc nietoperzy” polegała na tym, że sadzało się młodych na metalowych szafkach i w tej pozycji mieli spędzić noc. Czasem cisze zakłócał łomot, gdy niezdarzy kucur osunął się bezwładnie na podłogę. Z zabawy nie zrezygnowano nawet wówczas, gdy jeden kucur spadając z szafki solidnie się polamał. Po tym wypadku już kucury nie próbowali przysypiać na szafkach.

„Co to za gówno?” polegała na dziwieniu biednego kota. Kot, który przez godzinę, dwie z poświęceniem szorował kible, nagle stwierdza, że ktoś w czasie jego pracy nasrał na posadzke. Koto to gówno usuwa (z powodu braku podstawowego sprzętu do sprzątania jest to czynność niezbyt wdzięczna), idzie zameldować podoficerowi, że rejon sprzątnięty, wraca z nim do kibla, a tu na środku znówu gówno...

Gdy kot jest niegrzeczny, wyplaca mu się jego „działę”. Może to być karzycho (kot staje na jednej nodze i zgina kark, w który wali się otwartą ręką z całej siły) lub zwykły wpiędoł. Kota można zniszczyć na sto różnych sposobów — regulaminowych i nieregulaminowych

— i kot o tym wie. Wie, że może zostać zgnojony, więc rzadko podnosi głowę. Wśród kotów nie ma solidarności i przyjaźni. Kot gotów jest podkablować innego kota, aby kosztem tamtego wedrzeć się w łaski starych. Kot jest pamiętliwy, zawzięty. Kot żyje myślą o swojej fali, o tym, że kiedyś sam będzie starym i będzie mógł się odegrać na młodych.

Po pół roku służby kot zostaje rekiem. Jako reks może nosić dłuższe włosy, nieco popuszczony pas i popregi przy butach, może zdjąć buty po pracy, ale nadal musi wiernie służyć swojemu starymu.

Jako wicerezerwista może już znacznie więcej, a — co najważniejsze — nie ma już swojego starego, bo jego stary wyszedł do cywila. Ma za to swojego

młodego, z którym może zrobić wszystko. I robi.

Janek myślał, że przerwie ten zaklęty krąg. Gdy zobaczył przestraszonych kotów, przypomniał sobie swoje krzywdy i przesłał mu całą złość. Nie chciał się wyzywać na młodych. Ale kumple nie pozwolili. Nie wolno się

wylaamywać. Taki zwyczaj. Takie zasady. Musisz kotu dać w dupę i basta. Bo jak nie, to zgnoi cię własna fala, twój kumpel. Gdy już jest się wicerezerwistą okazuje się, że w wojsku nie jest źle, że można tu żyć. Kosztem kotów. Na 35 dni przed wyjściem do cywila rezerwistki stają się cywilami. Wówczas wykonują gest wobec swoich młodych. Docągają pasy i popregi przy butach, a ich młodzi właśnie je popuszczają. Tak przekazuje się paleczkę.

Co robi stare wojsko? Stare wojsko czeka na wyjście do cywila. Leży na wyroku i czeka. Wychodzi na przepustkę i pije. Pije i leży, pije i czeka. Pijąc czeka. Pije najczściej tanie wino (bo na co może wystarczyć 80 tysięcy zółdu), chyba że rodzina dołoży, to pojawi się wódka. Pije też na koszt młodych. Stare wojsko czekając, zaczyna się nieładnie bawić, głupio żar-

tować. Stare wojsko uczy się wygodnictwa, lawirantwa. Stare wojsko deprawuje się, choć wojsko w ogóle powinno się humanizować.

Janek o humanizacji usłyszał przed rokiem, kiedy został wicerezerwistą. Dokładnie nie wie, co to może oznaczać. W teorii — poprawę stosunków międzyludzkich. A w praktyce... Żołnierze mają przepustki stałe w kieszeni, po południu powinni mieć czas wolny, mogą w izbach żołnierskich zawiesić plakaty, trzymać kwiaty i telewizor. Czasem obejrzą wideo. Drugie życie ma już słabsze tętno. Albo młody ucieknie po południu na przepustkę, albo na przepustce jest stary, a w nocy nie zawsze się chce gnębić kota. Ale drugie życie trwa.

Janek nie widzi, żeby kadra się humanizowała, jest tak samo wulgarna i chamska jak była. Rzadko trafi się oficer, z którym można porozmawiać, który wysłucha, zrozumie, czegoś nauczy. Może oni mają dość tego środowiska?

W tym środowisku, w tym zamkniętym świecie się dziczeje, marnuje czas, żyje bez sensu. Sensem tego życia jest bierność, bezrucz. Janek rzyga już tym czekaniem. Dość ma bezrucz. Chciałby już wyjść do cywila, zacząć coś robić. Koniecznie z sensem.

Czasem tylko pomyśli, że i w cywila dobrze byłoby mieć własnego młodego.

Bogdan Wasztyl

SZKOŁA ŻYCIA

DZIENNIK BANKOWY ■ 3

BHP W LUBLINIE

BANK Z PERSPEKTYWĄ, ALE BEZ KASY

Bank Przemysłowo-Handlowy w Krakowie, o bardzo już ugruntowanej pozycji, jest oczywiście ogólnopolską instytucją finansową, choć jego obecna ekspansja ogranicza się do Polski południowo-wschodniej. Najbardziej oddalonym od krakowskiej centrali jest oddział BPH w Lublinie. Nie przeszkadza to mu jednak w bardzo operatywnym działaniu, bowiem ten właśnie bank, filia krakowskiego Banku Przemysłowo-Handlowego, wydaje się być obecnie najświeższym na lubelskim rynku finansowym. Konkurencja jest tam zresztą ostra, gdyż klienci mogą wybierać między Łódzkim Bankiem Rozwoju, Bankiem Handlowym, Oddziałem Zamiejscowym NBP i oczywiście lubelskim oddziałem BPH. Znaczną część przedsiębiorstw i przedsiębiorców decyduje się właśnie na lubelski oddział BPH. Rozwój tego oddziału utrudniają jednak przeszkody lokalowe i organizacyjne. Na ten temat rozmawiamy z dyrektorem II Oddziału BPH w Lublinie Stanisławem Borkowskim i zastępcą dyrektora Stanisławem Prokopem.

— Zanim pomówimy o trudnościach warto z całą pewnością przedstawić dorobek Oddziału Lubelskiego Krakowskiego Banku Przemysłowo-Handlowego...

— Historię mamy krótką, choć wszyscy nasi pracownicy to bankowcy z dużym stażem, ale pozycję wypracowaliśmy sobie dobrą. O randze banku świadczą wiele czynników, ale przedstawimy tylko kilka. Po pierwsze więc posiadamy znaczne zdolności kredytowe, czyli mówiąc inaczej mamy sporo pieniędzy, które chcemy i będziemy pożyczać przedsiębiorstwom i przedsiębiorcom, rękującym — w naszej ocenie — dobrze na przyszłość i potrafiącymi sponżytkować przekazane im środki — tak aby i oni zarobili, i bank. Pieniądze posiadamy, bo nasz lubelski oddział BPH cieszy się zaufaniem klientów. Prowadzimy aktualnie rachunki dla ponad 600 jednostek — przedsiębiorstw i przedsiębiorców, instytucji i organizacji — a także sporą liczbę rachunków — lokat terminowych. Skalę naszej finansowej niezależności dobitnie obrazuje fakt, że nie korzystamy z kredytów refinansowych udzielanych przez NBP, co czyni wiele innych banków...

— Myślę, że o pozycji banku decydują także kadry...

— To oczywiście. Bankowcem nikt nie staje się po kilku miesiącach pracy. Proces szkolenia pracownika, okres zbierania niezbędnych doświadczeń jest długi. Oddział lubelski BPH powstał w

oparciu o bardzo dobrą, z wieloletnim stażem, kadrę Narodowego Banku Polskiego. Niestety, fachowców tych coraz trudniej utrzymać, bowiem płace są u nas wciąż niskie, a dziś na rynku pracy dobry księgowy, dobry finansista znający przepisy, zorientowany w bieżącym życiu gospodarczym, to prawdziwy skarb dla wszystkich przedsiębiorstw państwowych, prywatnych, dla spółek i innych korporacji.

— Bank ma bardzo trudne warunki lokalowe. W jednym pokoju pracuje szesnaście osób. Czy ten stan rzeczy ulegnie zmianie?

— Nie tylko, że szesnaście osób w jednym pokoju, ale i po dwóch pracowników przy jednym biurku. Naprawdę działamy w niezwykłej ciasnocie, co jest także bardzo uciążliwe dla naszych klientów. Nie bez znaczenia jest i fakt, że splendor banku wymaga, aby praca w nim i kontakt z klientem odbywały się w warunkach lepszych niż przeciętne. Ale obecnie nie to jest naszą największą troską.

— Właśnie. Jesteście bankiem bez własnego skarbcia i kas...

— Tak. Sytuacja jest w zasadzie anormalna, bowiem rzeczywiście nie mamy własnego wydziału kasowo-skarbowego. Jest to efekt administracyjnych, arbitralnych decyzji podejmowanych na początku 1989 roku. Wtedy to, gdy powoływano do życia banki komercyjne, w tym krakowski Bank Przemysłowo-Handlowy i jego oddział w Lublinie, pozabawiono nas tego wydziału. Utworzono natomiast organizm bardzo dziwny pod nazwą Oddziału Zamiejscowego NBP, który posiada skarbiec i dział kasowy. Podział pracy między nami a Oddziałem Zamiejscowym NBP jest taki, że my wykonujemy około 92 proc. bankowej roboty, natomiast resztę, czyli 8 proc., wykonuje NBP. Paradoksem polega na tym, że naszych klientów, a więc klientów BPH, obsługuje kasowo NBP. My prowadzimy rachunki, wykonujemy wszystkie niezbędne operacje dokumentacyjne, natomiast gdy przychodzi do realizacji gotówkowych, wtedy nasz klient musi udać się do kas NBP. Za tę usługę — z konieczności przecież a nie z wyboru — płacimy Oddziałowi Zamiejscowemu NBP około 1 miliona złotych miesięcznie, tytułem prowizji. Kwota ta się zmienia, bowiem początkowo naliczano nam 1 proc. od obrotu, potem 1,5 proc. a teraz wynagociliśmy umiarkowanie do 0,5 proc. Są to jednak ogromne sumy, które moglibyśmy sponżytkować znacznie racjonalnie.

— Czy tak będzie jeszcze długo...?

— Nie wyobrażamy sobie rozwoju naszego Oddziału bez szybkiej zmiany tej sytuacji, która jest nie do zaakceptowania. Wiadac już zresztą realne zapowiedzi poprawy. Ogromnie aktywne działania w tej kwestii podjął nasz szef, prezes Banku Przemysłowo-Handlowego Janusz Quandt, który przeprowadził wiele rozmów w Lublinie i w Warszawie. Wydaje się, że Oddział Zamiejscowy NBP ulegnie likwidacji i mamy nadzieję przejść tak nam niezbędną wydział kasowo-skarbowy. Natomiast Narodowy Bank Polski, Oddział Okręgowy w Lublinie skoncentruje się na swej działalności, jako centralny bank państwowy.

— Czy pomocy nie powinny w tej sprawie udzielić władze lubelskie?

— To nie jest konieczne, zresztą nowe władze miasta i województwa mają wiele innych ważnych problemów. Mogą nawet powiedzieć, oczywiście z odpowiedzialnością doż skromności, że sytuacja jest odwrotna. Obecnie kredytujemy działalność miasta i województwa. Urząd Wojewody zwrócił się do nas o kredyt w wysokości 35 miliardów złotych, natomiast władze samorządowe Lublina wystąpiły o 9 mld złotych. Oczywiście kredytów tych udzielimy, bowiem oceniamy, że pieniądze te zostaną pożytecznie wydane i mamy gwarancje, że powrócą do banku wraz z oprocentowaniem, a przecież w końcu o to właśnie chodzi.

UŁATWIENIA KREDYTOWE

Banki coraz śmielej rozszerzają swoje oferty wobec potencjalnych klientów. Dzisiaj o propozycji Banku Przemysłowo-Handlowego w Krakowie. Z dniem 17 lipca br. otwarto możliwości udzielania kredytów gotówkowych dla ludności. I tak — wszystkie oddziały banku na terenie swojej działalności mogą udzielać osobom fizycznym kredyty gotówkowe. Co ważne — kredyt będzie udzielany bez wymogu określania jego przeznaczenia. To banku nie interesuje. Natomiast bank zainteresowany jest czym innym. Oświadczył o wysokości 10 mln zł praktycznie potrzebni będą kredytobiorcy jedynie dwaj poręcciele plus (do wiadomości banku) aktualna możliwość płatnicza klienta (miejsca pracy,

Co to jest spółka? Z ekonomicznego punktu widzenia spółka jest zrzeszeniem osób albo kapitału celem prowadzenia działalności gospodarczej. W sensie prawnym jest to umowa zawierana przez wspólników celem prowadzenia wspólnego przedsiębiorstwa zarobkowego lub osiągnięcia w innej formie wspólnego celu gospodarczego. Umowa spółki — tak jak każda inna — powinna spełniać określone prawem warunki. Jednym z nich jest o-

2) spółka z o.o. — czyli spółka z ograniczoną odpowiedzialnością albo spółka udziałowa. Tutaj wszystkie jednostki posiadające tzw. osobowość prawną i tworzące spółkę wnoszą kapitał założycielski. Jego obecna ustawowa granica w Polsce wynosi minimum 10 mln złotych. Udziałowcy odpowiadają za swoje długi tylko do wysokości kapitału założycielskiego. Szczegóły określa statut spółki.

LEKSYKON PRZEDSIĘBIORCY

kreślenie celu — może nim być wyłącznie cel gospodarczy.

Stronami umowy spółki są wspólnicy. Mogą nimi być osoby fizyczne, osoby prawne, a także jednostki organizacyjne nie mające osobowości prawnej, ale z zapisem w statucie, że prowadzą działalność gospodarczą.

Współcześnie bardzo rzadko własność przybiera postać jednoosobowej własności prywatnej. W wielkim świecie wielkiej gospodarki dominuje własność grupowa w formie spółek. Spółki te to:

1) spółki jawne — mają właścicieli znanych, a jej uczestnicy odpowiadają za długi przedsiębiorstwa całym swoim majątkiem osobistym (gdy udziałowcami są osoby fizyczne), lub przedsiębiorstwa-matki (gdy udziałowcem jest osoba prawna).

3) spółka komandytowa — polega na tym, że część wspólników odpowiada za zobowiązania spółki całym swoim majątkiem bez ograniczenia (jak w spółce jawnej), część zaś nie podejmuje ryzyka i określa z góry maksymalną granicę swojej odpowiedzialności. Taki wspólnik nazywa się komandytariuszem. Ma on ograniczone prawa wspólnika (np. brak prawa reprezentowania spółki).

4) spółki z udziałem podmiotów zagranicznych (joint venture). Na terenie naszego kraju działalność gospodarczą może być prowadzona przez podmioty zagraniczne w formie z o.o. oraz spółki akcyjnej. Mogą to być spółki polskich podmiotów (osób prawnych lub osób fizycznych), z podmiotami zagranicznymi, a także z wyłącznym udziałem podmiotów zagranicznych. Wkład podmiotu zagranicznego nie może być niższy niż 20 procent kapitału zakładowego spółki.

Zapraszamy do współpracy

Kolumna nasza powstaje m.in. dzięki współpracy doświadczonych bankowców. W numerze poprzednim wykorzystaliśmy opracowanie na temat weksła przygotowane przez naczelnika wydziału ekonomicznego Oddziału Okręgowego NBP w Krakowie Kazimierza Krzyworzekę. W bieżącym numerze „Leksykon przedsiębiorcy” przygotowała zastępca dyrektora II oddziału BPH w Lublinie Stanisława Prokopa. Dziękujemy i zapraszamy innych bankowców do współpracy.

NOTOWANIA

▲ GUS informuje, że w czerwcu produkcja obniżyła się w stosunku do maja o 1,1 proc. W półroczu — w stosunku do półrocza ub. roku — o 30,4 proc.

▲ Ceny realizacji produkcji sprzedanej w przemyśle uspołecznionym wzrosły w stosunku do maja br. o 1,4. Największy wzrost cen odnotował przemysł spożywczy — 5,3 proc., środków transportu — 4,7 proc., poligraficzny — 3,2 proc., energetyczny — 2,2 proc.

▲ Ceny detaliczne towarów i usług konsumpcyjnych wzrosły w czerwcu o 3,4 proc. Prognoza lipca mówi o wzroście 5,5 proc.

▲ Po czasowej obniżce ceny rynkowe dolara wracają do poziomu skupu: 9400—9450, sprzedaż: 9500—9550 zł. Według informacji NBP w pierwszym półroczu dolar stracił na wartości 60 proc.

▲ Eksport w I półroczu — w stosunku do I półrocza ub. roku — wzrósł o 10,8 proc. Import zmalał o 31,1 proc. Dodatnie saldo wzrosło za sześć miesięcy do 2076,9 mln dolarów.

▲ Na Gieldzie Kraków oferowano: pomarańcze sycylijskie 4000/kg, pomarańcze izraelskie 6500 zł/kg, cytryny urugwajskie 5800 zł/kg, hiszpańskie 4500 zł/kg, brzoskwinie — greckie 11.000 zł/kg, węgierskie 8000 zł/kg, morele greckie 9500 zł/kg, banany zielone 6900 zł/kg, dojrzale 7950 zł/kg, ryż włoski luzem 3850 zł/kg, cukier luzem 3800 zł/kg, pomidory bułgarskie 3800 zł/kg.

▲ Według bankowych informacji liczba przedsiębiorstw, które utraciły zdolność kredytową w skali kraju wynosi 78, czyli jedynie 0,78 obsługiwanych przedsiębiorstw.

▲ 13 lipca Sejm RP przyjął 328 głosami za, przy 39 wstrzymujących się i dwóch przeciw ustawę o prywatyzacji przedsiębiorstw. Rada Ministrów może w drodze rozporządzenia postanowić o emisji bonów prywatyzacyjnych służących do zapłaty za akcje. Bony będą przydzielone nieodpłatnie — w równej ilości — wszystkim obywatelom RP.

▲ W Gdańsku powstał i został zarejestrowany Bank Własności Pracowniczej. BWP utworzony został w formie spółki akcyjnej, a grupę założycielską stanowią — 10 banków komercyjnych z całego kraju, 23 przedsiębiorstwa państwowe i Stowarzyszenie Działaczy Samorządu Pracowniczego.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU S. A. W KRAKOWIE (1869—1919)

Rozpoczął działalność 10. VI. 1869 r., pierwsze walne zgromadzenie odbyło się 25. V. 1870 r. Pierwszymi założycielami i akcjonariuszami Banku byli m. in. Władysław Badeni, Ludwik Hele, Adam Potocki, Edward Stadnicki, Stanisław Starowiejski, Henryk Wodziecki, Ludwik Wodziecki, Bronisław Lasecki, Gustaw Lohenstein. Akcjonariuszami byli także krakowscy i pozakrakowscy przemysłowcy i handlowcy oraz wyższa inteligencja urzędnicza (ogółem 66 osób).

Celem Banku było „wykonywanie wszelkich operacji bankierskich, komisowych, handlowych i przemysłowych, ułatwiających producentom sprzedaż i wywóz produktów krajowych, tudzież umożliwiających kredyt i korzystne lokowanie kapitałów w handlu, rolnictwie i innych przedsiębiorstwach przemysłowych, jak również udzielanie pożyczek hipotecznych na dobra ziemskie, realności miejskie i posiadłości ziemskie we własnych listach zastawnych”. Głównym zadaniem Banku było „rozwiązanie i ułatwienie kredytu w handlu i przemyśle krajowym połączone z usiłowaniami, by handel i przemysł przybrał formy najkorzystniejsze dla pracy ekonomicznej w kraju”. „Stowarzyszyć kapitał z przemysłem” to było najważniejsze zadanie Banku.

Kierując się tymi zasadami oraz „zanim obcy kapitał i obcy przemysł bogactwami tymi za-

SŁOWNIK BANKÓW KRAKOWSKICH

władnie” Bank w 1870 r. czynił starania wokół utworzenia Towarzystwa Akcyjnego Nafty i Wosku Ziarnego, do powołania jednak nie doszło. Według prezesa Rady Nadzorczej Ludwika hr. Wodzieckiego w 1874 r. celem Banku było „skupienie w rękach polskich zastępców interesów ekonomicznych kraju, przełamanie monopolu obokrajowców, którzy na szkodę społeczeństwa byli podówczas u nas jedynymi pośrednikami w handlu, przemysle i w operacjach finansowych”. Kapitał ulokował w cukrowni w Lubnej i Szreniawie (Królestwo Polskie) i w cukrowni w Przeworsku, które przynosiły — po ich rozbudowaniu, stale i znaczące zyski. W latach 1869—1875 Bank posiadał udziały w Zakładach Fabrycznych w Tenczynku, które składały się z browaru, młyna parowego i gorzelni.

Ambitne zamierzenia i plany Banku w finansowaniu działalności gospodarczej, po pomyślnych pierwszych latach, w następnych przynosiły straty, m. in. w przemyśle drzewnym, węgłowym, w finansowaniu działalności melioracyjnej. Stale zyski przynosiły domy komisowe i zakłady zastawnicze. Bank specjalizował się także komisowym handlem zbożem. Ustalenie wszystkich przyczyn małej efektywności Banku w działalności przemysłowej, z wyjątkiem zysków z kilku zakładów, wymaga dodatkowych badań historycznych.

Kierując się potrzebami budownictwa w Krakowie Bank ów opracował w 1870 r. projekt Towarzystwa Budowniczego w Krakowie, które „nie znalazło poparcia i z wielką szkodą dla miasta (pertraktowano o wykup parcel) na czas późniejszy oddłżony być musiały”. W 1875 r. przyjęto nieruchomości Galicyjskiego Towarzystwa Parcelacji i Budowy w Krakowie składające się z domów, które były wykarczane i zasiedlane, a nawet sprzedawane.

Współpraca z bankami wiedeńskimi pozwalała na przetrwanie okresów kryzysowych, m. in. w latach 1885—1895. W 1914 r. agendy zostały przeniesione do Wiednia — do siedziby C. K. Uprzywilejowanego Austriackiego Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu. Przeniesiony z Rynku Głównego 25 bank nie przejawiał w latach 1914—1918 szerszej działalności kredytowej i operacyjnej. W latach 1889—1904 prowadził filię we Lwowie. W końcu 1919 r. przemianowany na Bank Małopolski S.A. w Krakowie.

BANK MAŁOPOLSKI S.A. W KRAKOWIE (1919—1930)

O ciągłości historycznej z Bankiem Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu S.A. w Krakowie świadczy kolejna numeracja pierwszych walnych zgromadzeń. Decyzja zatwierdzająca o zmia-

nie nazwy pochodzi z 10. II. 1920 r. Bank zajmował pomieszczenia w domu własnym — Rynek Główny 25.

Sądząc po składach Rady Nadzorczej był on Bankiem arystokratyczno-ziemiańskim. Prezesem Rady Nadzorczej był Jan Götze-Okocimski, od 1927 r. Janusz hr. Radziwiłł. Naczelnym dyrektorem był Albert Ungar. Zgodnie z celami statutowymi „celem było wykonywanie wszelkich operacji bankowych, komisowych, handlowych i przemysłowych, ułatwiających producentom sprzedaż i wywóz produktów krajowych, tudzież umożliwiających uzyskiwanie kredytu i korzystne lokowanie kapitału w handlu, rolnictwie i przedsiębiorstwach przemysłowych. Okresowo prowadził oddział hipoteczny, udzielał jednak głównie kredytu krótkoterminowego. O aktywności Banku świadczy także ilość posiadanych oddziałów terenowych. Funkcjonujące Oddziały w Tarnowie, Podgórzu, Zakopanem, Rzeszowie, Jasle (dom własny), Stanisławowie zostały zlikwidowane w 1925 r., z wyjątkiem Oddziału w Warszawie i Bielsku (dom własny). Oddział Lwowski przeniesiono do Banku Unii w Polsce we Lwowie, z którym od 1926 r. istniała „wspólnota interesów”. W 1928 r. przeprowadzono fuzję z tymże bankiem, który posiadał licznych klientów we Lwowie i w Małopolsce Wschodniej. W 1927 r. utworzono Od-

dział w Łodzi. W sprawozdaniach podkreślano dużą aktywność Oddziału w Bielsku, najsilniej funkcjonował Oddział w Zakopanem.

Istniała ścisła współpraca z bankami wiedeńskimi, okresowo z węgierskimi i belgijskimi. Współpraca z bankami wiedeńskimi umożliwiła przetrwanie okresu kryzysowego w latach 1924—1926. Silna grupa krajowych akcjonariuszy, głównie ze sfer ziemiańsko-arystokratycznych, posiadała większość kapitału akcyjnego, zapewniając tym samym polski charakter Banku. Bank współdziałał w zakładaniu w 1919 r. Banku Francusko-Polskiego w Paryżu, Banku Związku Ziemiem we Lwowie oraz w 1923 Banku Gdańskiego. Dla poprawienia warunków rozwoju polskiego przemysłu i pozyskiwanie zagranicznych rynków kredytowych współuczestniczył w 1927 r. w zakładaniu Towarzystwa w Brukseli.

„Zdając sobie w zupełności sprawę z doniosłości żeglugi polskiej dla naszego handlu i przemysłu” współuczestniczył w założeniu w 1919 r. spółki pn. „Polskie Towarzystwo Żeglugi Morskiej „Sarmacja” w Krakowie, które zakupiło pierwsze statki handlowe oraz prowadziło działalność transportowo-handlową. Do 1924 r. posiadał udziały w tej spółce.

Udzielając kapitału, główną zasługą Banku było powoływanie

do życia względnie współuczestniczenie przy zakładaniu szeregu przedsiębiorstw w Krakowie i w kraju. Z bardzo licznej grupy spółek utworzonych przy udziale Banku warto wymienić Spółkę Akcyjną „Azot” w Borach k. Jaworzna, Fabrykę Czekolady A. Piasecki S. A. w Krakowie, Polskie Zakłady Garbarskie S. A. w Krakowie, Zjednoczone Fabryki Przetworów Wysokociężnych i Owcowych „Krakus” S. A. w Krakowie, Pierwszą Fabrykę Lokomotyw w Polsce S. A. w Warszawie, prowadzącą fabrykę w Chrzanowie. Jego rola w rozwoju Krakowa polegała na współudziale w tworzeniu spółek z udziałami Gminy miasta Krakowa: Jaworznickich Komunalnych Kopalni Węgla S. A. w Krakowie (1919), w przekształceniu w 1928 r. Krakowskiej Kasy Targowej w „Caro” — Spółkę dla popierania i prowadzenia handlu bydłem, mięsem i przetworami zwierzęcymi. Zrealizował więc główne zadanie Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu S. A. w Krakowie z XIX wieku, jakim było „stowarzyszyć kapitał z przemysłem”.

Należało do Giełdy Pieniężnej w Krakowie i do Związku Przemysłowców w Krakowie. W kwietniu 1930 r. przekształcony w Oddział Krakowski Banku Dyskontowego Warszawskiego.

SZCZEPAN ŚWIATEK

Redagują:

Antoni Kowalski
Zbigniew Pełka

Biznes w „Dzienniku” — oto nowa forma współpracy, którą proponujemy zarówno ludziom interesu jak i Czytelnikom. Dla pierwszych chcemy stworzyć w tym miejscu jeszcze korzystniejsze warunki do swobodnej wymiany myśli, promocji pomysłów, dokonania i propozycji handlowo-przemysłowych, drugim oprócz pewnej porcji wiadomości w przedstawionej dziedzinie proponujemy udział w ocenie opisywanych faktów, przedsiębiorstw, inicjatyw (przysyłajcie do nas listy w tej sprawie).

Chcemy, aby swoje publicystyczno-informacyjne miejsce znalazły tu firmy małe i duże, państwowe i prywatne, z widocznym dorobkiem kapitałowym, jak i dopiero rozwijające się. Naszym zamiarem jest, aby na tych łamach ludzie interesu dysponowali miejscem, które posłuży im do umocnienia swej pozycji; aby firmy pnące się po cienkiej nitce wiodącej do ekonomicznej pomyślności miały nie tylko skąd czerpać wzory, ale i uczyć się cierpliwości. Jeśli komuś się powiodło — nie rezygnuj, może się powieść także i Tobie.

Ford, Iacocca, Disney potrafili osiągnąć swój cel w pojedynkę. To jednak nie zdarza się często. Dlatego też mamy nadzieję stworzyć pomyślne okoliczności do nawiązywania kontaktów niezbędnych dla pozyskiwania potrzebnych współpracowników. Nie możesz pokonać przeciwności indywidualnie, daj poprzez Biznes w „Dzienniku” sygnał — może znajdziesz partnerów do dalszych działań.

Masz nowy wyrób, nie możesz go sprzedać — daj nam znać, może znajdują się tacy, którzy zechcą w tym poradzić. Chcesz wykorzystać pożytecznie powierzchnię, którą dysponujesz — przedstaw swe zamiary, może uda się je skojarzyć z innymi dla pożytku wszystkich zainteresowanych.

Koszty nowego przedsięwzięcia Redakcji chcemy dzielić z naszymi partnerami, którzy zechcą w nim uczestniczyć. Pewną część powierzchni Biznesu przeznaczamy na reklamy i ogłoszenia nawiązujące do poruszanych na tych łamach kwestii.

Zapraszamy zatem do współpracy, prosimy o listy i telefony, radzi będziemy z osobistych kontaktów. Adres: Redakcja „Dziennika Polskiego”, z dopiskiem „Biznes w Dzienniku”. Telefon: 22-28-98.

Pierwsze wydanie Biznesu w Dzienniku przygotowaliśmy wspólnie z krakowskim Ośrodkiem „Pewexu”.

Pogrzebu nie będzie

Rozmowa z AUGUSTYNYM POHLEM, dyrektorem „Pewexu” w Krakowie

— Od czasu do czasu słychać że prognozy dla Pana przedsiębiorstwa. Ekstremiści przekabkują o pogrzebie, pesymiści mówią o niezbyt pewnej przyszłości.

— Każdy może mówić co mu się podoba. Wreszcie wolno. Ja — w każdym razie — nie uczestniczyłem jeszcze w pogrzebie, w którym zabrakłoby nieboszczyka. A „Pewex” wciąż ma się dość dobrze i nie jest wykluczone, że będzie się miał jeszcze lepiej. Zatem przyszłość ta — moim zdaniem — jest zupełnie pewna. A że trzeba to i owo zmienić — z tym twierdzeniem zgadzam się całkowicie.

— Jakże więc zmiany będzie Pan wprowadzał?

— Trzeba zmienić i metode, i formy działania. Nie wszystko i nie naraz, ale rozumnie i systematycznie. „Pewex” będzie się zajmował w najbliższym czasie nie tylko handlem detalicznym, ale i hurtowym.

— Słyszałem, że głównie hurtowym...

— ...to źle pan słyszał. Na razie mamy wciąż sporo klientów w naszych sklepach i nie mamy zamiaru o nich zapomnieć. Czy większy akcent położony zostanie na działalność hurtową, czy detaliczną — o tym zdecyduje życie. My mamy być przygotowani do obu wariantów i w obu chcemy proponować atrakcyjne warunki. Reszty dokona rynek, a ten trochę znamy.

— Jakiej rewolucji należy się spodziewać w zakresie metod działania? Wydaje się, że wszystko już w handlu zostało odkryte.

— Tak rzeczywiście jest, ale co innego jest znajomość metody, a co innego możliwość jej stosowania. Do niedawna nie mogliśmy handlować inaczej niż tradycyjnie. Sklep musiał mieć swego kierownika, kierownik musiał mieć personel, we wszystkich placówkach godziny otwarcia musiały być identyczne lub przynajmniej zbliżone. Tak było i częściowo jeszcze jest, ale zapewniam, że tak już nie będzie.

— A jak?

— Proponujemy, aby znaczna ilość sklepów prowadziła handlową działalność na zlecenie „Pewexu”. W takim sklepie nie byłoby kierownika, a istniałby właściciel, który skompletowałby tytuł współpracowników, i tu uważałby za właściwe. Godziny pracy placówki także nie a nie będą interesowały administracji „Pewexu”, wyznaczają je właściciele w oparciu o własne rozeznanie potrzeb klientów.

— Ale ceny będą już w znacznej mierze uzależnione od „Pewexu”?

— W takim samym stopniu, jak „Pewex” uzależniony jest od producentów u których zaopatruje się w towar. Staramy się, aby kupować u wytwórcy sprawdzanego, szanującego jakość i handlowych partnerów. Na Zachodzie

pełno jest lichych firm które oferują towar po niższej cenie, ale jakość tego towaru nie odpowiada naszym wymaganiom. Takie firmy najczęściej upadają w krótkim czasie, ale na ich miejsce powstają nowe, charakteryzujące się podobnymi manierami. To jest propozycja dla pokątnych handlarzy, ale nie dla „Pewexu”.

— Ostatnio w „Pewexie” solidnie podrożało. Czy ta podwyżka nie wypłoszyła wam klientów?

— Ten wzrost cen wymusił nowy system celno-podatkowy. Stanowczo jednak zaprzeczam temu, abyśmy wszystkie koszty wynikające z tego tytułu automatycznie przenieśli na naszych klientów. Są państwowi urzędnicy, którzy rozpowszechnianiem takich teorii się zajmują. Pochłania im to nawet sporo czasu. Gdybyśmy nie racjonalizowali swych kosztów, to podwyżka byłaby znacznie wyższa.

— Widzę, że nie trafili Państwo do przekonania nowe decyzje o wysokości cel i podatków?

— To trafne spostrzeżenie. Obawiam się, że niektóre z tych decyzji spowodują dla państwa więcej strat niż pożytku. Widać wyraźnie, że z importu niektórych artykułów trzeba będzie zrezygnować. Rozumiem, że polityką celną trzeba czasem chronić pewne gałęzie przemysłu. Na przykład zajmujące się wyrobem wódek. Ale po jakie licho nakładać 40 procentowy podatek obrotowy na gumy do żucia? Przecież nie mamy zamiaru zbudować fabryki na podobieństwo Donalda. Kogo ten przepis chroni? Według mnie — kasę państwową przed wpływami.

— W niektórych dziedzinach, po wprowadzeniu nowego opodatkowania, pewexowskie ceny są znacznie wyższe niż te z Berlina, Brukseli, Wiednia, czy Paryża...

— Jeśli idzie na przykład o koniaki i whisky, to drożej od Polski sprzedaje teraz jeszcze Japonia i Kuwejt. A niektóre kosmetyki można nabyć taniej w ekskluzywnych magazynach paryskich niż w naszym sklepie, choćby w Dąbrowie Tarnowskiej. A co się stanie z handlem papierosami?

— Sam jestem ciekaw.

— Na pewno wiele osób powróci do marnej jakości i wysokiej szkodliwości papierosów krakowskich. Kto pozwoli sobie na wydatek 20 tysięcy złotych na paczkę papierosów?

— Czyli sporo artykułów sprzedawanych w „Pewexie” osiągnęło już poziom cen światowych...

— Osiągnęło, to mało powiedziane. W wielu miejscach — wspominałem już o tym — ceny te zostały przebite. Jestem pewien, że to nie ma żadnego sensu. Pomijam już tu sferę relacji cen i dochodów. Zarobki polskie, a ceny hamburskie. Pomijam też argumentację, gdyż mam pod reką jeszcze poważniejszą. Jestem pewien, że per saldo zmiany te dla Skarbu Państwa przyniosą. „Pewex” płacił do tej pory niższy podatek obrotowy, ale za to wzbogacał państwową kasę ogromnym podatkiem dochodowym. Teraz logika została przewrócona. Nie będzie wysokich obrotów, nie będzie dużego dochodu.

— Czy można to już jakoś przedstawić przy pomocy liczb?

— Nad tym właśnie obecnie pracujemy, ale bieżące obliczenia niczego nam nie dadzą. Natomiast bilans roczny przyniesie już konkrety, których — niestety — zmienić już nie będzie można. Pogadamy sobie, że robiliśmy błąd, że trzeba było korygować, ale po jakie licho błądzić?

— Czyli, że jednak coś temu „Pewexowi” zagraża?

— Każdej firmie, w szczególności handlowej, zawsze coś zagraża. W handlu nie ma ani spokoju, ani pewności. Jeśli powiedziałem, że przetrwamy to dlatego, iż pracujemy w zespole znającym się na rzeczy. Nie mogę się jednak cieszyć z tego, że znowu stajemy się przedsiębiorstwem dla bardzo bogatych ludzi. Jest ich trochę w Polsce i z nich wyżyjemy, ale nie ma powodu do radości. Jeszcze w pierwszej połowie bieżącego roku mógł się u nas zaopatrywać przeciętnie zarabiający obywatel. Nie mówię oczywiście, że na co dzień i że we wszystkie artykuły. Ale to był fakt. Teraz nie jest to już możliwe.



FOT. M. ŻYŁA



Nie jest już zapewne dla nikogo tajemnicą, że przyszłość handlu włączana jest obecnie z niezbyt wielkimi i zupełnie małymi sklepikami. Owszem, sieć magazynów — dużych i ekskluzywnych — znajdzie swego klienta, ale większość zakupów dokonywana będzie w placówkach o małej powierzchni, zatem ten wygra walkę o ich zaopatrzenie, kto potrafi robić to sprawnie, niezawodnie i taniej od innych. Ma to zamiar robić właśnie „Pewex”. Właściciel sklepu ma się opętać od nadmiaru propozycji, a zaopatrzeniowcy mają za zadanie przekonać go o celowości transakcji.

Wielu właścicieli sklepów prywatnych będzie mogło obecnie korzystać z szyldu „Pewexu”, co jest jednak pewnym znakiem jakości handlowania. Aby ten przywilej uzyskać trzeba systematycznie zaopatrywać się w wysokiej klasie towaru sprowadzane przez „Pewex”, natomiast cała reszta musi dostosować się do tego poziomu. Dzieki temu sposobowi zaopatrzenia każdy właściciel placówki handlowej będzie miał pewność, że obraca towa-

Hurtem do klienta

rem sprawdzonym pod każdym względem, przede wszystkim zaś sanitarnym. Przewidziany jest system finansowych udogodnień dla klientów nabywających w „Pewexie” towary hurtowo lub półhurtowo.

Za półhurtowe zakupy uznawane są te, których wartość przekroczy w branży spożywczej, chemicznej i w grupie kosmetyków 200 dolarów. Uzyskuje się wówczas 5 proc. rabatu. Jeszcze wyższy rabat uzyskać można nabywając w systemie hurtowym. Na razie ten system sprzedaży dotychczas będzie wyłącznie niektórych art. branży spożywczej ale najbliższa przyszłość przyniesie zapewne zmiany i tu. Za zakup hurtowy uważa się w „Pewexie” nabycie jednego opakowania zbiorczego. Na przykład karton coca-coli zawiera 24 muszki, karton papierosów — od 200 do 500

paczek. Hurtowe zakupy pozwalają na uzyskanie rabatu w wysokości od 9 do 12 procent, w zależności od asortymentu. Zalegających zakupów jest też zwolnienie ich od podatku obrotowego.

„Pewex” chce wkrótce przekształcić sieć sklepów drobnych w sieć sklepów prywatnych. Ten system jest korzystniejszy od konsygnacyjnego dla obu stron. Docelowo działania przekształcać w „Pewexie” zmierzają do zatrzymania — na prawach własności — tylko dużych domów handlowych. Cała reszta stopniowo przechodzić będzie w prywatne rece, stąd troska o właściwe przygotowanie zaplecza hurtowego i systemu jego działania.

Wszelkie szczegóły w sprawie zakupów hurtowych można uzyskać w naszych magazynach w Nowej Hucie — tel. 44-44-66, w Skawinie, tel. 76-23-77 i 76-33-45, w dyrekcji „Pewexu” — tel. 33-76-84 w. 12, w pawilonie przy ul. 18 Stycznia, tel. 33-62-00. Półhurtowej sprzedaży dokonuje sklep przy ul. Kocmyrzowskiej, tel. 44-16-31.

Można właściwie powiedzieć, że już są, chociaż na razie jest to oferta dość skromna. „Pewex” do tej pory przyjmował tylko zlecenia od klientów pragnących nabyć lekarstwa produkowane na Zachodzie. Zainteresowany wpłaci określoną kwotę i... czekał na przesyłkę pocztową. Obecnie ten system

doskonałej renomie, jak na przykład Ciba Geigy czy Leclerc. Bardzo przyjęły się na polskim rynku wysokiej klasy odżywki dla dzieci. Zainteresowanie tym rodzajem produkcji firm Roland czy Nattermann jest znaczne. Przygotowuje się w „Pewexie” również propozycje dla drogerii — w nich właśnie będzie można

„Pewex” nowe źródło zaopatrzenia dla aptek

Będą lekarstwa z Zachodu

będzie działał nadal, ale „Pewex” staje się równocześnie nowym źródłem zaopatrzenia dla aptek. Głównie prywatnych, ale nie wyłącznie.

Wydaje się, że jest to działalność z dużą perspektywą, gdyż nie zanosi się na to, aby Polska stała się ważnym producentem leków na światową skalę. Tymczasem zapotrzebowanie na lekarstwa wysokiej jakości istniało i istnieć będzie. Dlatego też „Pewex” zamierza sprowadzać do kraju tylko wyroby firm o

nabywać wszystko to, co nie wymaga recept. Aspiryny, mydła lecznicze, odżywki, ciśnieniomierze, strzykawki, aparaty słuchowe, termometry, także preparaty dla diabetyków. „Pewex” dokonuje też obecnie rozpoznania potrzeb szpitali w dziedzinie zaopatrzenia w leki i we wszystko to, co dla działalności szpitali jest potrzebne. Ze swej strony zapewnia, że jego oferta w każdej dziedzinie będzie tańsza od dotychczasowych.

„Domar” nie pasuje

Przedsiębiorstwa Handlu Artystycznym Wyposażenia Mieszkań „Domar” nie ominęły kłopoty znane wszystkim handlowcom w pierwszym półroczu br. Na razie jednak z przeciwnościami radzi sobie dość skutecznie. Nie tylko zaopatrzenie powróciło do poziomu najlepszych lat w przeszłości. Sytuacja finansowa firmy jest niezła, co oznacza, że handlowcy z „Domaru” znaleźli jakieś rozsądne wyjście i nie ulegli zbyt niemiłemu windowaniu cen bez względu na wszystko.

Z poważniejszych braków asortymentowych wymienić można tylko dwa: zamrażarki i telewizory produkowane w Gdańsku. W pierwszym przypadku popyt jest nadal bardzo duży, w drugim zaś niedostatek spowodowały wakacje. Załoga w Gdańsku przebywa na urlopie i stąd zastój w produkcji. „Domar” w miarę potrzeb i zainteresowania klientów uzupełnia zaopatrzenie o towary z importu. I tu rozpoczął się już proces przekazywania placówek handlowych w prywatne rece. Całe przedsiębiorstwo stanie się wkrótce spółką.

Jordache: koniec początku

A amerykańska firma Jordache dość szybko wrosła w pejzaż, który tworzą ważni producenci ubiorów. Prędko zdobyła amerykański rynek, bez trudu przeniosła się ze swymi wyrobami do Europy, od dwóch lat przedstawia swe kolekcje w Polsce. Na razie oferta dla Polski jest wciąż dość skromna, ale w miarę rozrastania się firmy w sieci „Pewexu” rośnie i ona. Dyrektor Henry Schneps, który z Brukseli koordynuje działalność firmy Jordache w Europie jest optymistą, gdy idzie o dalsze kontakty handlowe z Polską. Na razie — twierdzi — osiągnęliśmy tu... koniec początku. Mamy zaledwie dwa sklepy wyspecjalizowane w sprzedaży naszej odzieży — w Krakowie i w Sosnowcu. We wrześniu przekazujemy trzeci — w Warszawie. W miarę pozyskiwania powierzchni handlowej będziemy oferować coraz więcej towaru i coraz bardziej bogatą ofertę. Chociaż mamy swe stoisko w sklepie przy ul. 18 Stycznia rozglądamy się z niecierpliwością za jakimś większym lokalem w samym centrum Krakowa.

Jednym z dalszych kroków umacniających istnienie tej firmy na naszym rynku jest dotarcie z

kolekcją do wszystkich pewexowskich placówek, które mają warunki do handlowania odzieżą. Dyrektor Schneps twierdzi, że Polska — nawet w tym stadium swego rozwoju — jest interesującym partnerem do prowadzenia tu handlu. Polacy — powiada — a może przede wszystkim Polki, czują modę i potrafią świetnie odróżnić coś wartościowego, estetycznego od produkcyjnej tandety. Taka sytuacja mobilizuje. Dlatego traktujemy Polskę bardzo poważnie i proponujemy tu te same wzory, co w Los Angeles, Nowym Jorku czy w Miami. I bez żadnych opóźnień. Kto bywa w Stanach Zjednoczonych musi to potwierdzić.

Firma Jordache zapowiada, że wkrótce pojawi się w Polsce przynajmniej 80 modeli odzieży z jej znakiem handlowym, a do tej pory jest 46. Ponadto każdy model zaprezentowany zostanie w kilku kolorach. Wkrótce Jordache przygotowuje z myślą o Polsce zestawy ubiorów dla dzieci od 7 do 14 lat. Z drugiej strony klienci doceniają starania firmy Jordache o dobre i interesujące zaopatrzenie, gdyż toward rozchodzi się na stoisko przy ul. 18 Stycznia w mię.

PRZEDSIĘBIORSTWO EXPORTU WEWNĘTRZNEGO »PEWEX«

zaprasza do swoich nowo otwartych sklepów
W KRAKOWIE ul. Długa 27 ● ul. Zwierzyniecka 32 ● ul. Meiselsa 13
 ● ul. Mazowiecka 16 ● ul. Królowej Jadwigi 248
W NIEPOŁOMICACH — Rynek
Polecamy duży wybór towarów znanych firm światowych



ZAPRASZAMY

informuje, że prowadzi
HURTOWA SPRZEDAŻ WYBRANYCH LEKÓW
 Informacja — tel. 76-23-77
SPRZEDAŻ — Baza Magazynowa PEW „Pewex” Skawina ul. Dzierżyńskiego 11

KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 16)

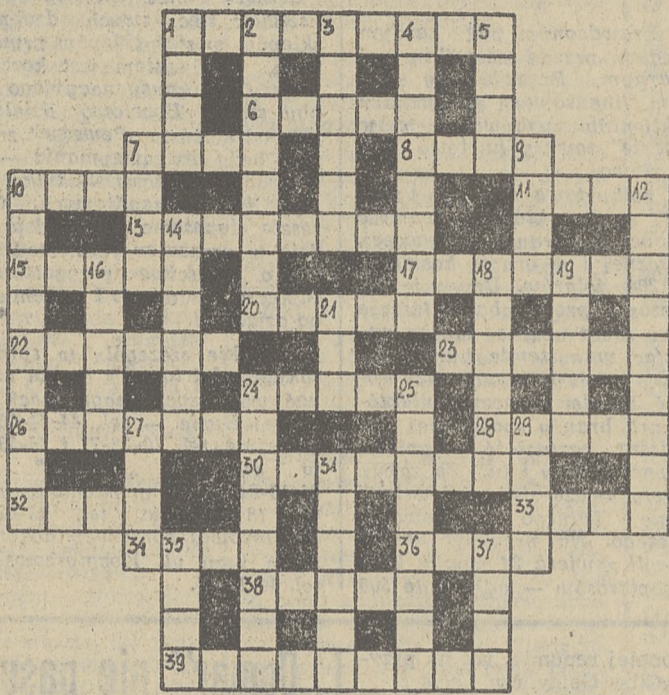
DZIŚ FUNDUJĄ:

■ Dwie nagrody po 100 tys. zł

firma SKÓRTEX

■ Bezpłatny przejazd do Wiednia

Biuro Podróży GLOBUS



KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM NR 16

Poziomo: 1. pozwala wylądować się twojej lodowce, gdy ma już odpowiednią temperaturę, 6. kolekcja, 7. Moniuszko go uoperował, 8. daleko od Rzymu, 10. żywy przemysł odzieżowy, 11. mocna karta, 13. szczypiące warzywo, 15. Wielka Swobód, 17. nawet pancerną z łatwością ograbi, 20. gryczana, 22. królewska świta, 23. kapitański, 24. słodki, mdły, antykaszlowy, 26. te do gotowania białizny wyrabia, 28. a na nim pomnik, 30. psia antygryzienieńka, 32. Gdynia, 33. dym nad Sycylią, 34. oka na dokonane dzieło, 36. srebrny pierścionek z dym, 38. ten od arii z „Połowiaczy pereł”, 39. fotograficzna kopia druku wykonana na materiale małoobrazkowym w dużym pomniejszeniu.

Pionowo: 1. zawsze trafia w cel, 2. zdrowy, ceniony, 3. tuste owoce, 4. taki leśny gołąb, 5. stubramne, 7. zrodzijskie szczęście, 9. czerwieni się w zbożu, 10. elektroniczny nawet wirusa powiększy, 12. trycykl, 14. w remizie strażackiej na zbożny cel, 16. na nim ładnie przypieczesz kurczaka, 18. główne źródło energii docierającej do nas, 19. korzystnie sprzedasz na giełdzie ze starociami, 21. dziurawy ementaler, 24. budowa statków z drewna zajmuje się, 25. perliczki, 27. nawet na najmocniejszą głowę stanowczo za dużo, 29. przysmak siedmiu złodziei, 31. nad Niemnem, 35. huta z niego będzie jeszcze miała pożytek, 37. stracił renome, że jest nie do rozbicia.

Rozwiązanie krzyżówki nr 16 prosimy nadsyłać do następnej soboty, tj. 4 sierpnia (decyduje data stempla pocztowego) na adres redakcji: „Dziennik Polski” Kraków, Wielopole 1 (z zaznaczeniem na kopercie „Krzyżówka”), załączając powyższy kupon.

SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA

SKÓRTEX

Kraków, ul. św. Anny 4, tel.: 22-48-40, 22-36-73

Poleca po atrakcyjnych cenach:

- ▲ kostiumy i kurtki ze skór licowych,
- ▲ futra z jagniąt tybetańskich i wilków stepowych
- ▲ obuwiu skórzane
- ▲ wyroby kaletnicze i rymarskie
- ▲ kurtki, płaszcze z maderskiej i kreszu

oraz surowce i dodatki dla rzemieślników i wszystkich zainteresowanych.

Towary do nabycia w SKLEPIE FIRMOWYM w Krakowie, ul. Solskiego 26, tel. 22-48-33.

Możliwość uzyskania korzystnego rabatu.

Biuro Podróży GLOBUS

Kraków, ul. Strzelecka 15 — tel. 21-42-61, 55-31-29

funduje raz w tygodniu bezpłatny przejazd do WIEDNIA (tam i z powrotem), jako dodatkową nagrodę, która zostanie wylosowana wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie naszej krzyżówki ze sponsorem.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 14

Poziomo: 1. przesąd, 4. poker, 5. szarówka, 7. kominiarczyk, 10. odpuść, 12. Zosia, 14. roziam, 17. prasa, 18. stalówka, 19. referent, 20. sepia, 22. akcent, 24. agent, 25. niecka, 27. klasyfikacja, 30. podstoli, 31. nugat, 32. kłamoty.

Pionowo: 1. peron, 2. ekspresja, 3. derby, 4. pikap, 6. anioł, 8. in-trowertek, 9. kartoflanka, 10. opuszka, 11. ukulele, 12. zapaska, 13. amarant, 15. zwarcie, 16. Montana, 21. prezydium, 23. chłop, 26. chart, 28. lotek, 29. Kanny.

WYNIKI LOSOWANIA

W dniu 25 bm. odbyło się w redakcji komisyjne losowanie nagród wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi na krzyżówkę ze sponsorem nr 14.

Nagrody po 100 tysięcy złotych wylosowali:

ZYGMUNT MLECZKOWSKI, Radom, ul. Waltera.
STANISŁAW PUZ, Kraków, ul. Starowiślna.

Nagrody wysłamy pocztą.

Dodatkową nagrodę: bezpłatny przejazd do Wiednia wylosował ZBYSKO NIZIOLEK, Kraków, ul. Rydla.

Prosimy zainteresowaną osobę o zgłoszenie się do naszej redakcji po odbiór skierowania. Termin przejazdu do uzgodnienia w Biurze Podróży „GLOBUS”.

Może jesteś spadkobiercą?

Wydział Spadków Departamentu Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (al. 1 Armii WP 23, 00-580 Warszawa) poszukuje spadkobierców po niżej wymienionych osobach, które pozostawiły spadek za granicą.

WILL Erich, ur. w 1903 r. w miejsc. Jarantowice koło Warbrzeźna, zm. w RFN. Jego matką była Maria Korzhals, natomiast ojcem Karol Will.

WINSTON John vel ZAWISTOWSKI Janusz, ur. w 1927 r. w Warszawie, syn Józefa i Heleny z d. Jakubowska, zm. w 1983 r. w USA.

WIŚNIEWSKI Bruno vel SPARKKEY Julius, ur. w 1895 r., syn Józefa i Marii z d. Budkowska, zm. w USA w 1971 r. Jego żona Helena z d. Nagucka urodziła się w 1891 r. w Polsce, natomiast zmarła w 1918 r. w Chicago.

WITKOWSKI Paweł, ur. w 1913 r. w Tarnopolu, zmarł w 1983 r. w Wlk. Brytanii.

WIURKO Paul, ur. w 1926 r. w Polsce, zmarł w 1987 r. w Kanadzie.

WRÓBEL Józef, ur. w 1904 r. w miejsc. Ołbiecim, syn Zofii, zmarł w USA w 1973 r.

WOIDSCHOTZKE Joachim Hans, ur. w 1927 r. w Nowej Soli, syn Wulfingana Ernesta Józefa i Heleny z d. Lochs, zm. w 1986 r. w RFN.

WOJCIECHOWSKI Aleksander, ur. w 1913 r. w Poznaniu, syn Stanisława i Czesławy z d. Mikolajczak, zmarł w Wlk. Brytanii w 1987 r. Był żonaty z Janiną z d. Włodek. Podobno w Poznaniu przy ul. Rokosowskiego, zamieszkiwała ciotka spadkodawcy. A Goniakowska.

WYWIURKA Katarzyna (Catherine) z d. Bodnarczuk, córka Grzegorza zmarła w 1987 r. w Kanadzie.

VASSILENKO Olga, córka Marii Sancewicz, wdowa córka Antoniego, urodzonej w miejsc. Sawicze Zdziecielskie w 1903 r., zmarła we Francji.

VLASENKO Fedor ur. w 1915 r. w Kolołowicach, zmarł w 1985 r. w Wlk. Brytanii.

Poznajmy ich bliżej

KIM BASINGER



„Dziewięć i pół tygodnia” — szlagier aktualnego repertuaru kinowego, choć z r. 1986 — zapewniło jej międzynarodową renomę ryzykownie erotyczną rolę. Przedtem nie szło jej najłatwiej. W wieku 17 lat wygrała konkurs piękności, co pozwoliło przenieść się z rodzinnego Athens w stanie Georgia — do Nowego Jorku, gdzie próbowała sił jako modelka i piosenkarka. W serialu telewizyjnym zadebiutowała w r. 1976 jako jeden z „Aniołków Charliego” i jeszcze przez 7 lat wystę-

powiała na małym ekranie (m. in. „Stąd do wieczności”), nim nie stanęła na planie filmowym u boku Seana Connery w obrazie z cyklu przygód superagenta Bonda. Ale przełomem w karierze stało się, jak wspomnieliśmy, partnerowanie Mickeyowi Rourke w „9 i 1/2 tyg.”.

Dane personalne: urodzona w r. 1953, mieszka na farmie w Kalifornii ze starszym o 15 lat mężem. Ostatnio wymarzyła sobie własne studio filmowe. W tym celu zakupiła w stanie Georgia za 20 milionów dolarów 700-hektarową, liczącą 500 dusz osadę, włączając w skład gminnym, bankiem, pocztą i małymi sklepami, gdzie zamierza założyć miasteczko-wytwórnę. Mieszkańcy spodziewają się, że dzięki sławie gwiazdy nazwa gminy, Braselton, utwierdzi się na mapie. Kim Basinger nadal zarabia na realizację swego projektu: nie widzieliśmy jej co prawda w „Bambin”, ale niedawno mogliśmy oglądać w pełnym napięciu filmie gangsterskim „Bez litości”, a świeżo w komedii „Moja macocha jest kosmitką” — z innej planety, zderzoną z zachowaniem Ziemi, nigdy nie całowaną...

Oglądane U SĄSIADÓW

Sezon upałów

Trzeba przyznać, że kręcąc w 1981 roku swój wielki przebój „Zar ciała” reżyser Lawrence Kasdan miał wspaniałego nosa. Wystarczy rzucić okiem na obsadę; William Hurt, Kathleen Turner a nade wszystko Mickey Rourke to nazwiska, które już wkrótce stały się sławne. Stały się symbolem młodej filmowej dekady.

Rzecz dzieje się na Florydzie. Jest sam środek lata, sezon upałów. Tytułowy „Zar ciała” kojarzy się z tym upałem ale znacząco inaczej. To gorączka seksualna, pewien stan namiętności, nie pozwalający a nawet wykluczający racjonalną ocenę partnera.

Ned Racine, adwokat a zarazem nieco znudzony playboy poznaje pewnego wieczoru kobietę, której uroda, głos i zachowanie doświadczenie wędzą mu w krew. Maty jest kimś więcej niż tylko przystojną na jedną noc. A przystojność tych było prawie tyle ile nocy. Maty fascynuje go, pościaga. Scena, w której Racine wybijając krzesłem osłone drzwi aby się do niej dostać pokazuje jak mocno to magnes. Ona początkowo reaguje inaczej. Na przemian kusi go i waha się. Próbuje nawet ostrzec. Szybko jednak ulega i wkrótce prześciga partnera w namiętności. Jej małżeństwo, bo Maty jest mężatka, nie jest szczęśliwe. Dość szybko też kilkuletni plan pozbycia się męża. Rozwód nie wcho-

dzi w grę. Maty chce odziedziczyć majątek po mężu. Ned początkowo odrzuca podstępny przez kochankę pomysł. W końcu jednak sam do tej myśli powraca. Dramat namiętności łączy się odtąd ściśle z dramatem kryminalnym. Pojawiają się także sygnały ostrzegawcze dla par kochanków-morderców. Rzecz okaże się bardziej skomplikowana. W grę wchodzi duże pieniądze, pojawiają się konkurenci do schematu a Maty zaczyna wykonywać posunięcia nie uzgodnione wcześniej z Nedem i jakby nieprzemyślane. Omotany mężczyzna daje sobie powodów aż do rozwiązania dramatu kiedy okaże się, że jego partnerka była modliszką. Szczegółów nie zdradzamy ale zapewniam ewentualnych widzów, że intryga ukuta przez kobietę jest niezwykle misterna i perfidna.

Nie jest to jedyny atut filmu Kasdana. Łączy on dobrze przemyślaną akcję z estetycznym wyrafinowaniem. „Zar ciała” to film nastrojowy, film stylowy. Radzko widzi się podobne w kinie kryminalnym. Jest też w każdym szczególe sugestywny, zwłaszcza w porze letnich upałów.

JACEK PEUKERT

„Body Heat” Reżyseria: Lawrence Kasdan. Wykonawcy: William Hurt, Kathleen Turner, Richard Crenna, Mickey Rourke i inni.

SERWIS INFORMACYJNY ■ SERWIS INFORMACYJNY

W kantorach

▲ KARMELICKA 11 („Dol-Mar”), dolary: 9400-9500, marki: 5600-5700, bony PeKaO: 9300-9400, leje: 100-120, ruble: 580-650, korony: 260-300, lewa: 1000-1290.

▲ SZEWSKA 15 (Firma Handlowa Łodzińska), dolary: 9380-9500, marki: 5620-5730, bony: 9320-9430, funty angielskie: 16450-17000, szylingi: 790-825, franki francuskie: 6420-6650.

▲ RYNEK GŁÓWNY 9 („Resnans”), dolary: 9350-9480, marki: 5640-5750, szylingi: 770-820, franki francuskie: 1620-1700.

▲ PSTROWSKIEGO 25 (Firma Handlowa Łodzińska), dolary: 9400-9530, marki: 5580-5700, bony: 9300-9430.

▲ PLAC NA GROBLACH 17 („Edmar”), dolary: 9400-9520, marki: 5550-5750, bony: 9250-9400, guldeny: 4600-5000, forinty: 120-140.

▲ GARBARSKA 14 („Vabank”), dolary: 9390-9490, marki: 5620-5720, bony: 9300-9400, funty: 16400-17000, szylingi: 780-825.

▲ RYNEK GŁÓWNY 6 („Student-Service”), dolary: 9380-9500, marki: 5650-5750, bony: 9300-9400.

▲ RYNEK KLEPARSKI 13 (Firma Handlowa Łodzińska), dolary: 9380-9510, marki: 5650-5750, bony: 9300-9420, korony: 270-300, forinty: 120-140, fran-

ki francuskie: 1650-1700, funty: 15800-17200.

▲ SŁAWKOWSKA 3 („Jugendur”) i AL. SŁOWACKIEGO 44 („Zempol”), dolary: 9380-9480, marki: 5550-5750, bony: 9250-9400, guldeny: 4600-5000, forinty: 120-140.

▲ PSTROWSKIEGO 36 (Firma Handlowa Łodzińska), dolary: 9400-9550, marki: 5550-5750, bony: 9250-9400, szylingi: 770-820, forinty: 120-140, korony: 270-300.

Ceny złota

▲ KARMELICKA 11 („Dol-Mar”). Złom złota „14”, skup: 53 tys. zł, sprzedaż 62 tys. zł za 1 gram. Srebro próby 1000, skup: 1200 zł, sprzedaż: 1400 zł za 1 gram.

▲ PSTROWSKIEGO 25 (Firma Handlowa Łodzińska). Skup złotych monet: 20 dolarów USA od 2 mln. 832 tys. do 3 mln zł. „czworak”: od 1 mln. 290 tys. zł. do 1 mln. 300 tys. zł. 10 rubli: 728 tys. zł. Sztabka 10 gramowa: od 9 mln. 400 tys. do 9 mln. 500 tys. zł.

▲ SZEWSKA 15 (Firma Handlowa Łodzińska). Złom złota „14”, skup: 55 tys. zł za 1 gram. Monety „czworak” skup od 324 do 350 tys. zł. 5 rubli skup: od 1 mln. 292 tys. zł. do 1 mln. 350 tys. zł.

Notowania walutowe

Przelicznik banku PeKaO (eksport wewnętrzny)

	dolar USD	
Australia	1 dolar	0,73
Austria	100 szylingów	8,28
Belgia	100 franków	2,82
Dania	100 koron	15,28
Finlandia	100 marek	15,28
Francja	100 franków	24,83
Grecja	100 drachm	17,36
Hiszpania	100 peset	0,52
Holandia	1 floren	0,95
Japonia	100 jenów	0,52
Kanada	1 dolar	0,65
Liban	100 funtów	0,83
Norwegia	100 koron	15,19
Portugalia	100 escudo	0,59
RFN	100 marek	58,19
Szwajcaria	100 franków	68,00
Szwecja	100 koron	16,09
Luksemburg	100 franków	2,82
Turecja	100 funtów	0,0317
Wielka Brytania	1 funt	1,73
Włochy	100 lirów	0,0763

Ceny walut krajów RWPG z turystyczną dopłatą

BULGARIA: 1 lewa — 1645,20 zł	RUMUNIA: 1 lej — 175,20 zł
CSRF: 1 korona — 422 zł	WĘGRY: 1 forint — 163,54 zł
	ZSRR: 1 rubel — 1736,40 zł

Nowinki na działce

FIGA W DOMU

Tydzień temu pisaliśmy o warunkach uprawy figowca na działce. Okazuje się, że ten piękny krzew, jego karłowatą odmianę można z powodzeniem uprawiać w mieszkaniu. Przekonał się o tym, odwiedzając gospodarstwo ogrodnicze p. Józefa Garguła w Gaju, który wyhodował odmianę obficie owocującą.

Sadzonkę figowca należy umieścić w donicy o pojemności ok. 5 l, wypełnionej żyzną ziemią. W miarę rozrastania rośliny, należy zmieniać donice na większe dosypując dobrej ziemi. Pamiętaj też należy o okresowym zasilaniu minerałami.

Roślina zawsze musi być usytuowana w miejscu nasłonecznionym. W ciągu lata można figowca wynieść na balkon lub do ogrodu. Na okres zimy, już w listopadzie krzew wnosimy do piwnicy ograniczając podlewanie, dla zachowania minimum wilgotności ziemi. Opadnięcie liści jest sygnałem o ukończeniu wegetacji i zapadnięciu rośliny w zimowy sen. W połowie lutego przenosimy figowca do domu rozpoczynając normalne podlewanie, a po 2 tygodniach wykonujemy pierwsze zasilanie.

W kwietniu — w kątach dużych ciemnozielonych palczastych liści zaczynają wyrastać owoce w kształcie gruszek, które dojrzewają z początkiem sierpnia zmieniając kolor z zielonego na ciemnofioletowy. Przy dużej ilości owoców, gałązki należy podparować.

Świeże figi zawierają do 23 proc. cukrów (glukozę i fruktozę), a suszone do 70 proc. i dużą wartość energetyczną. Ponadto posiadają pektyny, witaminy C, B₁, B₂ i karoten oraz potas, wapń, magnez, fosfor i żelazo.

Owoce spożywa się na surowo, suszone lub w postaci przetworów: konfitur, kompotów, a także namiastki kawy z suszonych i podprażonych fig.

W leczeniu pomocne są przy schorzeniach układu sercowo-naczyniowego, niedokrwistości, a także w celu poprawy trawienia.

Za tydzień o połączeniu porzeczek z agrestem i co z tego wynika. (jak)

Przypomnijmy najpierw stan faktyczny zbrodni:

Piotrowski, Pękala i Chmielewski ustalili, że ks. Jerzy Popiełuszko wybiera się wraz z Chrostowskim i Jaworskim 13 października 1984 r. do Gdańska. Postanowili zorganizować zasadzkę i ruszyli w drogę. M. in. zabrali ze sobą dwa tłuczki w postaci skarpet wypełnionych piaskiem (jedna ważyła 1800 gramów, druga 2200), 2 kije o długości ok. 1,2 m i grubości ok. 3-4 cm, worki wypełnione kamieniami, przepustkę umożliwiającą jazdę bez kontroli i wiele innych przedmiotów.

W uzasadnieniu wyroku Sądu Wojewódzkiego wskazywano też na to, że zabrali również 20-litrowy kanister z benzyną. Mieliby zamiar spowodować wypadek drogowy, z zatrzymanego w ten sposób samochodu uprowadzić ks. Jerzego Popiełuszkę, „na pozostałych pasażerów żywych czy martwych spalić w rozbitym samochodzie”.

Zasadzka została sprawnie zorganizowana. Za Olsztynkiem, w pobliżu Woli Rychnowskiej wybrano miejsce, w którym szosa biegła z górki i skręcała dość ostro w prawo. Ustalono pozycję, którą miał zająć każdy ze spr-

Krystyna Daszkiewicz

Tajemnica śmierci ks. Jerzego Popiełuszki

wców (Pękala z samochodem w lesie, Piotrowski i Chmielewski przed zakretem, na poboczu szosy). Za pomocą radiostacji przeprowadzono próbę łączności. Na głowę założono czapki kominiarki. Piotrowski wzięł do ręki kamień o wadze ok. 0,5 kg. Była już noc. Oto

opis dalszego ciągu realizacji zbrodni,

zawarty w uzasadnieniu wyroku Sądu Wojewódzkiego w Toruniu: — Oskarżony Piotrowski widząc nadjeżdżający samochód zaczął się zbliżać w kierunku osi jezdni i równocześnie przystąpił do wykonania rzutu kamieniem. Waldemar Chrostowski widząc tę sytuację przyhamował szybkość samochodu i równocześnie skierował go na oskarżonego Grzegorza Piotrowskiego. W tym momencie prowadził samochód z

Odcinek 5

szybkością ok. 90 km/godz. Piotrowski widząc, że samochód zmierza wprost na niego, przez chwilę zawahał się z rzutem i cofnął się o pół kroku, a następnie dopiero wykonał rzut kamieniem w stronę samochodu. Rzut ten jednak okazał się niecelny. Leszkowi Pękali i Waldemarowi Chmielewskiemu powiedział, że nie trafił kamieniem w samochód, że Chrostowski wykaże się bardzo dużym refleksem i jest on bardzo dobrym kierowcą, bo w momencie rzutu przez niego kamieniem, nie prowadził na niego samochód, czym uniemożliwił celny rzut... Dodajmy, że Waldemar Chrostowski „chciał się zatrzymać, aby dać nauczkę sprawcy tego za machu, lecz ks. Jerzy Popiełuszko i Seweryn Jaworski nie wyrazili na to zgody, obawiając się, że może to być zasadzka na nich”.

W toku śledztwa Grzegorz Piotrowski kilkakrotnie tak właśnie opisywał swój

rzut kamieniem.

Podkreślał, że reakcja kierowcy, który szybko zorientował się o co chodzi i zaczął na niego „na jeździć”, uniemożliwiła mu do konania celnego rzutu, bo znalazł się tuż przed maską samochodu. Właśnie dlatego rzucony przez niego kamień nie trafił w samochód. Te wyjaśnienia Piotrowskiego pozostawały też w pełnej zgodności z zeznaniami Waldemara Chrostowskiego i Seweryna Jaworskiego. Potwierdzał je też Pękala i Chmielewski, którym Piotrowski bezpośrednio po nieudanym rzucie opowiadał o przebiegu zdarzenia. Jednak w końcowej fazie śledztwa i

na rozprawie Piotrowski zmienił swoje wyjaśnienia.

Usiłując przekonywać, iż to nie było tak, że rzucony przez niego kamień nie trafił w samochód, tylko że on sam dobrowolnie zrezygnował. Zrezygnował nie z rzutu kamieniem, tylko z celności tego rzutu. Rzeko chciał, aby jego rzut nie był celny. Dlaczego tak się działo? Skąd ta zmiana w jego wyjaśnieniach? (Ciąg dalszy w poniedziałek)

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Piłkarski maraton... z dreszczykiem!

▲ Pół miliona za bramkę ▲ Miliarderzy w Dębicy
▲ Legia bez Koseckiego

To już dzisiaj rozpoczynają się I-ligowe rozgrywki sezonu 1990/91. Z ekstraklasy spadną 4 drużyny, a z II ligi aż 10. Będzie to więc swoisty maraton z dreszczykiem! W naszym regionie, po raz pierwszy od wielu lat, w I lidze mamy trzy jedenastki: Wisłę, Hutnika i Igloopol z Dębicy...

Przed tygodniem pisaliśmy o tym jak nasze drużyny przeprowadziły przerwy w rozgrywkach i z jakimi zawodnikami przystąpią do rywalizacji. W ostatnim tygodniu nic się nie zmieniło, nikt już nie ubył i chyba „nowych twarzy” nie zobaczymy, chociaż... W Hutniku jeszcze do wczoraj nie wiadomo było, czy z wszystkimi zawodnikami odnowione zostaną kontrakty i czy nie pojawi się nowy, liczący się na krajowych boiskach, zawodnik?

● **Hutnik** — **Stal Mielec** (sędzia Zygmunt Ziobor z Przemysła). Trener Władysław Łach nie chciał zdradzić składu, bądź nie wiedział jeszcze, na kogo będzie mógł dzisiaj postawić. Natomiast w Stali z pewnością zobaczymy wszystkich najlepszych, z Czehowskim, Sajdakiem, Sliwowskim na czele. I jeszcze ciekawostka, nowożytny restaurator, p. Stanisław Kmita — zresztą wielki sympatyk Hutnika — po-

stanowił „dowartościować” swych pupilów: każdy, kto zagra przeciwko Stali otrzyma od niego premię po 100 tys. zł. A strzelcowi pierwszego „historycznej” w debiucie I-ligowym, bramki, przekaże pół miliona!

● **Igloopol** — **Zagłębie Lubin** (sędza Marek Kowalczyk z Lublina). Już na starcie debiutancka nadzwyczaj trudny egzamin. Jedenastka z Lubina, to wice mistrz Polski. W jej składzie, aż rojno od znakomitości, począwszy od bramkarza Baki, a skończywszy na Marciniaku. Takie nazwiska jak Zejer i Godlewski też mówią same za siebie. Jak twierdzą wtajemniczeni jedenastka z Lubina warta jest ok. 30 miliardów. Czy potwierdzi to na boisku, zależy też będzie od piłkarzy Igloopolu...

● **Legia** — **Wista** (sędza Krzysztof Perzek z Poznania). W meczu starych znajomych często padają zaskakujące rezultaty. Teoretycznie gospodarze mają więcej szans na zwycięstwo, ale wystąpią bez swego najlepszego zawodnika — Koseckiego (żółte kartki). Wista nie ma już w swym składzie Moskala, którego musi zastąpić grający z meczu na mecz coraz lepiej 21-latek Sławomir Prztytala. Jedno jest pewne, największe zagrożenie dla Bobrowicza stanowić będą: Pisz, Jacek Bak i Czykier. Natomiast na drodze do bramki Szczesnego stanie wychowanek Wisły — Krzysztof Budka.

W pozostałych meczach grają: Zagłębie Sosn. — Ruch, Zawisza Bydgoszcz — Olimpia, ŁKS — Motor, Lech — Śląsk i GKS Katowice — Górnik Zabrze. (JAF)

Z ostatniej chwili

Wczoraj wieczorem trwały rozmowy z piłkarzami Hutnika, którym 30 czerwca br. skończyły się kontrakty. Po wcześniejszym uzgodnieniu, przedłużenia ich z Bukalskim, Romuzga, Górą i Koźmińskim, podpisał też kontrakt: Wesolowski i Walankiewicz. Natomiast do chwili zamknięcia numeru nie wiemy, czy podpisał go Węgrzyn, i czy zagra w dzisiejszym meczu. Pewne jest natomiast, że w najbliższych dniach całej drużynie zostanie wypłacone premie za awans do ekstraklasy.

SPRINTEM...

HELSINKI. Nasi pięciobości zdobyli brązowy medal na MS. Zwyciężył zespół radziecki przed Włochami. Indywidualnie triumfował Tiberti (Wł.).

SEATTLE. Na Igrzyskach Dobrej Woli, mieszkająca stale w Meksyku, Wanda Panfil zdobyła dla Polski trzeci złoty medal, wygrywając lekkoatletyczny bieg na 10 km — 32.01.17 (stary rek. Polski należał od 1987 r. do Renaty Kokowskiej — 33.00.60).

WARSZAWA. Dwie polskie himalaistki: Wanda Rutkiewicz i Ewa Panajko-Pankiewicz zdobyły (wraz z grupą międzynarodową kierowaną przez Marka Grochowskiego) szczyt Gasherbrum (8068 m npm). Jest to już szósty „osmiotysięcznik” liderki alpinizmu z Rutkiewicz.

WARSZAWA. Joachim Halupczok ma wystartować w niedzięle w kolarskim wyścigu „Wincantos Classic” w Anglii.

NOWY JORK. Nasze tenisistki w meczu pocieszenia w Pucharze Federacji uległy Argentynie 0:3.

Lider uciekał niemal do mety

Spruch pierwszy w Nowym Sączu

Wczoraj odbył się trzeci etap XXX MWG, który prowadził z Myślenic do Nowego Sącza i liczył 148 km. Zwyciężył Z. Spruch (OZKol Zielona Góra) w czasie 3:39.08 przed M. Wroną (JZS Laskowice) i P. Czopkiem (Legia). Dalsze miejsca: M. Leśniewski (kadra — Fundacja OZK), Z. Rudyk (JZK Laskowice), A. Maćkowski (kadra — Fundacja OZK).

Etap przez długie kilometry rozgrywany był pod dyktando jadącego w żółtym trykocie lidera — Maćkowskiego. Wraz ze swym imiennikiem, Andrzejem Barszczem ze Stomilu Dębica zainicjował ucieczkę, której jednak nie utrzymał do samej mety. Na pierwszej premii górskiej w Wierzbanowej pierwszy był Barszcz przed Maćkowskim, ale druga na Ostrej (67 km trasy) wygrał już Maćkowski, jak również trzecia na Wysokim (124 km). Trzeba dodać, że lider od 115 kilometrów jechał już samotnie. Kiedy jednak jego przewaga wzrosła do prawie 3 min. nastąpił atak z peletonu. Oczywiście, że najostrejsze tempo narzucił rywal Maćkowskiego do zwycięstwa w tegorocznym MWG, szczególnie Z. Spruch. Mocno naciskali też na pedał zawodnicy, którym marzy się awans do ścisłej kadry trenera Skarula, tacy jak Czopek.

I tym razem nie mogło zabraknąć deszczu na etapie, ale kolarze już do niego przywykli i mimo to mocno naciskali na pedały. Przewaga Maćkowskiego w oczach zaczęła maleć, dojechał wprowadzić samotnie do Nowego

Sącza, ale... już na pierwszym okrzyku z trzech rozorywanych wokół miasta został doścignięty. Na ulicach Nowego Sącza sporo ludzi oklaskiwało zawodników z których, jak powiedzieliśmy w wstępie, najszybszy okazał się Z. Spruch. On też zdobył, za rundy wokół miasta, Puchar prezydenta.

Liderem po trzech etapach jest nadal Maćkowski — 6:35.16, przed Z. Spruchem — 6:35.39 i Z. Piątkiem — 6:35.39. Dalsze miejsca: Sypytkowski, Czopek, Wrona, Leśniewski, Lemcio, Dabrowski i Frejowski.

— Dzisiejszy, czwarty etap dookoła Krynicy będzie najtrudniejszym w całym wyścigu — stwierdził jego komandor, mgr inż. MAREK KOSICKI. I z pewnością na bardzo trudnych podjazdach i zjazdach rozstrzygnie się kwestia zwycięstwa. Czy złotą koszulkę utrzyma Maćkowski — trudno przewidzieć.

Start do czwartego etapu dookoła Krynicy o godz. 14.30. Natomiast ostateczny etap prowadzi z Krynicy do Gorlic (w niedzielę) ze startem o godz. 10. Na metę kolarze przwiada ok. godz. 13.30. (JAF)

Kazimierz Kmiecik w Kokotowie

Do turnieju piłkarskiego o puchar przewodniczącego Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia LZS w Krakowie zgłosiło się aż 80 zespołów z woj. krakowskiego. W niedzielę odbędzie się spotkania 1/8 finału. Najciekawiej zapowiada się mecz w Kokotowie pomiędzy tamtejszym Strażakiem, a Węgrzańką (wystąpi w niej b. reprezentant Polski — Kazimierz Kmiecik).

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA

Hutnik — Stal Mielec (I liga), sobota, godz. 18.
Igloopol — Zagłębie Lubin (I liga), sobota, godz. 17.

KOLARSTWO

IV etap XXX MWG (petla wokół Krynicy), sobota, godz. 14.30—17.30.
V etap XXX MWG (Krynica — Gorlice), niedziela, godz. 10—13.30.

Muzyczna pocztówka z Genewy

Zderzenie światów

lona jest na kilka grup instrumentalnych, rozstawionych w różnych miejscach (tu właśnie wykorzystano krążanki), które prowadzą z sobą swoisty dyskurs muzyczny. Taka technika kompozytorska zwana techniką polichoralną, rozwinęła się wspaniale w bazylice św. Marka w Wenecji, w której Gabrieli pełnił zaszczytną i wielce intratną funkcję pierwszego organisty.

Dostojne w wyrazie, krótkie i zwarte *Canzony* Gabriego odgrywały w programie rolę uwertur i muzycznych przerywników. Dominantą pierwszej części koncertu były *Gry weneckie* i *Wariacje na temat Paganiniego* na 2 fortepiany Witolda Lutosławskiego, przyjęte przez słuchaczy gorącym aplauzem.

W części drugiej królował Giacinto Scelsi, włoski twórca zmarły przed kilkunastu miesiącami, postać już na polu legendarna. O powiada się, że część życia spędził na Dalekim Wschodzie, i

tam, w buddyjskich klasztorach odżywał zdrowie i równowagę ducha. Powrócił do Europy, stworzył szereg utworów przesyconych mistyką Wschodu, pozorami monotony, zupełnie odmiennymi od wszystkich, co na Zachodzie dotąd stworzono. Geniusz? Utalentowany psychopata?

Utwory Scelsiego stanowią atrakcję sal koncertowych, na ubiegłorocznej Warszawskiej Jesieni poświęcono im cały wieczór. W Krakowie, w kościele św. Katarzyny dokonano nagrania trzech płyt kompaktowych, z których jedna zdobyła aż siedem prestiżowych nagród. Dzięki temu też, autor nagrań — krakowski zespół radiowy — otrzymał zaproszenie do Genewy, gdzie wykonał dwa utwory Scelsiego: *Aion* i *Anahit*.

Wydać by się mogło, że zderzenie tak odległych światów muzycznych jak Gabrieli, Lutosławski i Scelsi przy-

miesie jakiś dziwny, szokujący rezultat. Nic bardziej błędnego. Koncert przebiegał w sposób naturalny, nikogo nie tu nie dziwiło. Jako rzecz zwyczajną międzynarodowa publiczność przyjęła również fakt, że w skrajnie upalnym dniu genewskiego lata muzycy wystąpili w koszulkach, a dyrygent, mężczyzna nie pierwszej młodości, związał się jak w ukropie, pomagając pracownikom technicznym przy skomplikowanej zmianie zagospodarowania estrady.

Jeziro Lemańskie zwane także Genewskim łagodzi nieco skutki słonecznego żaru zalewającego miasto. Ulgę przynosi również zwyczajna woda z miedzkiej sieci, czysta, smaczna i zimna. W ubiorach moda na luźne, przewiewne, kolorowe portki do kolan lub poniżej noszone przez wszystkich, bez względu na wiek, płeć i rasę. Modne są też rowery, zadróż budzą te dostosowane do jazdy w terenie, że skomplikowanym systemem przekładni. W sklepach bardzo drogo, nie na muzyczną kieszeń.

JERZY KUSIAK

Wczoraj w Sejmie

tach wydano 32 zezwolenia na sprzedaż w sumie 160 ha.

Nabywcami były z reguły osoby w jakiś sposób związane z Polską. Tym niemniej wiele krajów, w tym także bogatszych od nas, wprowadziło przepisy znacznie ograniczające sprzedaż gruntów cudzoziemcom.

Posłowie uznali że rozwiązanie tego problemu na gruncie naszego prawa jest tak istotne, iż wymaga głosowania imiennego. W rezultacie Sejm przyjął wczoraj głosami 244 posłów poprawkę mniejszości, iż grunty

mogą być oddawane odpłatnie cudzoziemcom w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, dzierżawę lub najem. Sprzedaż gruntów jest wykluczona.

Po dyskusji nad sprawozdaniem o wykonaniu budżetu państwa za okres 1 stycznia — 31 grudnia 1989 r. Sejm udzielił rządowi absolutorium za ten okres.

Przedstawiając Sejmowi wyniki paryskiego spotkania ministrałnego poświęconego w szczególności granicy między Polską a

zjednoczonymi Niemcami, minister spraw zagranicznych RP — Krzysztof Skubiszewski zwrócił uwagę, że konferencja „2+4” zakończy się przyjęciem dokumentu, który obecnie nosi nazwę „Prawno-międzynarodowej regulacji ostatecznej”. Sześć państw nada tej regulacji charakter traktatowy.

Sześć polskiej dyplomacji zaznaczył, że wspólne interesy polsko-niemieckie, ich harmonijna realizacja, mają swoją wagę bilateralną, lecz jednocześnie — swą funkcję europejską. Bez zgody polsko-niemieckiej nie będzie zgody europejskiej.

WOJCIECH TACZANOWSKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 22 lipca 1990 r. przeżywszy 61 lat zmarł

s. p.

TADEUSZ CZARNUCHOWSKI

wieloletni pracownik Zakładów Sodowych w Krakowie, powszechnie lubiany i szanowany Człowiek, wielkiej prawości. Uroczystości pogrzebowe odbędą się we wtorek 31 lipca o godz. 12.30 na cmentarzu w Krakowie-Batowicach.

RODZINA

...A wiesz — Ja wierzę! że Bóg nie rozdzielił tych co na wieki sam połączył przecie...

W czwartą bolesną rocznicę śmierci naszego ukochanego Ojca

s. p.

FRANCISZKA TOMCZYKIEWICZA

za spokój Jego duszy oraz za spokój duszy naszej ukochanej Mamusi

s. p.

MARI TOMCZYKIEWICZ

odprawiona zostanie msza św. w środę, 1 sierpnia 1990 r. o godz. 8.30, w kościele XX Misjonarzy w Krakowie, przy ul. Misjonarskiej 37.

Wszystkich, którzy zachowali naszych najukochańszych Rodziców w serdecznej pamięci prosimy o modlitwne wspomnienie.

CÓRKI i RODZINA

s. p.

HONORATA CZERWIŃSKA

nasza najdroższa Żona, Matka zmarła 24 lipca 1990 r., w wieku 52 lat.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kaplicy na cmentarzu Rakowickim we wtorek 31 lipca o godz. 12.

MAŻ, SYN, RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 25 lipca 1990 r. zmarł nasz serdeczny Kolega

s. p.

TADEUSZ LUTY

zasłużony śpiewak, długoletni członek naszego chóru, odznaczony Srebrną Odznaką Honorową PZChO.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 30 lipca o godz. 12.30 na cmentarzu Rakowickim.

Pamięć o Nim pozostanie wśród nas na zawsze!

Członkowie Chóru Cecylińskiego w Krakowie

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 25 lipca 1990 r. zmarła, przeżywszy 62 lata

mgr ANTONINA FRĄCZEK

długoletni nauczyciel-metodyk, wielce zasłużony Przyjaciel i wychowawca młodzieży i nauczycieli.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 31 lipca o godzinie 14.45 na cmentarzu Salwatorskim.

Grono nauczycielskie, dyrekcja i młodzież Zespołu Szkół Ekonomicznych Nr 3 w Krakowie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 25 lipca 1990 r. po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami zmarła nasza najdroższa Żona, Siostra i Ciocia

s. p.

mgr ANTONINA FRĄCZEK

Człowiek wielkiego serca i dobroci, Przyjaciel młodzieży i wychowawca, wierna w przyjaźni.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 31 lipca o godzinie 14.45 na cmentarzu Salwatorskim.

Pozostali w głębokiej żałobie i bólu

MAŻ, BRAT, RODZINA, grono PRZYJACIOŁ

PRACA

BLACHARZY - dekarzy, pomocnika przyjmie. Kraków, Czarnowiejska 1. g-25222
PRZYJMĘ do pracy wykwalifikowanego monter-spawacza wod.-kan.-c.o. Ul. Skotnicka 87 g-25064
ABSOLWENTKA Studium Obsługi Ruchu Turystycznego podejmie pracę, może być w sektorze prywatnym. Oferty 25318 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
„CHEMADEX” - Kraków, ul. Lea 114 zatrudni:
- stolarka
- technologa d/s mechaniczno-spawalniczych
- elektryka ze znajomością j. angielskiego do pracy w kraju w elektrowni (zabezpieczenia i sterowania).
Informacje - tel. 37-42-19 K-3984
PRACOWNIKA do prowadzenia działalności i produkcji wyrobów z tworzyw sztucznych - zatrudni. Tel. 44-42-93 warsztat, tel. 44-04-99 dom. g-24834
PRZYJMĘ murarzy-fliziarzy, posadzkarzy. Nowa Huta, os. Boh. Wrzesnia 25/64, po godz 18. D-615
PIASKARZY, malarzy konstrukcyjnych zatrudni przedsiębiorstwo. Wynagrodzenie w systemie akordowym. Tel. 55-17-52, (7-18), g-25265

NAUKA

ANGIELSKI, fizyka, matematyka. Telefonować środy, 21-03-59. g-25135

KUPNO

RAME i kabine Jeloza - kupię. Tel. 55-46-35. g-25248
MEBLE przedwojenne - kupię. Tel. 37-16-03 g-24979

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM płytki z czerwonego piaskowca - elewacje budynków, ogrodzeń. Reboisz, Tumlin 46 k. Kielc. g-25214
SPRZEDAM spawarkę wirową 300 A (Brown-Boveri). Tel. 55-96-27, do godz. 16. g-25131
SPRZEDAM Araukarię, wysokość 2,5 m. Gorlice, tel. 314-62. g-25012
SPRZEDAM „blaszak” - Czynny. Oferty 25050 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
KOMPLET wyciecznikowy z Jawostolem - sprzedam. Tel. 34-10-12, wieczorem. g-24940
WYCIĄG, stemple, blachę pocynkowaną, cykulkarkę - sprzedam. Włodarczyk, ul. Nad Seraj 47. g-25352

WOLGĘ Gaz 24 i opony nowe, tanio sprzedam. Tel. 22-77-76 do 9, i po 20. g-25291
SPRZEDAM kompozycję świecową granulatu po 50 kg. Tel. Krosno 256-28. g-25259
RUBIN 714 - sprzedam. Tel. 66-87-49. g-25282
SPRZEDAM po remoncie silnik Multicara do Zuka. Bielany, Skalna 6. g-25221
POLONEZ 1988, mały przebieg - sprzedam. Tel. 66-92-16. g-25431
KAWALKI skór licowych z RFN, różne wielkości i kolory - sprzedam. Podłęża 74b. g-25424
SPRZEDAM „Bizon”, Padew 282, woj. Tarnobrzeg. g-25335
SPRZEDAM kubik sklejki czteromilimetrowej, jednostronnie szlifowanej. Kraków, os. Tysiąclecia 34/20. g-24998
DAIHATSU Charade diesel, 1985 r. Zakopane, tel. 611-92
SPRZEDAM dom superkomfortowy Krowdrza. Oferty 7/1, Kraków, Friedleina 4 „Idea”.
SPRZEDAM Stara 28 z kiprem, tanio. Tel. 44-12-93. g-24934
WYDZIERZAWIĘ lub sprzedam kioski warszwy. Tel. 43-51-46. g-24872
KOCIOŁ gazowy i koksowo-węglowy „Tematic” oszczędnościowy, z pompą, GCO wiszący z pompą - sprzedam. Tel. 22-77-76 do 8 rano lub po 20. g-24863
AGREGAT sprężarkowy oraz kabel Yaky 4 x 120 mm² - sprzedam. Tel. 66-66-42. g-24847
MASZYNE dziewiarską przemysłową - sprzedam. Nowy Targ, tel. 30-40-92963
PUSTAKI sprzedam. 56-37-47. g-25306

LOKALE

GARSONIERE superkomfortową, własnościową, wynajmie osobie samotnej, sytuowanej, na dłużej. Oferty 24836 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
BOCHNIA! Superkomfortowe, trzy-pokojowe - do wynajęcia. Oferty 25173 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
WYNAJMĘ lokal na ciche rzemiosło. Tel. 12-51-38. g-25123
ZAMIENIĘ pojedyncze Śródmieście, na 2 pokoje z kuchnią, warunki korzystne. Oferty 25290 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
POSIADAM pomieszczenie produkcyjno-handlowe 170 m². Możliwość współpracy. Tel. 66-55-88, wewn. 52-35, 37-57-56. g-25239
LOKAL handlowy zdecydowanie kupię. Tel. 37-69-05 lub 33-02-36. g-25241
NAUCZYCIELKA wynajmie pokój. Borek, Łagiewniki, Skawina. Możliwość korepetycji lub pomoc w domu. Tel. 12-60-39, wieczorem. g-25258

POMIESZCZENIE w Podgórzu 65 lub 130 m² z zapleczem sanit.-gospod. wynajmie lub wejdzie w spółkę. Oferty 25247 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
KURDWANOWI 51 m² - sprzedam. Tel. 21-83-85, 12-03-10. g-25189
DO wynajęcia 70 m², I piętro, oficyna, centrum. Tel. 22-61-83. g-25303
ZAMIENIĘ superkomfortowe, kwaterekowe, 100 m², Starowiślna, na mniejsze. Uzgodnienia. Tel. 21-24-75. g-25096
1/4 kamienicy - wolne 2 pokoje - zamienie na 3-4 pokoje. Oferty D-570 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ATRAKCYJNA garsoniera, Krowdrza, zamienie na większe. Oferty 25043 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MIESZKANIE 3-4 pokojowe najchętniej Krowdrza, Śródmieście - zdecydowanie kupię. Oferty D-569 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
URZĄD Dzielnicowy Kraków-Śródmieście, ul. Grunwaldzka 8 udostępni za odpłatnością salę audiowizualną do celów szkoleniowych. Telefon 11-57-22 wewn. 150, 129. K-3959
WŁASNOŚCIOWE mieszkanie w Tarnowie zamienie na Kraków lub kupię. Tel. (0-14) 21-05-68 lub 12-03-10. g-24784
KUPIĘ mieszkanie powyżej 50 m², Krowdrza, okolica. 21-83-85, 12-03-10. g-24919

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM dom, stare budownictwo. Libertów 59. g-25101
GOSPODARSTWO 8-hektarowe, do chodowej, okolice Tuchowa, okazynie sprzedam, wydzierzawie. Oferty 25102 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DZIAŁKĘ budowlaną w Krakowie - pilnie kupię. Oferty 25144 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SPRZEDAM 1/2 „bliźniaka” w atrakcyjnym miejscu. Ul. Cieszczyńska 18. g-25013
SPRZEDAM działkę 36 a, z rozpoczętą budową hali 400 m². Tel. 55-97-50. g-25000
NOWY, wolny dom, 25 km od Krakowa (woda, siła, c.o.). Propozycje. Tel. 48-02-74. g-25051
SPRZEDAM dom z ogrodem, 6 pokoi wolne od zaraz. Wieliczka, tel. 78-20-72. g-24992
SPRZEDAM gospodarstwo rolne 3 ha k. Raciborza, ziemia pszenno-buraczana, budynki w dobrym stanie. Wiadomość: Kędzierzyn Koźle, tel. 323-93. g-25432
SPRZEDAM domek drewniany z działką 2 ary + 28 arów pola, Biały Kościół 58. g-25366
WYDZIERZAWIĘ plac na działalność gospodarczą w Zielonkach. Sprzedam działki budowlane. Tel. 33-26-22, wewn. 332, wieczorem. g-25379

SPRZEDAM parcelę budowlaną Swoszowice, ul. Lusińska 9. Tel. 66-00-88, wewn. 226. g-25301
OBIEKT 120 m² w Kępnie przy trasie Katowice-Poznań - sprzedam. Równowartość 7000 USD, przeznaczenie handel, gastronomia, usługi, mieszkanie. Tel. 66-19-21, wieczorem. g-92943
SPRZEDAM działkę budowlaną 120 arów w Krępszynie. Podać cenę. Oferty 93042 „Prasa” Kraków, Wielopole 1.
ZGUBY
UNIWAŻNIA się referentkę: Przedsiębiorstwo Robót Zmechanizowanych „Budostal 8” nr 32. g-25079
USŁUGI
KRYCIE rur pod flizy. Wykonanie inst. oraz naprawy urządzeń w zakresie wod.-kan.-gaz-co. Tel. 43-42-18. g-24934/a
RENOWACJA tapicerek meblowej. Tel. 12-29-06, 34-13-61. g-25235
UKŁADANIE parkietu, mozaiki, cyklinowanie, lakierowanie nietoksyczne. Tel. 43-21-42. g-25272
UKŁADANIE, cyklinowanie. Tel. 22-25-38. g-25376
MONTAZ domofonów, najniższe ceny. Tel. 37-16-49. g-25316
VIDEOPLOWANIE. Tel. 43-42-17. g-24797
AUDIO-VIDEO - filmowanie kamera. Nowak, 33-09-32. g-24854
TAPICERKA drzwi, zabezpieczenie, zamki - tanio, szybko i solidnie. Tel. 22-72-35. g-25141
ROZNE
SKLEP poszukuje dostawców obuwia, odzieży, artykułów wyposażenia mieszkań. Prowadzi również komis. Tel. 47-48-86. g-25111
PRZEDSIĘBIORSTWO „Parol” oferuje tanio wyroby hutnicze. Tel. 33-83-00 lub 33-59-92, w godz. 9-15. g-24975
PORADY ekonomiczne i prawne dla dużych i małych firm oraz początkujących. Tanio! solidnie - odpowiedzi pisemne. Tel. 33-59-92 lub 33-83-00, w godz. 9-15. g-24976
CHCĘ wypożyczyć urządzenie do wykrywania metali. Oferty 24904 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
BRYLANTY, szmaragdy, szafiry, sztabki, monety i wyroby złotnicze - polecający sklepy Firmy Łodzińscy, Wiślna 10, Zwierzyniecka 10. g-25256
DOSTAWCÓW do uruchamianego sklepu wielobranżowego poszukuję. Tel. 66-55-88, wewn. 52-35, 37-57-56. g-25238

SPRZEDAŻ RATALNA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH BEZ ODSETEK - ZAPŁATA ROZŁOŻONA NA 6 RAT W OKRESACH MIESIĘCZNYCH
SKORZYSTAJ Z OKAZJI!
KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-PRODUKCYJNE
MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH I OPAŁU
Kraków, ul. Dietla 64
ZAPRASZA
do swoich Składow Materiałów Budowlanych
Sprzedaż ratalną prowadzą nasze placówki handlowe w godz. 7-15.
Kraków, ul. Czyżewskiego 1, tel. 37-49-56 - baterie umywalkowe, wannowe, zawory umywalkowe i piywakowe
Kraków, ul. Czyżewskiego 1, tel. 37-46-60 - piece gazowe c.o., grzejniki panelowe
Kraków, ul. Zabłocie 2c, tel. 56-56-21 - parkiet bukowy, boazeria ze sklejki, mozaika dębowa, drzwi wejściowe klepkowe
Kraków, ul. Zabłocie 2, tel. 56-56-21 - tarcica modrzewiowa „19” obrzynana, kopalniaki, krawędziaki, grzejniki aluminiowe, baterie łazienkowe
Kraków, ul. Zabłocie 2a, tel. 56-39-32 - wykładziny dywanowe i PCV, grzejniki panelowe, stolarka okienna
Kraków, ul. Zabłocie 9, tel. 56-07-23 - okna inwentarskie, grzejniki aluminiowe, wykładzina PCV, kuchnie gazowe
Kraków, ul. Dekerta 44, tel. 56-46-51 - naczynia zbiorcze 35 l, grzejniki żeliwne „0”, tapety papierowe
Kraków, ul. Nowolipki 3, tel. 44-27-73 - elementy stolarki budowlanej „45-70”, elementy stolarki dachowej, wykładzina PCV, tapety
Szczegółowych informacji w zakresie sprzedaży ratalnej i zakupu materiałów budowlanych i wykończeniowych udzielają placówki j.w.
WYTNIIJ!! ZACHOWAJ!!

HURTOWNIA MAR-POL
NOWY SĄCZ
BARBACKIEGO 40
tel. 611-80, tlx 326467
poleca sklepom
art. spożywcze
art. chemii gospodarczej i inne
Zapraszamy producentów różnych branż do współpracy handlowej.
z-0018

ADADEMIA ROLNICZA W KRAKOWIE
oferuje
do wydzierzawienia w Krakowie przy ul. 29 Listopada 54
- komory przechowalnicze o temp. 6-10°C o pow. 100 m²
- komory chłodnicze o temp. 0-4°C o pow. 200 m²
- komory zamrażalnicze o temp. 0-20°C
Chłodnia posiada sortownię - pakownię i rampę rozładunkową.
Oferty kierować pod adresem: Akademia Rolnicza w Krakowie, al. Mickiewicza 21, pok. 107, tel. 33-08-93.
oraz wydzierzawli
- chłodnię o pow. 70 m² w Brzesku - Okocim
Oferty kierować pod adresem: Rolniczy Zakład Doświadczalny, Brzesko, ul. Mickiewicza 31, tel. 305-80.
K-4060

MATERIAŁY BUDOWLANE
najniższe ceny, ciągła sprzedaż:
cement, wapno, wena mineralna, papa, lepek, rywny, blachy czarne i ocynkowane, stале zbrojenlowe, kształtowe, glazura, wykładziny, muszle, umywalki, grzejniki
OFERUJE
MAGAZYN BUDOWLANY
SPYTKOWICE k/RABKI, tel. 66

Omnia
Katowice ul. B. Chrobrego 31 6300-363
KRAKÓW: KRAKOWSKI KLUB „KYOKUSHINKAI” TEL. 34-08-49, 34-13-38
PRZEJAZDY AUTOBUSOWE Z KRAKOWA DO RFN I FRANCJI
RFN
● AUGSBURG
● BIELEFELD
● BRAUNSCHWEIG
● DORTMUND
● DUSSELDORF
● ESSEN
● FRANKFURT
● FRIEDLAND
● GOTTINGEN
● HAMM
● HANNOVER
● KARLSRUHE
● KASSEL
● KOLN
● MUNCHEN
● NURNBERG
● PFORZHEIM
● STUTTGART
● ULM
● WUPPERTAL
FRANCJA
● PARYZ
WYJAZDY W KAŻDĄ SOBOTĘ GODZ. 8.00 - KRAKÓW DWORZEC GŁÓWNY
SPRZEDAŻ BILETÓW: KRAKÓW - KRAKOWSKI KLUB „KYOKUSHINKAI” UL. KREMEROWSKA 3, TEL. 34-08-49, 34-13-38 GODZ. 8.00 - 16.00

PRBIPP „BUDMAX”
zatrudni
cieśli
spawaczy
murarzy-lynkarzy
robotników ogólnobudowlanych
oraz
absolwentów szkół budowlanych: murarzy, cieśli i kier. budowy
Zgłoszenia: Kraków-Nowa Huta, os. Szkolne 19A, obok Technikum Budowlanego, tel. 43-09-12. K-3783

MATERIAŁY BUDOWLANE
najniższe ceny, ciągła sprzedaż
cement, wena mineralna, wapno, papa, lepek, rywny, blachy czarne i ocynkowane, stале zbrojenlowe, kształtowe, glazura, wykładziny, muszle, umywalki, grzejniki
OFERUJE
HURTOWNIA SILESIA, KATOWICE
TEL. 599-825, 599-537

Oddział Obsługi Turystycznej PP „Orbis” w Krakowie pl. Szczepański 3, tel. 22-14-33 i 22-18-05
sprzeda
2 AUTOBUSY TAM 170A11
rok prod. 1980, stopień zużycia 70%. Oglądać: Baza SBT „Turysta” Kraków, ul. Przewóz 21. Ponadto PP „Orbis” sprzedaje dużą ilość części zamiennych do ww. autobusów.
K-3888

NEPTUN 515
Kineskopy 20” i 22”
generator wizji pal/secam
najtaniej
w OWP INTERMAX
Kraków
ul. Królowej Jadwigi 144A
Sklep czynny
w godz. 10-18
ZAPRASZAMY!
g-25267

PBS „BUDOSTAL”
w Krakowie, os. Złotej Jesieni 8
przyjmie do pracy
w Biurze Handlu Zagranicznego
pracowników z wyższym wykształceniem techniczno-budowlanym
z biegłą znajomością języka niemieckiego, angielskiego lub francuskiego
Przedsiębiorstwo zapewni możliwość zatrudnienia na budowach eksportowych na terenie CSRF, Węgier, RFN, Austrii.
Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Zatrudnienia w Krakowie, os. Złotej Jesieni 8, tel. 48-18-91 lub BHZ tel. 48-40-91.
K-3819

Ludzie listy piszą...
a ten LIST jest do Ciebie!
NOWY MIESIĘCZNIK KATOLICKI
list poświęcony odnowie życia chrześcijańskiego i zagadnieniom duchowości
Do nabycia w kioskach
GAZECIARZA MAŁOPOLSKIEGO

Magnetowidy „ORION”
pal/secam
natychmiastowy odbiór
cena 3.600.000 zł
zawiera cło i podatek
Spółka Silesian Katowice
Tel. 599-825, 599-537
g-24577

Kręgi betonowe zbrojone Ø 1000, Ø 800
przepusty drogowe Ø 500
dachówki cementowe, barwione
OFERUJE
Kraków,
tel. 48-35-12
g-22783

Nowe powstałe POŚREDNICTWO HANDLOWO-USŁUGOWE
Ann-Pol Kraków, ul. Szałchowskiego 3
uprzejmie zaprasza do:
przesyłania błyskawicznej korespondencji (listy, dokumenty, recepty, diagnozy lekarskie)
Wysyłanie kwiatów życzeń okolicznościowych wieńców
do Stanów Zjednoczonych
Wszystko to załatwisz i u zyskasz informacje od wtorku do czwartku w godz. 16-19.
tel. 37-77-31

Metki, wszywki
Tkaniny - Szwajcaria
Poduszki krawieckie
Pianka tapicerska
Skaj tapicerski
Kraków
ul. Brodzińskiego 3
g-22808

KURSY
KASJERÓW
WALUTOWYCH
organizuje
Spółka ELCOMP - Kraków, ul. Grottgera 4.
tel. 33-64-08

FIRMA DR & AM
codziennie do WIEDNIA
ekspresowo do PARYŻA
KANTOR WIZY
UBEZPIECZENIA
BIURO
Topolowa 2
tel. 21-01-61,
21-95-65
czynne codziennie od 9-19

NAJNIŻSZE CENY
- CIĄGŁA SPRZEDAŻ
CEMENT ● WAPNO
MUSZLE ● UMYWALKI ● BATERIE
GRZEJNIKI ● STAL
ZBROJENIOWA
BLACHY ● CEGŁA
Spytkowice 3 k/Rabki tel. 66
g-22979

Jesteś kobietą tęższą
ubieraj się tylko
„U JASIOWEJ”
UL. MANIFESTU
LIPCOWEGO 30
g-25336

W 12. rocznicę śmierci naszego ukochanego Ojca
prof. dr hab. MARIANA IWANEJKO
i w drugą rocznicę śmierci naszej ukochanej Matki

mgr MARI I IWANEJKO

31 lipca o godz. 19.30 w kolegiacie św. Anny, odprawiona zostanie Msza św. żałobna, o czym zawiadamia Rodzinę i Przyjaciół

CÓRKA I SYNOWIE

Zą spokój duszy

śp. profesora ANTONIEGO GAWŁA

w pierwszą rocznicę śmierci zostanie odprawiona msza żałobna w kolegiacie św. Anny, w piątek 31 sierpnia 1990 r. o godz. 8.

ZONA I SYNOWIE

PRACA

CUKIERNIKA, ekspedientkę przyjm. Tel. 37-06-94.

NAUKA

DRIVER - prowadzi szkolenie kierowców kat. A i B na terenie Prokocimia i Nowej Huty. - Tel. 43-75-44, (9-15).

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM wyroby dziewiarskie. - Tel. 96-11-23. K-4018

DACHÓWKI blaszane, ocynkowane, Syrena 1979 - sprzedam. - Tel. 49-35-12. g-22784

SPRZEDAM pianino „Zimmermann” - nowe, Mysienice, tel. 903-23, ul. Jagiellońska 20a/7b.

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWO-PRODUKCYJNE „LAJKONIK”

sp. z o.o.

KRAKÓW
ul. Krasieńskiego 11c, V p.
tel. 22-83-87, 22-84-19,
22-82-35, 22-81-44 wewn. 48,
69, 50

organizuje

przewozy pasażerskie

do RFN

Norymbergii,
Monachium,
Stuttgartu,
Frankfurtu

MASZYNY do produkcji opakowań (zgrzewarka wcz., próżniarka), folia - pcv twarda, wtryskarki, formy ze zbytem, surowce. Tel. 55-52-53.

SPRZEDAM przyczepę C-250. Kraków, tel. 96-27-14.

SPRZEDAM tanią Starą A-28. tel. 93-83-46. g-23827

NIERUCHOMOŚCI

DOMY, mieszkania, parcele - pośrednictwo - Mańkowski - Stradom 8.

SPRZEDAM dom superkomfortowy Krowodrza. Oferty 7/9 Kraków - Friedleina 4 („Idea”).

USŁUGI

VIDEOBAJT - przestrajanie telewizorów na system Secam-Pal, w domu Klienta. Tel. 22-15-84, (9-13).

PRZETARGI

Przedsiębiorstwo „Geoprojekt” Oddział w Krakowie, pl. Sikorskiego 13 ogłasza, że w drodze **PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** sprzedaje:

1. samochód ciężarowy „Star 200” nr rej. KRD 286U, rok prod. 1975, cena wywoławcza 16.000.000 zł
2. samochód ciężarowy „Star 200”, nr rej. KRD 317U, rok prod. 1977, cena wywoławcza 16.800.000 zł
3. wiertnicę ŁBU 50 na samochodzie „Zil 131”, nr rej. KRB 396Z, rok prod. 1979, cena wywoławcza 19.000.000 zł
4. barakowóz drewniany, nr rej. KRF 788P, cena wywoławcza 2.700.000 zł
5. części zamienne do samochodów ciężarowych Star 28, Star 29, Star 200.

Przetarg odbędzie się dnia 14 sierpnia 1990 o godz. 11 w świetlicy Przedsiębiorstwa „Geoprojekt” przy pl. Sikorskiego 13. W przypadku nie dościa do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się dnia następnego.

Pojazdy można oglądać w godz. 10-13 codziennie, z wyjątkiem sobót i świąt na terenie Zaplecza Technicznego przy ul. Bocianej 8 w Krakowie.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn. g-25219

Gminny Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół w Alwerni, ul. Rynek 19, ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż pojazdów:

1. Autobus „Jelcz” 80, rok produkcji 1983, stopień zużycia 45%, cena wywoławcza - 111.031 tys. zł
2. Samochód „Nysa”, rok produkcji 1978, stopień zużycia 65%, cena wywoławcza - 8.925 tys. zł

Przetarg odbędzie się 13 sierpnia 1990 r. o godz. 10.00 w pomieszczeniach Gminnego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół w Alwerni.

Przystępujący do przetargu powinni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, na godzinę przed rozpoczęciem przetargu w kasie Gminnego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół w Alwerni.

W przypadku nie dościa do skutku pierwszego przetargu, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.00.

Gminny Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół w Alwerni zastrzega sobie prawo do unieważnienia części lub całości przetargu bez podania przyczyn.

Pojazdy można oglądać codziennie w godzinach od 8.00-14.00 w garażach przy Szkole Podstawowej w Alwerni.

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Pokój” w Mogilanach k. Krakowa ogłasza, że w **DRODZE PRZETARGU** sprzedaje:

1. sam. ZUK A-11 Osinobus, rok prod. 1974, cena wywoławcza 8.160.100 zł
2. sam. ZUK A-11, rok prod. 1978, cena wywoławcza 2.850.000 zł
3. ciągnik C-385, rok prod. 1979, cena wywoławcza 20.450.000 zł
4. kabinę uzbrojoną sam. KAMAZ, rok prod. 1981, cena wywoławcza 4.987.600 zł
5. rozdrabniacz gałęzi RZ 1,5, rok prod. 1978, cena wywoławcza 2.638.607 zł.

Przetarg odbędzie się w siedzibie RSP w Mogilanach w dniu 14 sierpnia 1990 r. o godz. 10.

W przypadku nie dościa do skutku I przetargu wyznacza się II przetarg, w tym samym dniu o godz. 11.

Sprzęty można oglądać w bazie RSP trzy dni przed przetargiem. Informacje można uzyskać codziennie w godz. 8-14 w RSP Mogilany lub Kraków telefon 56-19-05.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie RSP najpóźniej w dniu przetargu. Zastrzega się prawo do unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

K-3988

SZYBY

do samochodów zachodnich

poleca

„MARKO-POLO”

tel. 21-67-46

Sprzedaż odroczenia i na zamówienia

SERDECZNIE

ZAPRASZAMY

„AMERICANA”

CENTRUM

WYPOCZYNKOWO-

LECZNICZE

w Porąbce-Kozubniku

zaprasza na wczasy

Chcesz wcześniej zobaczyć „AMERICANA”!!!

W każdą sobotę i niedzielę zawiezie Cię nasz autobus.

„Odjazdy z Placu Szczepańskiego godz. 8.00.

Przyjazdy godz. 21.00.

„AMERICANA” ua miejscu gwarantuje nocleg w komfortowych 1-, 2-, 3- i 4-osobowych pokojach oraz pełne wyżywienie za dodatkową opłatą.

Informacje i bilety: ROMA-RITA, Kraków, Rynek Gł. 14, tel. 22-61-58 lub 22-63-41 w. 25.

SPOŁKA

zatrudni

ELEKTRONIKÓW

ze znajomością

naprawy sprzętu

audio-wideo

na umowę zlecenia

Wiadomości telefon: 33-45-72, 33-20-16, 33-16-02, 33-41-09.

AKTUALNE INFORMATORY

- Likwidowanie zatorów płatniczych - 39.000 zł
 - Rynek papierów wartościowych (weksle, czeki, akcje, obligacje, giełda) - 45.000 zł
 - Jak prowadzić handel zagraniczny - 55.000 zł
 - Vademecum spółek polsko-zagranicznych - 58.000 zł
 - Kodeks handlowy z wzorami umów spółek - 8.000 zł
 - Zakładanie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością - 25.000 zł
 - Księgowość prywatnych spółek z o.o. i akcyjnych - 58.000 zł
 - Księgowość uo społecznionych spółek z o.o. i akcyjnych - 56.000 zł
 - Wszystko o podatkach spółek z o.o. i akcyjnych - 57.000 zł
 - Rzemieślnicza działalność gospodarcza - 37.000 zł
 - ABC agencji - 44.000 zł
 - Skorowidz przepisów dla gospodarki nieuspołecznionej - 15.000 zł
 - Księga handlowa
- NATYCHMIAST WYSYŁA „CONSULTING” spółka z o.o.**
78-600 Wałcz, ul. Kilińszczaków 17, tix 047570.
Informacje i zamówienia telefonicznie: Kraków, 12-68-99, 34-45-13, Katowice 54-31-89, 51-64-77, Warszawa 610-22-94, 17-11-66, Wałcz 31-07 lub pismem.
Płatne przy odbiorze! Na życzenie rachunek!
Ofertujemy rzetelne i aktualne informacje prawno-ekonomiczne!!!
10% bonifikaty już od zamówionych 6 informatorów!!!

CUKIER - 3800 zł/kg

oferuje

CUKROWNIA „OPOLE”

w Opolu Lubelskim, ul. Fabryczna 23

Tel. 22-00, 21-21, 23-27, 22-48.

Dział Zbytu, tel. 27-51

W większych ilościach rabat, ponadto cukier paczkowany - 4.100 zł/kg. D-649

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG SOCJALNYCH I SZKOLENIA W KRAKOWIE

os. Sioneczne 3

informuje, że

z dniem 1.08.1990 r. zmienia swoją siedzibę

Aktualny adres: Kraków, os. Na Skarpie 18

Z upoważnienia Prezydenta Miasta Krakowa, Kierownik Wydziału Architektury i Budownictwa Urzędu Dzielnicowego Kraków - Nowa Huta

zawiadamia, że

została ustalona lokalizacja inwestycji pod nazwą „Remont, modernizacja i budowa linii elektroenergetycznych” na terenie os. Mogiła - Lesisko w Nowej Hucie decyzją nr AB-UA-II-8330/395/39/90 z dnia 11.07.1990 r.

Powyzsza decyzja wywieszona jest na tablicy ogłoszeń Urzędu Dzielnicowego Kraków - Nowa Huta oraz na terenie osiedli Mogiła i Lesisko. Od decyzji przysluguje odwołanie do Wojewody Krakowskiego w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia za pośrednictwem tut. Wydziału.

g-25329

TVC - Neptun 515 zestaw do składania

TVC - Shiwaki 20” pilot - gwarancja

moduly teletestu, zdalne sterowanie (Neptun 547)

kabel antenowy, kineskopy 20” i 22”

spredaz hurtowa i detaliczna

NAJNIZSZE CENY W POLSCE!!!

O.W.P. INTERMAX ZAPRASZA!

Kraków, ul. Królowej Jadwigi 144A

ODDAMY W NAJEM

względnie podejmiemy współpracę

w zakresie obróbki metalu

w nowoczesnej hali o pow. 1000 m²

Posiadamy zaplecze socjalne, biura, telefony. 10 km od centrum Krakowa.

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA

KÓLEK ROLNICZYCH W WIELKIEJ WSI

TEL. 37-67-71, 37-94-44

K-4108

KOMUNIKAT

Wójta Gminy Nowe Brzesko

Stosownie do art. 30 ustawy z dnia 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym (Dz. U. z 1989 r. Nr. 17, poz. 39) podaje się do publicznej wiadomości, że w dniach od 1 do 30.08.1990 r. (z wyjątkiem dni wolnych od pracy) w godz. 9-12 w budynku Urzędu Gminy będzie wyłożony do publicznego wglądu projekt ogólnego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Nowe Brzesko wraz z projektem programu rolniczego wykorzystania gruntów przewidzianych na cele nierolnicze.

Zainteresowane organy administracji państwowej, jednostki organizacyjne i osoby fizyczne mogą w wyżej podanym czasie zapoznać się z wyłożonymi projektami oraz zgłaszać uwagi i wnioski.

K-4010

BUILDINGPRODUCTS TO DENMARK!

Do you have a production of buildingcomponents such as windows, carpets, kitchen furniture or other's which you would like to export to Denmark and Skandynavia or maybe go into a JOINTVENTURE please writhe or call:

CAS APS

INGENIER AND TRADING COMPANY

STRANDEN 5B

6000 KOLDING

DENMARK TLF. 0045 75-53-99-59

ATT. MANAGER CARSTEN STENDER OR METTE MADSEN

MATERIAŁY BUDOWLANE DO DANII!

Jeżeli macie produkcję materiałów budowlanych takich jak: okna, dywany, meble kuchenne lub inne wyposażenie budynków wewn./zewn., to jest możliwość wejścia do spółki z duńskim handlowcem „JOINT VENTURE” i dlatego pisz lub kontaktuj się telefonicznie:

CAS APS

INGENIER AND TRADING COMPANY

STRANDEN 5B

6000 KOLDING

DENMARK TLF. 0045 75-53-99-59

ATT. MANAGER CARSTEN STENDER OR METTE MADSEN

g-25558

BURMISTRZ GMINY I MIASTA

PROSZOWICE

ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA

Miejskiego Domu Kultury w Proszowicach

W konkursie mogą uczestniczyć kandydaci posiadający:

- wykształcenie wyższe
- minimum 5-letni staż pracy
- znajomość funkcjonowania placówki upowszechniania kultury
- pożądana znajomość języków obcych

Oferty powinny zawierać:

- podanie z motywacją ubiegania się o stanowisko dyrektora
- odpisy dyplomu ukończenia studiów wyższych i innych dokumentów świadczących o posiadanych kwalifikacjach

Kandydaci będą prezentować komisji konkursowej swoją wizję działania i rozwoju MDK.

Oferty wraz z dokumentami należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy i Miasta w Proszowicach, ul. 1 Maja 72, pokój 55 w terminie do dnia 31 sierpnia 1990 r.

Zastrzega się prawo odrzucenia oferty bez podania przyczyn.

O terminie konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

K-4109

„DZIENNIK POLSKI” Wydawca: KWP RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Wiślna 3 (w likwidacji). ADRES REDAKCJI 31-072 Kraków ul. Wielopole 1 II p. TELEFONY: centrala 22-75-88 Redaktor Naczelny Czesław T Niemczyński Telefony Redakcji Sekretariat Odpowiedzialny 22-28-98 (od godz 17 11-16-77). Dział Miejski 22-87-25 Dział Publicystów 22-07-12 Dział Łączności z Czytelnikami: 22-95-92 Dział Sportowy: 21-45-72 (od godz 18 11-91-11) Redakcja Nocna: 11-15-22 **ODDZIAŁY REDAKCJI:** 33-300 NOWY SĄCZ ul. Narutowicza 6 II p tel 204-49 33-100 TARNÓW ul. Krakowska 12 tel 21-35-20 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul Wiślna 2, 31-007 Kraków tel. 22-70-89 (za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada) oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Towarowa 28 00-953 Warszawa konto PBK XIII O/Warszawa 370044-1195-139-11 Szczegółowych informacji o prenumeracie zagranicznej i krajowej udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków al. Pokoju 3

KRONIKA KRAKOWSKA

14-godzinna dyskusja w Radzie Miasta. Burza w sprawie podwyżki cen biletów MPK. Wybrano sekretarza Gminy

Jest struktura, ale nie ma pieniędzy

Blisko czterdzieści godzin trwały wczorajsze obrady IV sesji Rady Miasta Krakowa, ce niestety zrozumieć — ponieważ decydowano o sprawach finansowych miasta, a głównie o podwyżkach. Burzliwą dyskusję wywołała zwłaszcza propozycja zwiększenia cen biletów za przejazd w komunikacji miejskiej — do 600 złotych za bilet jednorazowy (od 1 sierpnia). Nieznaczna większość głosów zaakceptowała ten projekt, a przeważał tutaj argument, iż kasa miejska jest pusta i nie można zwiększyć dotacji dla firmy. 20 radnych zgłosiło jednocześnie votum separaturne właśnie w związku z tą decyzją.

Nieco mniejsze emocje były natomiast w trakcie rozprawy o projektach dotyczących m. in. podwyżki opłat na targowiskach, a także czynszów w lokalach użytkowych w budynkach stanowiących mienie komunalne lub zarządzanych przez przedsiębiorstwa gospodarki mieszkaniowej (więcej o decyzjach podjętych w tych sprawach napiszemy w poniedziałkowym „Dzienniku”). Jednym z głównych problemów obrad była także sprawa organizacji Urzędu Miasta.

Francuzi będą budować w Krakowie komfortowe mieszkania

Wczoraj podpisano protokół partnerstwa pomiędzy władzami miejskimi Krakowa w osobie wiceprezydenta Krzysztofa Görlicha, a francuskim Generalnym Towarzystwem Budowlano-Konstrucyjnym (CBC) reprezentowanym przez Charlesa-Andre Rocha.

Celem przedsięwzięcia jest budowa mieszkań wysokiej jakości (wstępnie około 120, różnej wielkości, w budynkach 3 i 4 kondygnacyjnych) przeznaczonych do sprzedaży prywatnym użytkownikom, a jednocześnie sprzedawanie do Krakowa nowych technologii, zbadanie możliwości naszych fachowców i krakowskiego przemysłu budowlanego.

Pod nowohuckim Kombinatem

Nowa giełda samochodowa

Od dziś rozpoczyna działalność kolejna giełda samochodowa w naszym mieście, prowadzona przez spółkę „SOL-HUT”, założoną przez „Solidarność” przy Hucie im. Śmigłego-Rolskiego.

Giełda, czynna w soboty i niedziele od godz. 5 do 15, a zlokalizowana na ogrodzonym parkingu przed główną bramą huty, posiada 1000 stanowisk a funkcjonować będzie na tych samych zasadach co giełda w Balicach (cena wjazdu samochodu osobowego — 20 tys. zł, ciężarowego — 30 tysięcy). Teren jest oświetlony i wyposażony w sanitariaty, a w przyszłości planuje się również jego nagłośnienie.

Z parkingu tego na co dzień korzystają głównie pracownicy administracji huty. Ponieważ w soboty i niedziele jest on wykorzystywany

„Sprawne funkcjonowanie Krakowa wymaga takiej organizacji jego struktury zarządzającej, która bez względu na skład Rady Miasta i Zarządu zapewniła stałą obsługę miasta, jego obywateli, instytucji i podmiotów tutaj działających oraz z nimi współpracujących”. Takim argumentem opratony został projekt struktury magistratu, a radni po wnikliwej

Trudno dyskutować z ofiarodawcą. — Dużo zależy od jakości węgla

Aparatura na jeden blok

W ramach pomocy zagranicznej prowadzone są m. in. rozmowy nad wykorzystaniem 10 milionów dolarów przekazanych przez Departament Energetyki USA dla Krakowa. Nie będzie to jednak 10 mln w gotówce (co czasami bywa korzystniejsze, gdyż sami możemy decydować na co pieniądze wydać), ale w postaci urządzeń.

Za pieniądze te zakupiona zostanie — zgodnie z postanowieniem ofiarodawcy — najprawdopodobniej aparatura do odsiarczania dla Elektrociepłowni w Skawinie. Urządzenie zamontowane ma być na jednym z jedenastu istniejących tam bloków, więc gwałtownie poprawy jednak nie należy oczekiwać.

Oferta piłkarska dla nastolatków

Chłopcy w wieku 10—12 lat, spędzający wakacje w Krakowie? Proponujemy wam w sierpniu piłkarską zabawę: Turniej „Mini — Mundial 90”.

Zgłoszenia 7—10 osobowych drużyn przyjmujemy do 2 sierpnia w siedzibie ZK ZSMP przy Al. Stowackiego 48 III piętro w godz. 9—16, od poniedziałku do piątku. Blisze informacje pod nr. telefonu 33-65-81.

dyskusji i wprowadzeniu korekt zdecydowali się go zaakceptować. Oto jak w największym skrócie będzie się prezentował główny krakowski urząd.

Skarbnik prowadzi ma politykę finansową gminy i realizować uchwalony budżet. Sekretarz Gminy kieruje Urzędem Miasta, a podlega mu m. in. Wydział Organizacyjny, Prawny, Ewidencji i Analiz Społecznych, Kancelaria Prezydencka i Biuro Informacji.

W zakresie działania Departamentu Mienia i Rozwoju znajdują się m. in. sprawy ochrony środowiska, lokalowe, zagospodarowania przestrzennego.

Departament Gospodarstwa Krakowa objąć ma wszelkie problemy związane z przemysłem, handlem i usługami, budownictwem i rolnictwem.

Do Bronowic tylko autobusem

W związku z remontem torowiska w ul. Karmelickiej i pod teatrem „Bagatela” od 31 bm. zostanie wyłączone komunikacja tramwajowa w ul. Karmelickiej i 18-go Sierpnia.

Od os. Bronowice Nowe do „Bagateli” zostanie uruchomiona zastępcza komunikacja autobusowa nr „306” kursująca z częstotliwością co 4 min. Przystanek początkowy linii autobusowej zastępczej „306” w kierunku os. Bronowice Nowe będzie usytuowany na ul. Garbarskiej przy kościele.

W tym czasie linie tramwajowe „4”, „8”, „12”, „13”, „44” oraz linia autobusowa nocna „601” będą kursowały w obu kierunkach.

Linie „4” i „44” — od Bagateli do Cichego Kąjka; Linia „12” — od Bagateli na Salwator; Linia „8” — od Bagateli do os. XXX-lecia; Linia „13” — od Bagateli do Dworca Towarowego; Linia „601” — w kierunku Bronowice Nowych przez ul. Łobzowską i Garbarską, a w kierunku Nowej Huty bez zmian.

Z kroniki wypadków

Na ul. Stocznówce niecierpliwemu Edmudowi M., 1. 32, zam. ul. Myśliwska 14, kierując „żukiem”, najechał na barierę, doznając lekich obrażeń. Podczas próby zatrzymania go pobli jednego z przechodniów. Na al. Lenina „fiat 125p” potrafił przechodzącego przy czerwonym świetle Adama Ch., 1. 58, zam. os. Śtalowe, który doznał m. in. stłuczenia głowy.

W Departamencie Infrastruktury Technicznej znajduje się m. in. Wydział: usług komunalnych, budynków, komunikacji i dróg oraz Miejskie Pogotowie Awaryjne.

Departament Infrastruktury Sportowej to m. in.: kultura, nauka i oświata, ochrona zabytków, zdrowie i pomoc społeczna.

Po głosowaniu przegrano go do tworzenia oddzielnego Departamentu Turystyki i włączono tę dziedzinę w przyszłości, miejmy nadzieję, iż stanie się przemysłem) do Departamentu Gospodarstwa Krakowa.

Wczoraj wybrany został także sekretarz gminy, który jest dyrektorem magistratu. Został nim (56 głosów za, 2 przeciw, przy 4 wstrzymanych się) Mieczysław Piernok, inżynier mechanik, kierownik laboratorium Instytutu Mechaniki Budowli Politechniki Krakowskiej. Ma 59 lat, jest bezpartyjny.

Pod koniec obrad doszło znów do burzliwej dyskusji wokół projektu uchwały „w sprawie likwidacji w Krakowie pomników będących symbolem panowania sowieckiego” za którą zdecydowanie optowali zwłaszcza radni KPN (choć nie tylko oni). Zdecydowano nie rozstrzygać sprawy tego dnia — z uwagi na wagę sprawy i duże znaczenie — choć głosy rozłożyły się równo. KPN-owcy (Bocian i Hajdarowicz) zażądali głosowania imiennego.

Do Bronowic tylko autobusem

W związku z remontem torowiska w ul. Karmelickiej i pod teatrem „Bagatela” od 31 bm. zostanie wyłączone komunikacja tramwajowa w ul. Karmelickiej i 18-go Sierpnia.

Od os. Bronowice Nowe do „Bagateli” zostanie uruchomiona zastępcza komunikacja autobusowa nr „306” kursująca z częstotliwością co 4 min. Przystanek początkowy linii autobusowej zastępczej „306” w kierunku os. Bronowice Nowe będzie usytuowany na ul. Garbarskiej przy kościele.

W tym czasie linie tramwajowe „4”, „8”, „12”, „13”, „44” oraz linia autobusowa nocna „601” będą kursowały w obu kierunkach.

Linie „4” i „44” — od Bagateli do Cichego Kąjka; Linia „12” — od Bagateli na Salwator; Linia „8” — od Bagateli do os. XXX-lecia; Linia „13” — od Bagateli do Dworca Towarowego; Linia „601” — w kierunku Bronowice Nowych przez ul. Łobzowską i Garbarską, a w kierunku Nowej Huty bez zmian.

1989
LIPIEC
Sabota
28
Wiktor
jutro
Marty

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE

Widzialność rano lokalnie ograniczona, dniem dobra, warunki drogowe dobre.

Sytuacja biometeorologiczna: korzystna, sprawność psychofizyczna znajduje się w fizjologicznej normie.

Dyżury

APTEKI: Rynek Główny 42 — tel. 22-23-71, Krakowska 1 — tel. 22-19-93, Pstrowskiego 94 — tel. 66-69-50, Kazimierza Wielkiego — tel. 37-44-01, Centrum A bl. 3 — tel. 44-17-36, Centrum C bl. 6 — tel. 44-17-19, Skawina, Słowackiego 5, Myślenice, Rynek 10.

POGOTOWIE RATUNKOWE
Lazarza 14: 999 — wezwania do wypadków, zachorowania i przewożenia: 22-29-99, centrala 22-36-00, Lotnisko Balice: 11-19-99, Rynek Podgórski: 56-59-99, Nowa Huta: 44-49-99, Krowodrza: Kazimierza Wielkiego 117, 33-39-99, Białostradnicka 8, 34-39-99, Skawina: 999 76-14-44, Prokocim: Teligi, 55-59-99, Wieliczka: 78-12-89, alarmowy: 999, Myślenice: 999, Krzeszowice: 99, 206-20, Proszowice: 9, Jerzmanowice: 334 48, Niepotomice: 193, 21-02-09, Iwanowice: 99.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel 22-05-11 — czynna całą dobę

PRZYCHODNIE
Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne 8—14 (zgłaszanie wizyt domowych 8—12)

SRODMIESCIE: al. Pokoju 4 — tel. 11-83-96 (8—19), gabinet stomatologiczny (8—14), Skawińska 8 — tel. 66-34-52, Długa 38 — tel. 22-86-77, Radomska 36 — tel. 11-26-44, Ulanów 29a — tel. 11-53-33.

NOWA HUTA: os. Jagiellońskie 1 — tel. 48-00-44 (8—19), gabinet stomatologiczny (8—14), os. Na Skarpie — tel. 44-19-30, os. Złoty Więk — tel. 49-20-70, os. Wzgórza Krzesławickie — tel. 44-57-77.

KROWODRZA: Wójtowska 3 — tel. 33-21-97 (8—19), gabinet stomatologiczny (8—14), Ruznikarska 17, tel. 34-01-27, os. Widok — tel. 37-07-40.

PODGORZE: Gen. Kutrzeby — tel. 66-55-11 (8—19), gabinet stomatologiczny (8—14), Teligi 8, tel. 55-40-55, Szwedzka 27 — tel. 66-38-72, Niemcewicz 7 — tel. 66-87-00, Na Kozłowie — tel. 55-16-11.

NAGŁA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: 66-90-00 — czynny w godz. 9—21.30

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 — czynny w godz. 16—22

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 — czynny w godz. 14—19

MIEDZYNARODOWA I KRAJOWA POMOC DROGOWA POLSKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWEGO, Kawory 3, tel. 37-55-75 czynna w godz. 7—20

NIEDZIELA
PRZYCHODNIA przy ul. Kronikarza Galla 24 (Przychodnia Rejonowa) w zakresie poradni ogólnej i dla dzieci oraz gabinetu zabiegowego, czynna w godz. 8—14. Tel. 37-21-35.

Pozostałe przychodnie nieczynne.
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: nieczynny. Pozostałe informacje bez zmian.

SZPITALA
SOBOTA
CHIRURGH OGÓLNEJ, CHIRURGH URAZOWEJ — Wrocławska 1, **CHIRURGH DZIECI** — Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY** — Nowa Huta, **OKULISTYCZNY** — Witkowiec, **UROLOGICZNY** — Prądnicza 35, **MYŚLENICE, Szpitala 2, PROSZOWICE,** Kopernika 2, inne oddziały szpitali wg. rejonizacji.

NIEDZIELA
CHIRURGH OGÓLNEJ, CHIRURGH URAZOWEJ — Trynitarska 11, **CHIRURGH DZIECI** — Prądnicza 35, **LARYNGOLOGICZNY** — Kopernika 23 a, **OKULISTYCZNY** — Witkowiec, **UROLOGICZNY** — Grzegorzeczka 18, **MYŚLENICE I PROSZOWICE** — jak w sobotę.

Teatry

SOBOTA
KTO (sala Teatru Bagatela) — 20: „Do góry nogami”.
NIEDZIELA
TEATRY NIECZYNNY.

Kino

SOBOTA
APOLLO: „Moja macocha jest kosmitką” (USA 12.1) — 10, „Trzech okojów i dziecko” (USA 15.1) — 12, 16, 18, „Mississippi w ogniu” (USA 18.1) — 20, **KIJÓW:** „Krwawy sport” (USA 15.1) — 16.15, „48 godzin” (USA 15.1) — 18, „9 i pół tygodnia” (USA 18.1) — 20, **KULTURA:** „Willow” (USA 12.1) — 13, 15.15, 17.30, „Sztuka kochania” (pol. 15.1) — 19.45, **MIKRO:** „Porwanie w Tutiurlistanie” (pol. b.o.) — 16, „Wall Street” (USA 15.1) — 18, 20.15, **PODWAWEŁSKIE:** „Interkosmos” (USA 12.1) — 17, **SWIT:** „Przygody rabina Jakuba” (fr. 12.1) — 16.15, „Złota gorączka” (USA 15.1) — 18, 19.45, **TECZA:** „Mistrzini Wu Dang” (chiński 15.1) — 16, „Gwiezdny przybysz” (USA 15.1) — 17.30, **WANDA:** „Rain Man” (USA 15.1) — 10, „Zabójca broń 2” (USA 18.1) — 12.15, 18.20, „Wirujący seks” (USA 15.1) — 16, **WARSAWA:** „Willow” (USA 12.1) — 15.45, „Czarownice z Eastwick” (USA 18.1) — 18, „Hell Camp” (USA 18.1) — 20, **WOLNOŚĆ:** „Niebezpieczne związki” (USA 18.1) — 15.45, 18, 20.15, **WRZOS:** „Piramida Boga Słońca” (RFN-jug. b.o.) — 13, „Nie pora na śmierć” (USA 15.1) — 15 (premiera), „Człowiek w ogniu” (USA 18.1) — 17, 19, **ZWIĄZKOWIEC:** „Winnéto i Old Shatterhand w Dolinie Umartwych” (jug.-RFN b.o.) — 14.30, „Margines” (fr. 18.1) — 16.30, „Joy” (fr. 18.1) — 18.30 — film z pogranicza.

NIEDZIELA
PASAZ: bajki — 11, 12, „Critters” (USA 12.1) — 13, „Ryko szet” (USA 18.1) — 15, 19, „Niedźwiadek” (fr. 12.1) — 17, **PODWAWEŁSKIE:** „Krótkie spieści” (USA 12.1) — 17, **TECZA:** bajki — 15, „Mistrzini Wu Dang” (chiński 15.1) — 16, „Gwiezdny przybysz” (USA 15.1) — 17.30, „Uciekinierzy” (fr. 12.1) — 19.15; pozostałe kina — jak w sobotę.

RAI UNO

SOBOTA
9.00 Tao, Tao — film anim.
9.30 „Bernstein dyryguje Beethovenem”, 10.30 „Intryga w Taorminie” — film wł. 11.55 Prognoza pogody, 12.00 Dziennik, 12.05 Letni maraton (turniej taneczny), 13.30 Dziennik, 13.55 Trzy minuty o... 14.00 „Mój dom” — film USA, 15.35 Tygodniowy program tv, 15.50 7 dni w parlamencie, 16.20 Sport: wyścigi samochodowe, piłka wodna, Igrzyska Dobrej Woli, 18.25 „Zecchino D'Oro” — program, 19.25 Niedzielną Ewangelia, 19.40 Almanach, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 „Gry bez granic” — międzynarodowy turniej, 22.10 Dziennik, 22.20 Boks — Kalamabay — Sellers, 24.10 Dziennik, 0.20 „Bostonczycy” — film USA.

NIEDZIELA
9.00 „Hotel pod 3 różami” — film wł. 10.00 W morzu starożytności, 11.00 Msza św., 11.55 Słowo i życie — progr. relig., 12.15 Zielona linia — progr. ekolog, 13.30 Dziennik, 13.55 Trzy minuty o... 14.00 „Pilot” — film USA, 15.35 10 lat Europy — progr. dok., 16.20 Niedzielną w... — muzyka, gry, sport, 19.00 Seattle: Igrzyska Dobrej Woli, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 „Święto teatru” — prowadzi Pippo Baudo, 22.30 Colosseum — progr. rozr., 23.30 Niedziela sportowa, 24.00 Dziennik, 0.10 „Plenty” — film USA.

Z policyjnych raportów

GOŚCIE
W „GRZEGÓRZECKIEJ”
W czwartek 26 bm., w nocy wiadano się do restauracji „Grzegorzeczka”. Nieproszeni goście rozgięli kraty, wybili szybę w oknie i skradli alkohol, papierosa oraz żywność za ok. 5 mln zł. Policja szybko zatrzymała do dyspozycji prokuratora sprawców „skoku” — krakowian 26-letniego Andrzeja K., Wojciecha O. lat 27 i 20-letnią Grażynę W. z rejonu Trzebini. Łup odzyskano choć nie wiadomo czy cały...

BIJA W CENTRUM!
Tej samej doby, o godz. 3.45 w Śródmiejskiej Komendzie Policji zgłosił się pobity i obrabowany Ryszard S. z Nowej Huty; napadnięty go w rejonie skrzyżowania ul. Basztowej ze Szpitalną; zabrano mu kurtkę dżinsową i ponad 100 tys. zł. Ujęto sprawców tego rozbójstwa. Krzysztofa R. lat 21 z Krakowa i Marka R. liczącego 23 lata z Nowej Rudy. Mieli oni przy sobie skradzioną kurtkę, gotówkę i łupy z innych rozbójstw dokonanych wcześniej (25 bm.) m. in. na Jaromirze M. z Miela.

Rokrocznie na przełomie lipca i sierpnia sezon ogórkowy był w pełni. A dziś? Nikt nie wypatruje smoka w Wiśle, a po potworze z krypinowskiego zalewu pozostało tylko wspomnienie. W wymiarze zarówno ogólnopolskim, jak również galicyjskim i krakowskim żyjemy całkiem innymi sprawami.

Co słychać pod Wawelem?

Bez ogórków

Sanguszków. Tyle tylko, że mistrz coś dla polskiej kultury dokonał, a potomkowie Sanguszków „tylko” dobrze się urodzili. Sąd nie zdziwiał się, gdy Tarnów zostanie obwołany stolicą Polski monarchistycznej.

Ale przejdźmy już do spraw, którymi żyjemy pod Wawelem. Osoby o zacięciu polityczno-geograficznym żyją dyskusją (do 4 września) nad nowym podziałem Krakowa na dzielnice. Meliniarze rwą włosy, gdy w

radiu lub telewizji usłyszeli o zniesieniu przez Sejm godziny trzynastej, która wytyczyła granice optyczności tego fachu. Wędliniarze z Kleparzów i innych targowisk grząz pażnokcie widząc pierwsze zapowiedziane ekipy kontrolno-przepędzające. Zaś hotelarze cichcem wmurowali kamień węgielny pod nowy hotel koło motelu „Kraak” (udało się, bo etatowi protestowicze z WiP wyjechali do Czorsztyna „tamować tamę”). Z kolei przebrzydli skini podpalili w Ryńku relikwii czasów komunizmu — skarbnik na rzecz odnowy Krakowa, a strażacy ją ugasiłi. I dobrze. Przydatna będzie również w nowych czasach. Wystarczy popatrzeć na kominny Śmigłego-Rolskiego. Dymią jak dymity.

MACIEJ SABATOWICZ

PROGRAM TV

SOBOTA
PROGRAM I
8.55 Program dnia 9.00 „Ziarno”, 9.15 Kino Teleferii „Partnerzy” (7, 8), 10.05 Film dokumentalny 10.30 Wiadomości 10.40 Militaria o bronnosc — nowoczesność” 11.05 „Z Polski rodem” 11.35 Koncert zyczeń 12.05 Siódemka w jednym — francuski program satelitarny 13.30 Panegiryk na cześć firmy „Trzaska Evert Michalski” 14.10 „Informacje” — program rozrywkowy 14.40 „Laboratorium” 15.10 „U siebie” — magazyn mniejszości narodowych (Ukraińcy) 15.40 Skarbiec 16.20 Przetrawnia czy normalność — spotkanie z Andrzejem Braunem 16.35 „Butik” 17.05 Mity filmowej popkultury — to właśnie Presley 17.15 Telexpress 17.30 Mistrzostwa świata w WKKW — Cros, 19.00 „Maurycy i Hawranek” 19.10 „Z kame-

ra wśród zwierząt” 19.30 Wiadomości 20.05 Mity filmowej popkultury „Jailhouse rock” — film fabularny produkcji USA, (1957, 97 min.) reż. Richard Thorpa, wyk.: Elvis Presley, Judy Tyler, Mickey Shaughnessy i inni. 21.45 „7 dni — świat” 22.15 Studio sport 23.00 „Życie jest fraszka” 23.10 Telegazeta. 23.20 „Ośmiornica” (3), 0.20 Zakończenie programu.
PROGRAM II
7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa 7.55 Panorama dnia 8.15 Kino rodzinne 9.00 Magazyn telewizyjny śniadaniowej 10.00 CNN — Headline News 10.15 Magazyn telewizyjny śniadaniowej 10.30 „Cudowne lata” (4), 11.00 „Studio im. Andrzeja Munka” 11.40 Karykatury — USA — rep. 12.00 „Stradivari” cz. 1 — film fabularny produkcji włoskiej (r. prod. 1987 — 82 min.) reż. Giacomo Battiato wyk.: An-

thony Quinn, Valerie Kaprisky, Stefania Sandrelli. 13.20 „W święcie ciszy” 13.45 „Kontakt TV” 11.45 „Dwójkowe” przeboje. 15.00 Egzamin. 15.30 „Santa Barbara” (13. 14). 17.00 Wziewór wspomnień STS (1). 18.00 Kronika. 18.30 „Benny Hill” — program rozrywkowy 19.00 Satyrykon — program rozrywkowy. 19.30 „Sztuka ogrodnictwa w Polsce”. 20.00 „Przed Konkursem Chopinowskim”. 21.00 „Dwa + 2” — „Wolność”. 21.30 Panorama dnia. 21.45 „Stradivari”, cz. 1 — film fabularny produkcji włoskiej. 23.05 Komentarz dnia.
NIEDZIELA
PROGRAM I
8.55 Program dnia. 9.00 Kino teleferii „Strachliwy Tarzan” — film produkcji duńskiej (r. prod. 1985 — 88 min.). 10.30 Telegazeta.

10.35 „Otwarte wrota Amazonii” — film dokumentalny. 11.05 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi”. 11.30 Koncert zyczeń. 12.15 „Niezwykła lekcja polskiego”. 13.05 „Sztuka i my” 13.25 „Dotknięcie stłoka” — film dokumentalny. 13.55 Morze. 14.15 „Zderzenia”. 15.00 „Pieprz i wanilia”. 15.50 „Powrót Arsena Lupin” (8). 16.50 „Antena”. 17.15 Telexpress. 17.30 Teatr telewizyjny — duety — Antoni Cwojdziński „Hipnoza” (1986) reż. Anna Minkiewicz wyk.: Joanna Żółkowska, Piotr Fronczewski. 18.40 „Myśl z okenka” — program kabareto-owy. 19.00 „Wiwat skrzaty”. 19.30 Wiadomości. 20.05 „Być najlepszą” (3) — serial obyczajowy produkcji USA. 21.25 Kabaret Olgi Lipińskiej „Wspomnij mnie”, cz. 1, wyk.: Barbara Wrzesińska, Wojciech Pokora, Hanna Sleszyńska, Piotr Fronczewski, Jan Kobuszewski, Cze-

slaw Majewski. 21.55 Sportowa niedziela. 22.35 Wiadomości wieczorne
PROGRAM II
8.10 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących). 8.45 Film dla niesłyszących „Być najlepszą” (3). 10.00 U Polaków na Polesiu — progr. publ., 10.30 „Jutro poniedziałek”. 10.50 Powitanie. 11.00 „Płonące pola” (9). 12.00 Polska Kronika Filmowa, 12.10 „Santa Barbara” (15, 16). 13.40 Maciej Niesiołowski — Z batuta i z humorem (powtórzenie). 13.55 Formuła 1. 14.15 „100 pytań do Andrzeja Drawicza”. 15.00 Formuła 1. 16.05 „Kontakt TV”. 17.05 „Cudowne lata” (4). 17.30 „Bliznę świata” 19.00 „Wydarzenie tygodnia”. 19.30 „Kobiety dwudziestolecia” — Zofia Nałkowska. 20.00 Tydzień w sporcie. 21.00 Lekcja z piosenek Brassensa. 21.30 Panorama dnia. 21.45 „Płonące pola” (9). 22.35 „Ro” — Kirk Douglas. 23.35 Komentarz dnia.

slaw Majewski. 21.55 Sportowa niedziela. 22.35 Wiadomości wieczorne
PROGRAM II
8.10 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących). 8.45 Film dla niesłyszących „Być najlepszą” (3). 10.00 U Polaków na Polesiu — progr. publ., 10.30 „Jutro poniedziałek”. 10.50 Powitanie. 11.00 „Płonące pola” (9). 12.00 Polska Kronika Filmowa, 12.10 „Santa Barbara” (15, 16). 13.40 Maciej Niesiołowski — Z batuta i z humorem (powtórzenie). 13.55 Formuła 1. 14.15 „100 pytań do Andrzeja Drawicza”. 15.00 Formuła 1. 16.05 „Kontakt TV”. 17.05 „Cudowne lata” (4). 17.30 „Bliznę świata” 19.00 „Wydarzenie tygodnia”. 19.30 „Kobiety dwudziestolecia” — Zofia Nałkowska. 20.00 Tydzień w sporcie. 21.00 Lekcja z piosenek Brassensa. 21.30 Panorama dnia. 21.45 „Płonące pola” (9). 22.35 „Ro” — Kirk Douglas. 23.35 Komentarz dnia.